



Zdzisław Wereszczyński



Artur Kuśmierzak

Lubartów. Nowi radni, jeden już z posadą

strona 5

Głosowanie na Człowieka Roku: Panie na przodzie

Monika Derecka

163
GŁOSY



181
GŁOSÓW

Małgorzata Wronowska

STRONA 3



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

28 lutego - 6 marca 2023 r. ■ nr 09 (888) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Siostry stulatki



Pani Karolina urodziła się 7 sierpnia 1920 roku

Pani Feliksa przyszła na świat 28 stycznia 1923 roku

Urodzone koło Ostrowa Lubelskiego doświadczyła wojna, obie przez lata ciężko pracowały. Jaki mają sposób na długowieczność?

STRONA R4/R5

Znalazł sposób na piratów drogowych.



STRONA R5

Budka dla ptaków przypominająca fotoradar powoduje, że wielu kierowców zdejmują tu nogę z gazu. - Zobaczyłem kiedyś taką w Bieszczadach i pomyślałem, że ja też sobie kiedyś postawię - opisuje Grzegorz Borzęcki

Szpital w długach. Ile jest winny ZUS? Jakie kredyty zaciągnął dyrektor Makarewicz

STRONA 5

Artur odpowiada za usiłowanie zabójstwa matki.

Psychiatra: To nie było działanie w afekcie

STRONA 4

LUBARTÓW

Ostry spór miasta z firmą Zalfon

STRONA 20

NIEMCE

Skarga w sprawie wyborów w Nowym Stawie częściowo zasadna

STRONA 21

REKLAMA

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW

 **500 644 661**

SKUP SAMOCHODÓW

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski
Skład - Jarosław Pałyś
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

Felietonista „Tygodnika Powszechnego” w lubartowskiej bibliotece

Sypał anegdotami o księdzu
Józefie Tischnerze

Wojciech Bonowicz przyjechał do lubartowskiej biblioteki w piątek, 24 lutego. To poeta, pisarz, felietonista „Tygodnika Powszechnego”.

Jest autorem m.in. książek o Wojciechu Waglewskim i felietonista „Tygodnika Powszechnego”.

- Tym, którzy nie znają Wojciecha Waglewskiego, powiem, że jest on autorem jednej z najbardziej rozpoznawalnych melodii w Polsce, to znaczy hymnu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zawsze jak jest finał WOŚP to zespół Voo Voo o północy gra. Właśnie ten hymn to jest fragment jednego z utworów, który Wojtek lata temu, kiedy był takim początkującym biednym



Od lewej dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Grzegorz Winnicki, Wojciech Bonowicz - poeta, pisarz

muzykantom, skomponował dla Teatru Starego w Lublinie - mówił Wojciech Bonowicz. Przywołał też kilka anegdot ze swojej książki „Gawędy o księdzu Tischnerze”. Ks. Józef Tischner był filozofem, autorem m.in. „Filozofii po góralsku”.

- Ks. Tischner był pierwszym księdzem, który odprawiał msze

dla przedszkolaków. Wychodził do dzieci z mikrofonem. Pytał je o problemy, o przeżycia, czasem to były wielkie wydarzenia. Była taka scena, ksiądz chciał opowiedzieć, jak stwarzano świat i pyta dzieci po kolei, dzieci chętnie mówiły, co na tym świecie jest. Ale pyta w pewnym momencie: a które stworzenie udało się Panu

Bogu najbardziej? Dzieci mówią, że koty, psy, wiadomo, co jest piękne, dzieci dobrze wiedzą. Ale ksiądz mówi: nie, to nie to. W końcu do mikrofonu podeszła jakaś mała blondyneczka i mówi: No chyba ja! W kościele wszyscy się roześmieli, dziewczynka się podobno zawstydiła. Nie mam potwierdzone dokładnie, ale reakcja Tischnera była taka: Bardzo dobra odpowiedź! Bo jak człowiek nie ma poczucia, że on jest ważny na tym świecie, to właściwie inne rzeczy nie mają sensu. Ani religia nie ma sensu wtedy, ani sztuka. Człowiek musi mieć na tym świecie poczucie „no chyba ja!” - to jedna z opowieści o księdzu profesorze.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

GAMA

SPOŁEM
LUBARTÓWPROMOCJA Z GAMĄ:
28 lutego - 6 marca

- Filet mintaj
- 19,99 zł/kg
- Słomka ptysiowa
110 g - marka własna
Gama - 4,69 zł
- Soki Kubuś 850 ml
MIX - 4,44 zł
- Malinowa chmurka
- produkcja własna
- 31,99 zł/kg



ROK ZAŁOŻENIA 1910

KAMIENIARSTWO
WYSOCKI506 065 233
Cmentarna 7, Lubartów

kamieniarstwo-wysocki.pl

PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy
standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

internet
telewizja
telefonLubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

CAŁODOBOWA

APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne
curate LubartówPoradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał KołtunPoradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberekpn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ

791 194 007

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

508 107 618



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 LubartówINFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY
MALESA

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Głosownie na Człowieka Roku: Panie z przodu

Już ponad 500 głosów oddali nasi czytelnicy w plebiscycie na Człowieka Roku 2022 Ziemi Lubartowskiej. Wyraźnie prowadzą Panie: Małgorzata Wronowska i Monika Derecka.

O zwycięstwie zdecyduje ilość Waszych głosów.

Jak głosować: Głosować można na dwa sposoby: Kupony: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Wydawnictwo Wspólnota ul. Ks. Szulca 1, 21-100 Lubartów

SMS: wyślij SMS pod numer 72601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata.

Koszt SMS-a to 2,46 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfrę podaną przy nazwisku. W prze-

ciwnym razie Twój SMS nie dotrze
Głosowanie SMS-owe trwa od północy 14 lutego do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

Szczegółowy regulamin dostępny na stronie: www.lubartow.24wspolnota.pl

(stan głosowania na poniedziałek 27 lutego, 10.30)



163
GŁOSY

Monika Derecka
SMS pod numer 72601 o treści: wl.9

181
GŁOSÓW

Małgorzata Wronowska
SMS pod numer 72601 o treści: wl.8



69
GŁOSÓW

Tomasz Marzęda
SMS pod numer 72601 o treści: wl.6



41
GŁOSÓW

Rafał Nowosielski
SMS pod numer 72601 o treści: wl.3



30
GŁOSÓW

Małgorzata Zdzenicka
SMS pod numer 72601 o treści: wl.10



22
GŁOSÓW

Janusz Kobyłka
SMS pod numer 72601 o treści: wl.1



12
GŁOSÓW

Paweł Woźniak
SMS pod numer 72601 o treści: wl.7



10
GŁOSÓW

Grzegorz Piecyk
SMS pod numer 72601 o treści: wl.5



7
GŁOSÓW

Roman Adamczyk
SMS pod numer 72601 o treści: wl.4



1
GŁOS

Małgorzata Oniszczuk
SMS pod numer 72601 o treści: wl.2

Będą nowe samochody dla OSP. Kto je dostanie w powiecie lubartowskim?

- W środę, 22 lutego br. wice-minister Maciej Wąsik zatwierdził zestawienie jednostek OSP, które w 2023 r. otrzymają dofinansowanie na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych - informuje Komenda Główna PSP. W całym

kraju do jednostek OSP ma trafić 675 nowych samochodów, w tym 62 w województwie lubelskim.

Wśród jednostek, które mają otrzymać nowe wozy, są OSP Kamionka, OSP Kock, OSP Jeziorzany. *Marcin Kusyk*

Stypendyści Prezesa Rady Ministrów z Lubartowa



Uczniowie Technikum Zawodowego w RCEZ: Monika Totubińska (4 THEKb) oraz Jakub Gdula (4TBa)

20 lutego w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wręczono dyplomy Stypendystom Prezesa Rady Ministrów oraz Stypendystom Ministra Edukacji i Nauki. Wśród nich znaleźli się uczniowie ze szkół lubartowskich.

Marcin Kusyk



Uczeń II LO, Jakub Ścierzyński



Trójka uczniów z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie: Klaudia Trojak z klasy IV S o profilu społeczno-administracyjnym i Liceum Ogólnokształcącego w Lubartowie oraz Jakub Machoś i Patryk Wasilewski z klasy IV T i VI Z Technikum Zawodowego nr 2 w Lubartowie kształcącego w zawodzie technik informatyk

NEKROLOGI

Emilia Budzyńska
84 lata
zm. 21 lutego

Henryk Kosior
75 lat
zm. 19 lutego

Agnieszka Sierocińska
53 lata
zm. 17 lutego

Jan Roman Lipiński
61 lat
zm. 19 lutego

Danuta Woroniszcz
72 lata
zm. 19 lutego

Alina Szymbor
89 lat
zm. 22 lutego

W CZŁOWIEK ROKU 2022

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO

Stowarzyszenie Klub Abstynenta NADZIEJA

Stowarzyszenie Klub Abstynenta „NADZIEJA” w ramach realizowanego zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2023 r. trzech punktów nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowanych w

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku

Kock, ul. Kościuszki 1
od środy – do piątku w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju

Firlej, ul. Kościelna 4
poniedziałek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany

Jeziorzany, ul. Rynek 22
wtorek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim

Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5
od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7³⁰ – do 11³⁰



**ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW
POWIATU LUBARTOWSKIEGO**

Zadanie publiczne jest finansowane ze środków Powiatu Lubartowskiego

„Kazał mi usiąść. Przeżegnałam się, myślałam, że życie skończę” - wspominała w sądzie starsza kobieta

Artur odpowiada za usiłowanie zabójstwa matki. Psychiatra: To nie było działanie w afekcie

POW. LUBARTOWSKI: Śledczy twierdzą, że Artur G. usiłował zabić nożem swoją matkę. Mężczyzna twierdzi, że niczego nie pamięta. - Wykluczamy działanie w stanie afektu - nie mają wątpliwości psychiatrzy.

Chodzi o zdarzenia z 27 stycznia ub.r. z Lisowa w gminie Lubartów. Według śledczych 38-letni obecnie Artur G. chwycił za nóż kuchenny i zadał matce kilka ciosów nożem w udo i okolice pachwiny, po czym opuścił dom. Kobieta zemdliała, ale na szczęście znaleźli ją inni członkowie rodziny. Dzięki wezwanej na miejsce pomocy medycznej życie kobiety zostało uratowane

Kontakt wyklucza afekt

Podczas środowej rozprawy na pytania sędziów odpowiadał biegły psychiatra. - Wykluczamy działanie w stanie afektu na podstawie tego, co opiniowany sam podał i co wynika z zeznań świadków. Twierdzenia, co pamięta, są niespójne. Najważniejsze było to, że w czasie zarzucanego mu czynu był z nim zachowany kontakt słowny.

Afekt to zniesienie świadomości, nie ma z taką osobą kontaktu słownego, ona nie mówi. Nie ma przekleństw, gróźb. Organizm funkcjonuje wyłącznie na biologicznym poziomie - wyjaśniał w środę w sądzie biegły psychiatra. - Działanie w afekcie prowadzi się do dwóch możliwości: ucieczki lub ataku. Afektowi towarzyszy zawsze brak pamięci. Jeżeli pamięć wraca, to znaczy, że nie było afektu - dodał. Zespół biegłych psychiatrów przyjrzał się też osobowości Artura G.

- Żadne zaburzenia osobowości czy problemy nie redukują w niczym jego poczytalności - podkreślił specjalista.

W kałuży krwi

W sądzie stawiał się brat Artura G., drugi z synów Zofii G. Mężczyzna na co dzień mieszka za granicą, ale po sąsiedztwie z rodziną Artura G. mieszkała jego córka. - Z relacji córki wiem, że tego dnia mama najpierw przyszła z prośbą o pomoc, bo Artur wykręcił jej korki i nie miała prądu. Później córka i zięć poszli sprawdzić, co się stało. Znaleźli mamę w kałuży krwi - relacjonował świadek. - Relacje między Arturem i mamą były różne. Jeżeli czegoś od niej potrzebował, to był



- Żadne zaburzenia osobowości czy problemy nie redukują w niczym jego poczytalności - powiedział o Arturze G. (na zdj.) biegły psychiatra

dla niej dobry. Jak mu się coś nie podobało, to znęcał się nad nią psychicznie - dodał.

„To była bardzo napięta sytuacja”

O wnioskach z obserwacji rodziny opowiedziała w sądzie kuratorka, która od kilku lat pełni nadzór nad ograniczoną władzą rodzicielską Anny G. - żony oskarżonego. W przypadku Artura G. dwukrotnie wnioskowano o ograniczenie jego praw rodzicielskich, ale rozpatrzeniu pierwszego przeszkodził pobyt 38-latką w więzieniu, a drugi wniosek - jak przyznała kuratorka - nie został jeszcze

rozpatrzony. Para sprowadziła się do Lisowa z Lublina w 2016 roku.

- Między małżonkami często dochodziło wtedy do awantur, kłótni. Bardzo często nadużywany był alkohol, przez obie osoby - wspominała kuratorka.

Od lipca 2017 do września 2019 roku Artur G. przebywał w zakładzie karnym.

- Po wyjściu z zakładu karnego Artura G. relacje w rodzinie układały się dobrze - wyjaśniała kuratorka.

Według niej sytuacja uległa zmianie niedługo po tym, jak do domu, w którym mieszkał Artur G., przeprowadziła się jego matka.

Córka i zięć poszli sprawdzić, co się stało. Znaleźli mamę w kałuży krwi

- To była bardzo napięta sytuacja. Zdaniem Artura pani Zofia bardzo wiele sytuacji wyносиła poza dom, plotkowała na temat jego i jego żony. To go bardzo denerwowało. Miał pretensje - wskazała.

Ulubione dziecko

Z ustaleń śledczych wynika, że 28 stycznia ub.r. Artur G. pokłócił się z matką. 38-latek był pod wpływem alkoholu. Po tym, jak wszczął awanturę, jego matka zadzwoniła do kuratora sądowego. To miało jeszcze bardziej rozwścieczyć Artura G., który następnie zaatakował nożem matkę.

Podczas pierwszej rozprawy oskarżony nie przyznał się do zarzutu usiłowania zabójstwa matki. Odmówił składania wyjaśnień.

„Nie pamiętam tego zdarzenia. Ale na pewno tego nie zrobiłem” - wyjaśniał podczas wcześniejszych przesłuchań, co odczytano podczas rozprawy.

Na pytania sędziów odpowiadała za to wtedy przekrzywdzona.

- Stał nade mną z tym nożem, w prawą nogę zadał mi kilka ciosów. „Nie rób mi tego, dam ci wszystkie pieniądze” - prosiłam. Ale on stał nade mną z tym nożem, przykładając go do mnie. Krew mnie zalała, zaczęłam się chwiać. „Masz za to, że zadzwoniłaś do kuratorki” - powiedział. Kazał mi usiąść. Przeżegnałam się, myślałam, że życie skończę - opowiadała w sądzie starsza kobieta. - To było moje ulubione dziecko - podkreśliła wówczas ze łzami w oczach.

Jak ustalili śledczy, po ataku na matkę oskarżony taksówką pojechał do teściowej. Tam miał powiedzieć domownikom, że zabił matkę. Z zebranych dowodów wynika, iż chełpił się tym, że dokonał tego „bez żadnych skrupułów”.

Pozbawieniem życia miał też zagrozić swojej teściowej, a wszystko przez to, że ta nie chciała się z nim napić alkoholu. Mężczyzna postanowił uciekać, zabierając ze sobą żonę i dzieci. Rodzina udała się do jednego z pensjonatów w Łęcznej. To tam Artur G. wpadł w ręce policjantów. Lista jego zarzutów jest długa: znęcanie się psychiczne i fizyczne nad matką oraz żoną, a także groźba pozbawienia życia teściowej.

Za usiłowanie zabójstwa Arturowi G. grozi nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Wideo z niebezpiecznego zdarzenia można zobaczyć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

93-latka, która wjechała w Olę na pasach, ukarana grzywną. Rodzice uważają, że to był wypadek, nie kolizja

Starsza kobieta potrąciła młodą dziewczynę, po czym odjechała. 93-latka ma zapłacić 1500 zł grzywny za spowodowanie kolizji. Ale to nie kończy sprawy, bo rodzina złożyła sprzeciw wobec tego wyroku.

Zatrzymał ją świadek

Wracamy do niebezpiecznego zdarzenia z 20 sierpnia ubiegłego roku, które zarejestrowała kamera znajdująca się na budynku Urzędu Gminy Ludwin.

Było po godz. 17, gdy trójka młodych ludzi zeszła z rowerów i przechodziła przez przejście dla pieszych na rondzie w Ludwinie koło Łęcznej. Pierwsza szła

16-letnia Ola z Ludwina, a za nią jej dwoje kuzynów.

Mniej więcej w połowie przejeżdżania na Olę wpadł czerwony chevrolet na lubelskich numerach rejestracyjnych. Świadkowie, którzy w tym czasie przebywali w ogródku pobliskiej pizzerii, zobaczyli, jak dziewczyna bezwładnie poturlała się po asfalcie. A kobieta kierująca chevroletem jak gdyby nigdy nic odjechała.

Na filmie widać, że w momencie potrącenia, jak też chwilę po nim, obok przejeżdżało kilka samochodów, ale zareagował jedynie kierowca czerwonego suzuki z logiem „Fortuna 1. Liga”. Za kierownicą siedział kierownik pierwszej drużyny Górnika Łęczna Damian Czarnocki, który dogonił sprawczynię potrącenia.

Ojciec Oli

Film najlepiej dokumentuje całą sytuację. Tu nie można mówić o kolizji, bo córka do grudnia przechodziła rehabilitację z powodu uszkodzenia kolana

Mężczyzna zajeżdżał jej drogę i wezwał policję. A gdy podszedł do auta, za kierownicą zobaczył... 93-letnią staruszkę.

Straciła już prawo

Najpierw na miejsce przyjechali funkcjonariusze prewencji, którzy w sezonie patrolują teren Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, następnie dołączyli do nich policjanci z łęczyńskiej drogowki.

Starsza kobieta twierdziła, że

nie kojarzy żadnego potrącenia. - Najechałam na krawężnik - miała mówić funkcjonariuszom. Policjanci nie ukarali jej mandatem i pozwolili na dalszą jazdę. Dopiero po jakimś czasie do Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta Lublin skierowali wniosek o przeprowadzenie badania psychomotorycznego 93-latkę, które miało wykazać, czy w ogóle jej stan zdrowia pozwala na prowadzenie auta. I jak nieoficjalnie się dowiedzieliśmy, kobieta prawo jazdy straciła.

Po kilku miesiącach od zdarzenia funkcjonariusze skierowali także wniosek do sądu o ukaranie 93-latkę za spowodowanie kolizji.

Sąd Rejonowy Lublin-Wschód z siedzibą w Świdniku 21 grudnia ubiegłego roku wydał w tej sprawie wyrok nakazowy, czyli bez udziału stron i przeprowadzania rozprawy.

Za spowodowanie kolizji 93-latka została ukarana grzywną w wysokości 1500 zł. Do tego ma zapłacić na rzecz Skarbu Państwa łącznie 220 zł kosztów sądowych.

Chcą powołania biegłego lekarza

Jednak to nie kończy sprawy, bo rodzice Oli złożyli wobec tego

wyroku sprzeciw. Wnoszą też o powołanie biegłego lekarza. Nie zgadzają się bowiem z zakwalifikowaniem zdarzenia jako kolizji, która tym różni się od wypadku, że uszczerbek na zdrowiu osoby poszkodowanej trwa mniej niż siedem dni.

- Film najlepiej dokumentuje całą sytuację. Tu nie można mówić o kolizji, bo córka do grudnia przechodziła rehabilitację z powodu uszkodzenia kolana - mówi ojciec nastolatki.

Po tym, jak rodzice złożyli sprzeciw na wyrok nakazowy, sprawa będzie toczyła się z udziałem stron.

Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony.

Kamil Kulig
LUB

- Nie ma czasu na plany naprawcze. Tu trzeba działać - alarmuje Ewa Zybała

Lubartowski SPZOK w stanie ciężkim. Była starosta: Nie pozwolono mi zmienić dyrektora szpitala

- Mirosław Makarewicz sobie nie poradził. Szpital jest jak Titanic - uważa Ewa Zybała z PiS. Radna powiatowa i była starosta jest poruszona odpowiedziami, jakie otrzymała na pytania w sprawie SPZOK-u.

Temat stale powiększających się problemów finansowych szpitala w Lubartowie pojawia się w lokalnej przestrzeni publicznej regularnie. Na łamach „Wspólnoty” pisaliśmy o tym przy okazji m.in. kontroli przeprowadzonej przez Starostwo Powiatowe w SPZOK-ie (powiat jest organem założycielskim szpitala i nadzoruje jego funkcjonowanie).

„Jest dramatycznie”

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego głos zabierała Ewa Zybała. Była starosta powiatu i jednocześnie radna z Prawa i Sprawiedliwości pytała o sprawy związane ze szpitalem. Niedawno otrzymała na nie odpowiedź na piśmie. - Dane potwierdzają tylko to, że jest źle. Niepłacony jest ZUS, niepłacone są zobowiązania wymagalne, strata szpitala jest ogromna. Miesięcznie tylko z tytułu kredytów i należności szpital traci około 450 tys. zł. To oznacza, że rocznie samych odsetek od

kredytów jest 6 mln zł. Przy tym wszystkim nie ma pomysłu, jak to rozwiązać. A nie może tak dalej być, bo szpital tego nie wytrzyma. Ja bym zrobiła wszystko, żeby utrzymać szpital, nawet kosztem inwestycji. W obecnej sytuacji szpital się nie utrzyma. Jest dramatycznie. To jest niemożliwe. Nawet jakby teoretycznie nagle znalazło się 100 mln zł dla szpitala, to niewiele by to zmieniło. Długi po roku wyniosłyby już około 30 mln zł - uważa Ewa Zybała.

Potwierdzenie naszych ustaleń

Dane są potwierdzeniem naszych ustaleń i wyników kontroli w szpitalu. Przewidywana strata szpitala za 2022 rok to 23,7 mln zł. Zadłużenie SPZOK w Lubartowie wobec ZUS-u na 8 lutego wynosi 7,9 mln zł. Zobowiązania wymagalne, czyli najpilniejsze do spłacenia: 6,9 mln zł. Od sierpnia 2021 roku zatrudnionych zostało 81 pracowników, w tym 78 osób to pracownicy działalności podstawowej.

- Gdy ze stanowiska dyrektorki szpitala odchodziła Sylwia Domagała (w sierpniu 2021 roku - przyp. red.), to strata wynosiła 7 mln zł. Dziś jest trzy razy większa. Z informacji, które do mnie dochodzą, wynika, że pobory w szpitalu są jednymi z lepszych w powiecie lubartowskim. Jak szpital, który nie ma



Ewa Zybała
radna Rady Powiatu

Nie mogę sobie zarzucić czegokolwiek, ponieważ nie pozwolono mi zmienić dyrektora szpitala. I za to ja pożegnałam się ze stanowiskiem

na utrzymanie, windować pobory. Dyrektor przyznał, że zatrudnił 81 osób, ale to nie są osoby z personelu białego, więc nie będą przynosić zysków - uważa Ewa Zybała.

Miliony pożyczone, setki tysięcy miesięcznie do oddania

Ewa Zybała zapytała dyrektora, ile szpital zaciągnął zobowiązań za jego rządów. W odpowiedzi czytamy, że 15,5 mln zł. Pisaliśmy o tym we „Wspólnocie” niedawno. Jak wynika z odpowiedzi udzielonej byłej staroście, tylko w lutym koszt obsługi zadłużenia wyniósł 451 tys. zł. Wówczas Mirosław Makarewicz komentował, iż o kwestii pierwszej z nich informował ówczesny Zarząd Powiatu z Ewą Zybałą na czele. - Nie ma żadnego pisma na ten temat. Dyrektor nikogo o tym nie informował. To jest straszne, bo nabrać pieniędzy jest łatwo, ale potem oddać je jest bardzo trudno. Uważam, że należy wstrzymać wszystkie inwestycje, które nie są niezbędne - mówi była starosta. - Według mojej wiedzy

dyrektor nie spłaca zobowiązań po swojej poprzedniczce. Wręcz przeciwnie, Sylwia Domagała wszystko pospłacała, a nawet zostały jeszcze pieniądze - wskazuje Ewa Zybała.

„Szpital jak Titanic”

Mówiąc o inwestycjach, Ewa Zybała ma na myśli m.in. budowę szpitalnego oddziału ratunkowego, który ma być gotowy jeszcze w tym roku. W odpowiedzi na pytanie byłej starosty czytamy, że na ten cel zostało zarezerwowane 16,2 mln zł. - Nie mogę sobie zarzucić czegokolwiek, że czegoś nie dopatrzyłam, ponieważ nie pozwolono mi zmienić dyrektora szpitala. I za to ja pożegnałam się ze stanowiskiem. Nie sądzę, by obecny Zarząd Powiatu pożegnał się z dyrektorem, bo większość członków podoba się styl zarządzania szpitalem przez dyrektora - zdradza Ewa Zybała. - Mirosław Makarewicz sobie nie poradził. Nie ma czasu na plany naprawcze. Tu trzeba działać, bo szpital jest jak Titanic. Nie ma skąd wziąć pieniędzy.

Dominik Smagała

Odpowiedzi starosty Tomasza Marzędy

Pani Ewa Zybała, Radna Powiatu Lubartowskiego

Szanowna Pani Radna, w odpowiedzi na Pani zapytanie z dnia 8 lutego 2022 r. na podstawie informacji uzyskanych od dyrektora SPZOK w Lubartowie uprzejmie informuję, iż:

1. Zadłużenie SPZOK w Lubartowie wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na dzień 8 lutego 2023 r. wynosi 7.901.329,47 zł
2. Przewidywana strata SPZOK w Lubartowie za 2022 r. wynosi 23.691.649,95 zł;
3. Miesięczny deficyt SPZOK w Lubartowie wynosi 1.500.000,00 zł;
4. Na dzień 8 lutego 2023 r. wysokość zobowiązań wymagalnych SP ZOK w Lubartowie wynosi 6.853.578,80 zł;
5. SPZOK w Lubartowie posiada zapewnione środki na wypłatę wynagrodzeń dla pracowników wraz z pochodnymi w lutym 2023 r.
6. Łączna kwota zaciągniętych kredytów i pożyczek od dnia 12 sierpnia 2021 r. przez SPZOK w Lubartowie wynosi 15.500.000,00 zł
7. Koszt obsługi zadłużenia SPZOK w Lubartowie za luty 2023 r. wyniósł 451.301,51 zł;
8. Na dzień przekazywania odpowiedzi d. 20 lutego 2023 r. łączny koszt inwestycji utworzenia Szpitalnego Oddziału Ratunkowego wraz z budową lądowiska dla helikopterów Lotniczego Pogotowia Ratunkowego jest nieznany, ponieważ inwestycja jest realizowana w formie „zaprojektuj i wybuduj”. SPZOK w Lubartowie ma zarezerwowany na ten cel kwotę: 16.177.902,92 zł;
9. Inwestycja wskazana w pkt. 8 jest w trakcie realizacji na podstawie umowy z firmą ZAB-BUD Sp. z o.o. z dnia 02.06.2022 r. na kwotę 12.441.000,00 zł (bez wyposażenia ruchomego) oraz na podstawie decyzji Starosty Lubartowskiego z dnia 12 grudnia 2022 r. nr 50112022 zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu, projekt architektoniczno-budowlany oraz o udzieleniu pozwolenia na budowę. SPZOK w Lubartowie ma zarezerwowany na ten cel kwota: 16.177.902,92 zł;
10. Według stanu na dzień 8 lutego 2023 r. od dnia 12 sierpnia 2021 r. zatrudnionych zostało 81 pracowników, w tym 78 osób to pracownicy działalności podstawowej

Nowi radni złożyli ślubowanie. Jeden już z nową posadą

Zdzisław Wereszczyński i Artur Kuśmierzak w poniedziałek złożyli ślubowanie.

Zdzisław Wereszczyński wszedł do Rady Miasta na miejsce Krzysztofa Żyśki, który w styczniu złożył mandat radnego. Był członkiem klubu radnych PiS. Zdzisław Wereszczyński powraca do Rady Miasta po kilkuletniej nieobecności, był już radnym w kadencji 2010 - 2014. Jest dyrektorem Szkoły Podstawowej w Skrobowie.

Do grona radnych dołączył też Artur Kuśmierzak. Wszedł na miejsce Jacka Tchórzez z klubu Wspólny Lubartów, który złożył mandat. Artur Kuśmierzak był naczelnikiem Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta

sta. Żeby objąć mandat radnego, zrezygnował ze stanowiska. Burmistrz Krzysztof Paśnik złożył mu propozycję pracy w MOSiR, Artur Kuśmierzak przyjął ją.

Pełniącą obowiązki naczelnika wydziału Promocji, Kultury i Sportu została Aleksandra Jędruska, dotychczasowy pracownik wydziału.

Będzie pozyskiwał fundusze dla MOSiR

Pod koniec tygodnia przysłał redakcji Wspólnoty swoje oświadczenie:

- (...) Założyłem sobie cele, które uważam za najważniejsze dla naszego miasta. Chcę skupić się na pracy na rzecz osób starszych, ponieważ to oni zasłużyli na naszą opiekę i wsparcie. Chcę, żeby nasi seniorzy czuli się docze-



Zdzisław Wereszczyński wszedł do Rady Miasta na miejsce Krzysztofa Żyśki, który w styczniu złożył mandat radnego

nieni i kochani, bo to oni zbudowali nasze miasto i zasłużyli na godne życie w późniejszych latach. Nadal jestem społecznym pełnomocnikiem Burmistrza ds. Seniorów oraz współpracuję z Młodzieżową Radą Miasta, za której to powstanie odpowie-



Artur Kuśmierzak został pracownikiem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lubartowie

dzialny był mój wydział, którym kierowałem. Chcę również poprawić warunki funkcjonowania miasta w dziedzinie kultury i sportu, ponieważ to właśnie one pozytywnie wpływają na nasze zdrowie, rozwój i jakość życia - stwierdza.

Dodaje, że przyjął od burmistrza propozycję „wzmocnienia miejskiej jednostki, jaką jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubartowie”. Za cel stawia sobie pozyskiwanie środków zewnętrznych na rozwój tej jednostki.

- Będę pracował ciężko, aby zasłużyć na dalsze zaufanie mieszkańców i walczyć o to, aby mieszkańcy byli zadowoleni z mojej pracy. Na koniec chcę powiedzieć, że w mojej pracy nie będzie miejsca dla populizmu czy gierki politycznej. Będę kierował się jedynie dobrem naszego miasta i jego mieszkańców - deklaruje.

Dla opozycji to fikcja

Opozycja sceptycznie podchodzi do zatrudnienia Artura

Kuśmierzaka w MOSiR. Marek Polichańczuk z klubu radnych Wspólnota Lubartowska ocenia je ostro, nazywając fikcją.

- Musimy sobie odpowiedzieć, czy zasadne jest zatrudnianie pracownika z pensją, podejrzewam, równą pensji kierownika, w sytuacji, gdy brakuje pieniędzy na szkolenie młodzieży, gdy nie zatrudniono trenera koordynatora, chociaż był kandydat, były zawodnik Motoru, z doświadczeniem i z papierami. MOSiR nie było stać na pensję w wysokości 3 tys. zł. Co dzisiaj będzie robił nowy pracownik w MOSiR, organizował imprezy, które i tak się odbywają? Dla mnie to fikcja - mówi radny Polichańczuk.

Marcin Kusyk

Sytuacja z wodą pod kontrolą - zapewnia zarząd, związki żądają przywrócenia spokoju społecznego w kopalni

Pomogły rzapie, wody w wyrobiskach nie przybywa

- W nachylonym chodniku przygotowano, tzw. rzapie*, czyli wgłębienie, do którego grawitacyjnie spływała woda, następnie odprowadzana za pomocą pomp odwadniających. Obecnie woda ujmowana jest tuż przy samej ścianie, co wpływa pozytywnie na bezpieczeństwo i możliwość prowadzenia dalszych prac monitorująco-kontrolnych – poinformował w miniony piątek Lubelski Węgiel Bogdanka.

Po drugim zaciśnięciu ściany 3/VII/385 – co naszej redakcji potwierdził Okręgowy Urząd Górniczy – i problemach z wodą zalewającą tam wyrobiska, 24 lutego Bogdanka podała, że sytuacja hydrologiczna jest pod kontrolą służb kopalni, wody nie przybywa, a plan produkcyjny zakładający wydobywanie w tym roku 8,3 mln ton węgla jest niezagrożony.

Do poniedziałku, 27 lutego zarząd nie odpowiedział związkom zawodowym na ich pisma z 16 lutego w sprawie napiętej sytuacji społecznej w kopalni.

Co dalej z tą ścianą?

W komunikacie biura prasowego LWB czytamy, że - w ocenie służb kopalni - ściana 3/VII/385 nadal jest perspektywiczna, nadaje się w przyszłości do eksploatacji, a spółka jest po rozmowach w sprawie przygotowania zlecenia ekspertyzy rzeczoznawców „na temat potencjalnych wariantów działań i ryzyka związanego z dalszymi pracami górnictwami i technicznymi w tym obszarze”.

Ekspertyza odpowie na pytanie, czy możliwa będzie dalsza eksploatacja w tym samym miejscu, czy niezbędne będzie przesunięcie jej w inny obszar rozciętej już parceli.

Bogdanka powtórzyła, że do wypływu wody doszło podczas próbnego rozruchu ściany (zaciśniętej we wrześniu ub. roku – przyp. aut.).

W komunikacie czytamy: „Zgodnie z powszechnie stosowaną procedurą w nachylonym chodniku zaplanowano i przygotowano, tzw. rzapie, czyli wgłębienie, do którego grawitacyjnie spływała woda, a następnie odprowadzana była za pomocą pomp odwadniających. Obecnie, po ustabilizowaniu sytuacji, ujmowanie wody następuje tuż przy samej ścianie, co wpływa pozytywnie na bezpieczeństwo i możliwość prowadzenia dalszych prac monitorująco-kontrolnych”.

Kopalnia: - Plan niezagrożony

O kolejnym zaciśnięciu ściany - po pierwszym stanowisku prezesa LWB stracił Artur Wasił - i wodzie zalewającej wyrobiska od 11 lutego poinformowali naszą redakcję górnicy. Wobec braku informacji z kopalni 16 lutego zwróciliśmy się do nadzoru górniczego z pytaniem, czy w ścianie G4 w Polu Stefanów doszło do kolejnego zaciśnięcia i jaka jest skala wdzierania

się wody do wyrobisk eksploatacyjnych?

- Istotnie doszło do kolejnego zaciśnięcia ściany 3/VII/385 w polu Stefanów, natomiast dopływ wody ze zrobów tej ściany do wyrobisk w jej rejonie nie miał charakteru wdarcia, a jego ilość mieści się w granicach prognozowanych dopływów zawartych w dokumentacji hydrogeologicznej. Woda ta w całości jest ujmowana i odpompowywana poprzez system odwodnienia zainstalowany w chodnikach przyscianowych – odpowiedział Marek Mierzejewski, dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Lublinie.

W mailu z najnowszym komunikatem Bogdanka biuro prasowe dodało: - Obecnie LW Bogdanka zarządza harmonogramem biegu ścian tak, że ogłoszony we wrześniu ubiegłego roku plan produkcyjny na poziomie 8,3 mln ton węgla handlowego jest niezagrożony. Ponadto informujemy, że kopalnia prowadzi w tej chwili w pełni efektywną eksploatację ścian w Polu Bogdanka i Nadrybie, a kolejna planowana jest do

uruchomienia w tym miesiącu w Polu Stefanów.

Załoga bez odpowiedzi

Wobec kryzysu w kopalni wszystkie cztery związki wystosowały do zarządu pisma, w których pilnie domagały się spotkania z zarządem i informacji dla załogi m.in. na temat pracy weekendowej i sytuacji w ścianie G4.

W konkluzji jednego z nich związkowcy skwitowali, że „Pracownik to nie Łysek z pokładu ldy, ma prawo wiedzieć gdzie i po co idzie”.

W drugim ocenili atmosferę w spółce jako bardzo napiętą. Pisali o frustracji i niepokoju wśród załogi, wymagających podjęcia natychmiastowych działań przywracających spokój społeczny w Bogdance.

- Chcemy jasnych i precyzyjnych odpowiedzi, bez prób uspokajania, ochrony wizerunku, poprawności politycznej oraz innych zbiegów korporacyjnych, które w ostatnich latach przyniosły spółce więcej nieporozu-

mień niż korzyści - zadeklarowali związkowcy.

Pytali: - Dlaczego, mimo prezentowanych nam w ostatnich latach strategii i wizji, które miały przynieść same sukcesy, dochodzi w ostatnich miesiącach do zdarzeń powodujących ogromne straty i zagrożenia dla spółki?

Odpowiedzi nie otrzymali, licząc, że do spotkania z zarządem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Przypomnijmy, że 17 lutego poseł KO, Marta Wcisło złożyła do NIK-u wniosek w sprawie przeprowadzenia kontroli w spółce LW Bogdanka.

* Rzapie, rzap - najniższa część szybu usytuowana poniżej ostatniego poziomu wydobywczego w kopalni. Jest to nieeksploatowana część szybu, mająca za zadanie zbieranie ściekającej po ścianach wody, która jest następnie odsysana za pomocą pomp odwadniających.

Źródło - Leksykon górnictwa, Wydawnictwo Śląsk, 1989

Jolanta Chwałczyk

„Całe wnętrze domu jednak spłonęło. Cioci nie zostało nic. Ściany czarne, meble spalone” - czytamy w opisie zbiórki

Pogorzelnicy z Kocka potrzebują naszej pomocy. Stracili dobytek całego życia

W kilkadziesiąt minut pięcioosobowa rodzina straciła niemal cały dobytek. Ich dom potrzebuje teraz generalnego remontu. Trwa zbiórka, można wesprzeć pogorzelników z Kocka. W akcję pomocy już zaangażowali się okoliczni strażacy ochotnicy.

Do pożaru doszło w poniedziałek, 20 lutego, około godz. 8. Palił się dom przy ul. Warszawskiej w Kocku. Jak informuje KP PSP w Lubartowie, trzy osoby zostały poszkodowane, w tym jedna została ewakuowana przez strażaków. - Gdy przyjechalśmy na miejsce, dwójka dzieci została już wyprowadzona z budynku przez świadka. W środku był jeszcze starszy mężczyzna, dziadek wspomnianych dzieci. Strażacy założyli aparaty tlenowe i wyprowadzili poszkodowanego. Mężczyzna leżał na podłodze w jednym z pomieszczeń - mówi Jacek Ebert, prezes OSP KSRG Kock.

W akcji gaszenia pożaru bra-



W sobotę, 25 lutego, druhowie z OSP Kock, OSP Talczyn oraz OSP Górka wzięli udział w sprzątaniu pomieszczeń domu, w którym wybuchł pożar

ły udział zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Talczyn, OSP Białobrzegi, na miejscu była policja, Zespół Ratownictwa Medycznego i Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

„Z okien wydostawały się płomienie, dom płonął. Tata mojej cioci trafił do szpitala z poparzeniami, dwójka kuzynów jest na szpitalnej obserwacji. Na szczęście moja ciocia i najstarsza

z kuzynek nie były w domu, więc im się nie stało. Całe wnętrze domu jednak spłonęło. Cioci nie zostało nic. Ściany czarne, meble spalone, całe życie zniknęło w kilka godzin. Dom jest nie do mieszkania” - czytamy w opisie internetowej zbiórki założonej przez Mateusza Szczepańskiego, bliskiego poszkodowanych.

Dom aktualnie nie nadaje się do zamieszkania. Budynek potrzebuje generalnego remontu.

„Spalony został dom, ubrania, meble, sprzęty, nie wspominając już o sentymentalnych pamiątkach. Ciocia straciła cały swój majątek. Prosimy o wsparcie. Każda złotówka to dla nas nadzieja, że życie wróci do normalności. Dziękuję w imieniu cioci, jej taty oraz jej trójki dzieci - Wiktorii, Bruna i Oliwiera” - czytamy na stronie zrzutka.pl.

Można tam dorzucić się do zbiórki. Do niedzieli, 26 lutego,



„Spalony został dom, ubrania, meble, sprzęty, nie wspominając już o sentymentalnych pamiątkach. Ciocia straciła cały swój majątek” - czytamy w opisie zbiórki

Zbiórkę znajdziesz na stronie www.zrzutka.pl. Tytuł zbiórki to: „Pożar w Kocku – zbiórka na powrót do normalnego życia po pożarze domu”

zebrano niespełna 21 tys. zł, dzięki 229 wpłatom.

W pomoc poszkodowanej rodziny zaangażowali się strażacy.

- W sobotę, 25 lutego, druhowie z OSP Kock, OSP Talczyn oraz OSP Górka wzięli udział w sprzątaniu pomieszczeń domu, w którym wybuchł pożar. Wywieziono kilka przyczep oraz załadowano kontener - relacjonuje Jacek Ebert z OSP Kock. - Od wtorku w naszej

OSP zorganizowaliśmy zbiórkę potrzebnych artykułów dla poszkodowanej rodziny. Zbiórka trwała do soboty, wtedy też przekazaliśmy wszystkie zebrane dary rodzinie - dodaje.

Strażacy apelują o wsparcie poprzez dary w postaci materiałów budowlanych, które posłużą do wyremontowania obiektu. Kontakt przez OSP KSRG Kock.

Dominik Smagała
LUB

Puławy: Obligacje na inwestycje. Bez nich nie będzie remontu dróg

Urząd miasta wyemituje w tym roku obligacje na kwotę 5 mln zł. Wszystko po to, aby zabezpieczyć wkład własny na kolejne inwestycje, na które władze Puław mają obiecaną dotację. Opozycja: to dalsze zadłużanie miasta.

Po co obligacje?

Decyzja o emisji obligacji zapadła na ubiegłotygodniowej sesji rady miasta. Zgodnie z nią miasto ma w tym roku opublikować 5 tysięcy obligacji komunalnych o łącznej wartości 5 mln zł. Każda będzie miała wartość nominalną 1 tys. zł. To pozwoli urzędnikom na zabezpieczenie wkładu własnego miasta do planowanych inwestycji. Jakich?

Pod koniec ubiegłego roku prezydent Paweł Maj poinformował, że jednak zamierza budować boisko w Szkole Podstawowej nr 3. Jest to możliwe dzięki zmianie przepisów dotyczących dotacji z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Łód”. W pierwszym naborze Puławom

przyznano prawie 12 mln zł na budowę hali gimnastycznej i boisk wielofunkcyjnych przy „Trójce”. Jednak kolejne przetargi, które miały wyłonić wykonawcę robót, zakończyły się fiaskiem. Oferty firm okazały się zbyt drogie i ostatecznie w połowie ubiegłego roku, ku rozczarowaniu rady i społeczności szkoły, władze wycofały się z realizacji inwestycji. Wydawało się, że wszystko stracone i dofinansowanie będzie trzeba zwracać. Ale dzięki zmianom w prawie samorządy mogły złożyć korektę wcześniej składanych wniosków, m.in. zakresu planowanej inwestycji, terminu jej realizacji.

Pieniądze, które jednak Puławom nie przepadną, miejscowe władze chcą wykorzystać na wymianę nawierzchni na boiskach z trawy syntetycznej przy stadionie MOSiR oraz przy ZSO nr 1 (KEN). W grę wchodzi również modernizacja boisk przyszkolnych SP 10 i ZSO nr 2 („Piątka”) oraz budowa zespołu boisk przy Szkole Podstawowej nr 3. Urzędnicy chcą do projektu włączyć także trzy miejskie przedszkola.

Dzięki temu ma zostać wymienione ogrodzenie i zagospodarowany teren wokół MP 10, 13 i 15. Całość kosztów oszacowali na 13,2 mln zł.

Na początku tego roku okazało się także, że udało się pozyskać dotację na modernizację ulicy Kościuszki i Kaniowczyków. Urząd chce także dokończyć modernizację budynku ZSO nr 1. Ale miasto musi w swoim budżecie zabezpieczyć także środki na wkład własny do inwestycji.

Opozycja przeciwko

Dzień przed sesją radni analizowali propozycję prezydenta podczas obrad komisji budżetu. Jednak ustosunkowali się do niej negatywnie, wnosząc o wprowadzenie takich zmian w budżecie miasta, które nie uwzględniają konieczności emisji obligacji. Nie przekonywało ich także stanowisko prezesów miejskich spółek, którzy w piśmie przesłanym do rady przekonywali, że nie podjęcie przez nich uchwały o emisji obligacji ma katastrofalne skutki m.in. dla miejskiego budżetu i inwestycji czy funkcjonowania

kierowanych przez nich jednostek.

- Mniejszym złem jest zaciąganie tego długu w nadziei, że ten budżet się poprawi - mówił do radnych Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich. - Nieuchwalenie obligacji będzie oznaczało to, że zrezygnujemy z inwestycji z dofinansowaniem zewnętrznym (...). Na pewno nie będzie to oznaczało ograniczenia dotacji dla spółek - ripostował radny Michał Śmich z klubu PiS. Wątpliwości co do emisji obligacji miał także były prezydent Puław. Janusz Grobel zwracał uwagę na rosnące zadłużenie miasta, które z 159 mln zł urosło wtedy do 164 mln zł, a także na pewne zapisy uchwały. - Żeby wykupić obligacje, można będzie wyemitować kolejne obligacje - mówił były prezydent, przewidując katastrofę finansową miasta.

Prezydent: Co wolno wojewodzie...?

Prezydent Paweł Maj, broniąc swojego pomysłu, wytykał swojemu poprzednikowi, że realizując duże inwestycje, jak budowa hali

Grupy Azoty Arena, czy przebudowa Puławskiego Ośrodka Kultury, także wspierał się środkami z obligacji. - A teraz nie możemy wziąć pieniędzy na dług? - pytał, wskazując na zły stan puławskich ulic, których remont zaplanował ratusz, wspierając się pozyskaną dotacją i obligacjami. - To pan popierał zadłużenie miasta, cały czas generując dług, budując pomniki, które teraz musimy utrzymywać - wytykał Maj Grobłowi. Władza Puław zwrócił uwagę radnych, że pieniądze na wkład własny do inwestycji być może nie zabrakłoby, gdyby chociażby nie konieczność zwrócenia Grupie Azoty Puław prawie 10 mln zł nienależnie pobranego podatku od nieruchomości w l. 2012 - 2018.

- Chętnie się pan prezydent lansuje na tych pomnikach Grobla - wytykała z kolei Pawłowi Majowi Ewa Wójcik, obecnie radna, a uprzednio wiceprezydent Puław. Działania Pawła Maja nazwała „stawianiem radnych pod ścianą”. - Jak nie zgłoszycie za obligacjami, nie będzie boiska, drogi z krajowego funduszu... - podnosiła radna

Wójcik. - Rada miasta funkcjonuje pod prężeniem emocjonalnym określonych mieszkańców i władz miasta - w podobnym tonie wypowiadał się radny Grzegorz Bińczak. - Zastanawiam się, pod jaką ścianą będą postawieni nasi następcy, następny prezydent, rada miasta - dodawał radny Sławomir Seredyn (Polska 2050). - Klub radnych PiS nie zgadza się z dalszym zadłużaniem miasta poprzez emisję obligacji, która jest narzędziem szantażu finansowego wykonywanego przez prezydenta na Radzie Miasta od początku tej kadencji - podnosiła Halina Jarząbek, ale ostatecznie dodała:

- Klub radnych PiS poprze te obligacje. Proszę państwa, w mieście są jeszcze pieniądze i te pieniądze wyjdą przy budżecie następnym. Poprzemy, żeby nie było zastopowania inwestycji. Na koniec nazwała Pawła Maja nieudolnym prezydentem. Ostatecznie w głosowaniu radni przyjęli uchwałę w sprawie emisji obligacji. 11 radnych zagłosowało za, 5 przeciw i tyle samo wstrzymało się od głosu.

Marta Pietroni

Zapisz się na Ekstremalną Drogę Krzyżową

17 marca z Lublina po raz dziewiąty wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa. Do wyboru 9 różnych tras, prowadzących ze stolicy województwa m.in. do Wąwolnicy i Lubartowa.

Ekstremalna Droga Krzyżowa polega na pokonaniu nocą przez wiernych konkretnej trasy, przebiegającej przez boczne drogi, w tym polne, czy tereny leśne. Każdy idzie z własną intencją. Jej organizatorem i koordynatorem jest Duszpasterstwo Piel-

grzymka Lubelska na czele z ks. Mirosławem Ładniakiem głównym przewodnikiem Lubelskiej Pielgrzymki na Jasną Górę oraz grupa świeckich osób. Piesza wędrówka rozpocznie się 17 marca o godz. 19.00 od mszy świętej, odprawionej w Archikatedrze Lubelskiej. Po nabożeństwie uczestnicy EDK, niezależnie od pogody, wyruszą na trasę.

Do wyboru dziewięć wariantów:

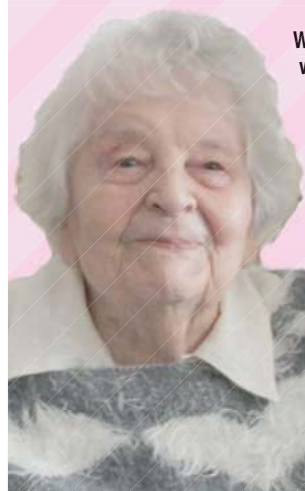
1. Niebieska - o dł. ok. 30 km prowadzi z Lublina wkoło Zalewu Zemborzyckiego i kończy się w Bazylice oo. Dominikanów na Starym Mieście

2. Pomarańczowa - o dł. ok. 33 km z Lublina doliną Ciemiegi do Bazyliki oo. Dominikanów na Starym Mieście
3. Żółta - o dł. ok. 43 km z Lublina do Wąwolnicy do Sanktuarium MB Kębelskiej
4. Czerwona - o dł. ok. 46 km, Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej)
5. Fioletowa - o dł. ok. 41 km - Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej)
6. Czarna - o dł. ok. 51 km, Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej). To trasa tzw. samotna, nie będzie na niej żadnych dodatkowych oznakowań ani wolontariuszy

z patroli medycznych
7. Brązowa - o dł. ok. 40 km, rozpoczyna się w Lublinie, prowadzi przez Lasy Kozłowieckie i kończy się w Bazylice św. Anny w Lubartowie
8. Zielona - o dł. ok. 42 km, z Lublina, doliną Wieprza - meta w Bazylice św. Anny w Lubartowie
9. Żółto - niebieska - o dł. ok. 44 km. Rozpoczyna się w Lublinie, a kończy przy kościele p.w. św. Jakuba w Głusku (druga trasa tzw. samotna, bez dodatkowych oznakowań i wolontariuszy z patroli medycznych).

Marta Pietroni

Wanda Kmieć z Lubartowa skończyła 103 lata



Wanda Kmieć urodziła się we Lwowie, w 1920 roku. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zamieszkała w Gnieźnie. Studiowała w Poznaniu na Akademii Handlowej. Potem mieszkała w Krasnymstawie. Po wojnie wraz z mężem, inspektorem PZU, zamieszkała w Lubartowie. Mieszka przy ul. Słowackiego, odwiedzają ją opiekunki z PCK. 21 lutego z okazji urodzin odwiedził ją burmistrz Krzysztof Pańnik z bukietem kwiatów i urodzinowymi życzeniami.

Marcin Kusyk

Tragedia na obwodnicy Lublina. Zginął pracownik służb drogowych



66-latką nie zachowała należytej ostrożności, wjechała w słupki oddzielające pas ruchu, w pojazd służb drogowych i w jednego z pracowników. Mężczyzna zginął na miejscu

Mężczyzna zabezpieczał miejsce do holowania ciężarówki

W sobotę, 25 lutego około godziny 10.30 na obwodnicy Lublina (droga S12, węzeł Tatarski) popsuta się ciężarówka z naczepą. Pojawił się tam holownik i pracownicy służb drogowych, których zadaniem było zabezpieczenie miejsca przed holowaniem. Mężczyźni wygradzili pas jezdni.

- Kierująca skodą 66-latką nie zachowała ostrożności i po wjechaniu w słupki zderzyła się z samochodem służb drogowych. Następnie potrafiła jednego z pracowników. 51-letni mężczyzna zginął na miejscu - mówi nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

AG

Były minister skarbu z Puław zatrzymany przez CBA

Włodzimierz K., były Minister Skarbu Państwa został zatrzymany przez CBA. - Po doprowadzeniu do prokuratury usłyszy dziś zarzuty i zostanie przesłuchany w charakterze podejrzanego - informują funkcjonariusze

5 mln zł łapówek

Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali wczoraj (poniedziałek, 27 lutego) Włodzimierza K., byłego Ministra Skarbu Państwa za rządów Platformy Obywatelskiej, a obecnie Sekretarza Miasta Stołecznego Warszawy.

Wszystko to ma związek ze śledztwem prowadzonym pod nadzorem Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Katowicach. Dotyczy ono udziału w zorganizowanej grupie przestępczej podmiotów gospodarczych oraz urzędników szczebla ministerialnego zasiada-



Włodzimierz K. w przeszłości pełnił funkcję wiceprezydenta Puław, Ministra Skarbu Państwa, był posłem, a ostatnio piastował stanowisko sekretarza Miasta Stołecznego Warszawy

jących w rządzie w latach 2011-2015. Grupa ta zdaniem śledczych wprowadzała do obrotu faktury VAT na fikcyjne usługi podmiotów gospodarczych, zajmujących się wywozem i utylizacją nieczystości z terenu Warszawy.

- Fakturowanie fikcyjnych usług miało służyć uzyskaniu środków finansowych na łapówki dla byłych urzędników. Z ustaleń śledczych

wynika, że łączna kwota przekazanych korzyści majątkowych wyniosła około 5 mln zł - informuje CBA.

13 zatrzymanych

Włodzimierz K. jest trzynastą osobą zatrzymaną w sprawie. Działania śledczych są prowadzone na terenie trzech województw - ślą-

skiego, łódzkiego i mazowieckiego. Na początku lutego do tej sprawy zatrzymano m.in. Rafała B. - byłego wiceministra Skarbu Państwa i prezesa Pracodawców RP.

- Zatrzymani usłyszeli zarzuty dotyczące m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, prania brudnych pieniędzy, udzielania i przyjmowania korzyści majątkowych przy powoływaniu się na wpływy w instytucji samorządowej oraz wystawiania i posłużenia się fikcyjnymi fakturami VAT, czyli o przestępstwo tzw. zbrodni VAT-owskiej - podawało wcześniej Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Funkcjonariusze CBA przeszukali siedem nieruchomości związanych z byłym Ministrem Skarbu, zlokalizowanych na terenie trzech województw.

- Po doprowadzeniu do prokuratury Włodzimierz K. usłyszy dziś zarzuty i zostanie przesłuchany w charakterze podejrzanego. Decyzje w zakresie środków zapobiegawczych prokurator podejmie po zakończeniu czynności z podejrzanym - czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej CBA.

Marta Pietroni

Wypadek na ekspresówce



Osobowe BMW uderzyło w bariery energochłonne. Jedna osoba trafiła do szpitala

Jedna osoba trafiła do szpitala po tym, jak na drodze S12 samochód uderzył w bariery energochłonne.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek 24 lutego około godz. 18.00 na drodze ekspresowej S12 w kierunku Lublina. Jak ustaliła policja na wysokości miejscowości Chrzążówek w gminie Końskowola kierujący BMW

32-letni mieszkaniec Szczecina nie dostosował prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w bariery energochłonne. Osobówką podróżowały trzy osoby. Jeden z pasażerów z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Kierowca był trzeźwy. To, jakie poniesie konsekwencje, zależy od kwalifikacji obrażeń ciała poszkodowanego mężczyzny, który z nim jechał.

Marta Pietroni

Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie reagował i nie odpowiadał na pytania

Nauczyciel uprawiał konopie w tunelach. Do sądu wpłynął akt oskarżenia

POWIAT OPOLSKI: Narkobiznes kwitł w Zastowie Karczmiskim. Okoliczni mieszkańcy postrzegali 40-letniego właściciela plantacji za pracowitego człowieka.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do Sądu Okręgowego w Lublinie akt oskarżenia przeciwko 40-letniemu nauczycielowi, Dariuszowi M. Mężczyzna pochodzi z Mazowsza, w przeszłości był karany, w ostatnim czasie nie pracował, utrzymywał się z prac dorywczych w rolnictwie.

Śledczy zarzucili mu uprawę ponad 190 krzaków konopi innych niż włókniste, które mogły dostarczyć ponad 14 kg marihuany, jak również wytwarzanie znacznej ilości środków odurzających.

W tunelach pełno konopi

Policja namierzyła nauczyciela i prowadzoną przez niego dużą



Foliowe tunele wypełnione były konopiami. Kryminalni doliczyli się w sumie 187 krzaków

plantację konopi w sierpniu ub.r. w Zastowie Karczmiskim, w ma-

łej wiosce położonej nad samą Wisłą, w gminie Wilków.

Dariusz M. prowadził narkobiznes na działce byłej partnerki. Jeszcze w 2020 roku razem uprawiali na niej warzywa. Rok później sam już użytkował działkę. Wykorzystywał dwa foliowe tunele. Ale zamiast warzyw uprawiał bardziej dochodowe konopie indyjskie. W oczach mieszkańców Zastowa Karczmiskiego uchodził za pracowitą osobę i w porządku sąsiada.

Gdy policjanci weszli na działkę, mężczyzna zajmował się obsługą opryskiwacza. Na ich widok zaczął uciekać w kierunku tuneli. Tam został zatrzymany.

Foliowe tunele wypełnione były po brzegi konopiami. Kryminalni doliczyli się w sumie 187 krzaków. Kolejnych siedem rośło między tunelami, w plastikowych wiaderkach. Wszystkie w jednakowym stadium rozwoju. Znaleźli też niezbędny do prowadzenia tak dużej plantacji sprzęt - instalacje nawadniające, dziewięć wiatraków elektrycznych, dwa opryskiwacze. Wszystko to zostało zabezpieczone jako dowody w sprawie.

40-latek pytany przez policjantów o prowadzoną uprawę miał twierdzić, że „wszystko jest czarno na białym i nie wykreśli się z tego”.

A w domu susz

Kolejne dowody obciążające nauczyciela znajdowały się w domu. Policjanci przeszukali cały budynek i samochód, który stał na posesji. Na piętrze znaleźli spore ilości suszu roślinnego. Po zważeniu okazało się, że jest około kilograma.

Susz popakowany był w woreczki strunowe, papierowe opakowania i szklane słoiki. Część ususzonych fragmentów roślin znajdowało się też w misce. Były również nasiona. Kryminalni znaleźli je w dwunastu woreczkach. W ich ręce wpadła też książka mówiąca o tym, jak uprawiać konopie.

Wywołana opinia biegłego z Laboratorium Kryminalistycznego w Lublinie potwierdziła, że zabezpieczony w sprawie materiał roślinny jest zieleń konopi innych niż włókniste i stanowi

środek odurzający. A łączna masa zabezpieczonych w tunelach konopi wynosi ponad 14 kg. Z takiej ilości wytworzyć można byłoby teoretycznie 25,5 tys. dawek środka odurzającego.

Siedzi w areszcie

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim postawiła 40-letniemu nauczycielowi zarzut z art. 63 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, czyli prowadzenia nielegalnej uprawy konopi i wytwarzania znacznej ilości środków odurzających. Dariusz M. ze śledczymi współpracować nie chciał. Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie reagował i nie odpowiadał na pytania. Skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Od 3 sierpnia ub.r. przebywa w areszcie. O jego dalszym losie zdecyduje już niebawem Sąd Okręgowy w Lublinie. Termin pierwszej rozprawy wyznaczony został na 16 marca.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

Setki białczan chcą ratować dom przed rozbiórką

Burza o najstarszy bialski dom drewniany

Duży rezonans wywołała petycja kierowana do prezydenta i Rady Miasta o uratowanie prawie 200-letniej chaty, która wkrótce ma być rozebrana. Internauci masowo wsparli też apel potomka dawniej mieszkającej tam rodziny Serafinowiczów, gdy opublikował list otwarty w sprawie uratowania najstarszego drewnianego domu w mieście.

W ciągu tygodnia aż ponad 570 osób podpisało napisaną przez Agnieszkę M. petycję „Ratujmy 200-letni dom na ul. Piłsudskiego - Garncarskiej w Białej Podlaskiej”. Tak intensywną reakcję wywołało ogłoszenie na OLX o wystawieniu do rozbiórki lub przeniesienia najstarszego budynku wykonanego z drewna modrzewiowego.

„Dom przy Piłsudskiego 25 to nie tylko element lokalnej zabudowy, ale również tożsamości wielu bialskich rodzin, wyprowadzających swój rodowód jeszcze z czasów XVI-II wieku” - brzmi petycja, której autorka wskazuje na degradację wielu bialskich zabytkowych budynków głównie drewnianych i kamiennych.

Zaproponowała nawet, aby sporny budynek po wyremontowaniu i pokryciu strzechą służył jako oddział miejskiego muzeum z pracownią ceramiczną i wystawą prezentującą lokalną ceramikę siwą. Tam można byłoby organizować warsztaty i edukację kulturową wspominając o ceramicznej historii ulicy Garncarskiej.

„Kilkaset metrów od urzędu władz miasta popada w ruinę najstarszy drewniany (i jeden z najstarszych w ogóle) budynków w mieście, który mógłby być ciekawym punktem na turystycznej i kulturalnej mapie miasta. Wzywamy władze miasta Biała Podlaska - Prezydenta Miasta i Radę Miasta - o zatrzymanie tej dewastacji!” - kończy się petycja.



Najstarszy budynek drewniany w Białej Podlaskiej wkrótce przestanie istnieć

Tam, gdzie powstawał fajans...

Tego samego dnia, co i petycja, pojawił się na Facebooku list otwarty adresowany do prezydenta konserwatora zabytków i do wszystkich mieszkańców Białej Podlaskiej i jej sympatyków, w sprawie fatalnego stanu technicznego najstarszego bialskiego drewnianego domu.

Jego autor, Michał Baltazar Serafinowicz, przyznał, że chociaż od trzech pokoleń nie jest związany prawnie z nieruchomością przy ul. Piłsudskiego, to jednak powołał się na dziedzictwo kulturowe. Podkreślił, iż rodzina Serafinowiczów najprawdopodobniej w połowie XVIII wieku przybyła na Podlasie ze Żmudzi. Napomknął, że z tym rodem związany był nawet pochodzący z Warszawy wybitny polski poeta Jan Lechoń (właściwie nazywał się Leszek Serafinowicz).

„Bialscy Serafinowicze parali się farfurnictwem wykonując fajans dla książąt Radziwiłłów, a dla lokalnej ludności garnki i inne naczynia z gliny. Nie jest przypadkiem, że ulica nomen omen Garncarska, jest właśnie miejscem ich pierwotnego bytowania” - napisał Michał Baltazar Serafinowicz. Dodał, że jego prapradziad Jan urodził się i wychował w tym domu, był szanowanym powstańcą styczniowym i organistą w bialskim kościele NNMP.

„Pokolenie ludzi, które również odeszło już w smugę cienia z rozrzewnieniem wspominało go, gdy pod koniec życia, ociemniały i kulawy, przygrywał białczanom na skrzypcach, siedząc przed swoim starym domem w cie-

ple letnie popołudnia” - poetycko wspominał pan Michał.

Autor zwrócił się z prośbą do władz i mieszkańców miasta „o pieczę i stanie na straży wspólnego naszego dziedzictwa”. Prosił o wszelkie informacje dotyczące planów związanych z dalszymi losami tego domu.

„Wzywamy władze miasta Biała Podlaska - Prezydenta Miasta i Radę Miasta - o zatrzymanie tej dewastacji!”

Powiedział nam, że ceni sobie reakcję bialskich i regionalnych internautów.

- Petycję podpisało prawie 570 osób, a na post na Facebooku zareagowało ponad 200 osób. Odzew jest, faktycznie. Cieszę się, iż właścicielem domu w formie ruchomości stał się fachowiec, który przenosi wiatraki i budynki o sporych gabarytach - mówi obrońca słynnego domu.

Modrzewiowe bale posłużą innym

Marcin Zieńczuk, właściciel firmy Drewno-Monter Rekonstrukcja z Horodyszcza (gm. Wisznice) potwierdza, że kupił najstarszy bialski dom, który jest przeznaczony do rozbiórki.

- Od sześciu lata właściciel nieruchomości walczył, aby pozwolono mu rozebrać ten stary dom. Wreszcie nadzór budowlany stwierdził, że budynek stwarza niebezpieczeństwo - wyjaśnia. Jako specjalista nieźle ocenia surowiec, który pozyska przy rozbiórce.



mgr inż. architekt Arkadiusz Bojczuk,
 kierownik bialskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków
Zły stan techniczny budynku

- Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego podczas oględzin stwierdził zły stan techniczny budynku uniemożliwiający jego użytkowanie. W szczególności zły stan elementów konstrukcyjnych obiektu ma istotny wpływ na bezpieczeństwo zdrowia i życia ludzi oraz uczestników ruchu pieszego. Ponadto ustalono, że budynek jest nieużytkowany od ok. 8 lat

- Dom zbudowany został z modrzewiowych bali łączonych na jaskółczy ogon, bez gwoździ. Myślę, że 80 proc. bali nadaje się do rekonstrukcji. Tylko gdzieśniedzie przeciekał dach. Najpierw wykonujemy inwentaryzację budynku i numerujemy bale. Potem rozbieramy - zapowiada. Zaznacza, iż drewno będzie służyć ludziom w innym miejscu.

- Zaproponowałem sprzedaż rozebranego domu za 40 tys. zł plus koszty rozbiórki. Jeśli nikt nie zechce kupić całego domu, to posłużą on do odbudowy zagrody w Muzeum Wsi Lubelskiej - ujawnia.

Nakaz rozbiórki i nie ma mowy o zabytku

Los budynku jest przesądzony. Potwierdza to mgr

Apelowaliśmy dziewięć lat temu

W listopadzie 2013 roku we „Wspólnocie” w artykule „XIX-wieczny dom rozpada się w oczach” apelowaliśmy o ratowanie budynku przy ul. Piłsudskiego 25. Mieszkająca tam kobieta wyznała, iż przed wieloma laty (jeszcze w XX w.), gdy była prowadzona budowa kanału burzowego w ul. Garncarskiej, głębokie

wykopy wykonywano w odległości zaledwie 40-50 cm od podwalin. Pani Maria (już nie żyje) wówczas stwierdziła, że naruszono strukturę gleby. Niektóre ściany zaczęły „siadać”. Były obawy, że jedno skrzydło domu od strony ul. Garncarskiej może zupełnie się zawalić przy większej wichurze.



Gabriela Kuc-Stefaniuk,
 rzecznik prasowy UM Biała Podlaska
Utrata wartości zabytkowej

- W grudniu 2021 r. do Urzędu Miasta Biała Podlaska wpłynęła ocena działającego z upoważnienia Lubelskiego Konserwatora Zabytków Kierownika Delegatury w Białej Podlaskiej nie tylko o złym stanie technicznym budynku, ale także o utracie przez niego wartości zabytkowej w konsekwencji utraty cech stylowych wskutek jego przekształceń. Zły stan techniczny nieruchomości (nieużytkowanej wówczas już od 8 lat) spowodował objęcie jej w 2022 r. postępowaniem Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego Miasta Biała Podlaska. W toku postępowania stwierdził on nie tylko, że jej użytkowanie jest niemożliwe, ale również iż zły stan elementów konstrukcyjnych obiektu istotnie zagraża bezpieczeństwu i zdrowiu. W związku z nieodpowiednim stanem technicznym INB wydał decyzję nakazującą właścicielom rozbiórkę budynku w terminie od 15 stycznia do 31 marca 2023 r. Należy zaznaczyć, że nieruchomość ta nigdy nie była wpisana do rejestru zabytków, ale do ich ewidencji. Zarządzeniem prezydenta miasta Biała Podlaska kartę przedmiotowego budynku wyłączono z Gminnej Ewidencji Zabytków

inż. architekt Arkadiusz Bojczuk, kierownik bialskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

- Budynek mieszkalny położony przy ul. ul. Piłsudskiego 25 na rogu z ul. Garncarską objęty był w 2022 r. postępowaniem Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego Miasta Biała Podlaska dotyczącym nieodpowiedniego stanu technicznego, zakończonym decyzją nakazującą właścicielom rozbiórkę budynku w terminie od 15 stycznia do 31 marca 2023 r. - informuje kierownik.

- Na podstawie opinii Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków Delegatura w Białej Podlaskiej oraz decyzji Po-



Michał Baltazar Serafinowicz,
 autor listu otwartego do prezydenta
Żeby samorząd przejął zabytek

- Następnym krokiem będzie namówienie władz gminy, żeby dom kupiły wraz z gruntem na preferencyjnych dla obecnych właścicieli warunkach. Nie chciałbym być tym, który psuje komuś plany, albo blokuje potrzebne miastu inwestycje. Jednak z tego co wiem, miasto nie planuje w tym miejscu żadnych inwestycji, można podejrzewać, że obecny właściciel chce po prostu działkę sprzedać. Oczywiście moim marzeniem byłoby, gdyby samorząd przejął zabytek, a Muzeum Południowego Podlasia urządziło w nim swój oddział, np. na wystawę fajansu. Mogłyby tam być organizowane czasowe wernisaże malarstwa ludowego, rękodzieła, w szczególności prac wykonanych z gliny, a może i fajansu. Nie wiem, czy list uratuje zabytek, ale kiedy już go nie będzie i zamiast starej, ogromnej chaty z pamiętającego czasy Rzeczypospolitej Obojga Narodów bała stanie na rogu Garncarskiej i Piłsudskiego jak-

wiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego Miasta Biała Podlaska wydanych w konsekwencji tego postępowania zarządzeniem prezydenta miasta Biała Podlaska z dnia 4 października 2022 r. kartę przedmiotowego budynku wyłączono z Gminnej Ewidencji Zabytków - wyjaśnia.

Kategorycznie też podkreśla, że ten stary budynek mieszkalny przy ul. ul. Piłsudskiego 25 nigdy nie był wpisany do rejestru zabytków województwa lubelskiego. - Proszę o zdementowanie pojawiającej się odmiennej informacji - zaznacza.

Marek Pietrzela

Oskarżeni urzędnicy i przedsiębiorcy: rozmawialiśmy, ale przetargów nie ustawialiśmy

Biała Podlaska: Sąd zaczął wyjaśniać sprawę głośnej bialskiej afery przetargowej, którą wykryło i nagłośniło na cały kraj CBA. Choć obrona próbowała opóźnić proces i nawet wystąpić o umorzenie postępowania, to jednak sędzia rozpoczęła rozprawę.

Ta sprawa stała się głośna w kwietniu 2021 r., gdy Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o zatrzymanych urzędnikach Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej i bialskiego Urzędu Gminy oraz lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg w mieście i gminie. Posiadające bogaty materiał nagrań z podsłuchów CBA ujawniło, że w okresie od lutego do lipca 2020 r. wspólnie uzgadniano warunki, które musieli spełniać potencjalni biznesmeni, by mieć szansę na otrzymanie zlecenia.

W kwietniu 2022 r. bialski Ośrodek Zamiejscowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie skierował do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej akt oskarżenia liczący 60 stron.

Inspektorowi ds. inwestycji Władysławowi S. z bialskiego UM zarzucono przyjęcie korzyści w postaci wykonania przez sprzęt specjalistyczny przedsiębiorcy Wiesława H. prac ziemnych na działce urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech przetargach nieograniczonych. Oskarżono też o niedopełnienie obowiązków i przekroczenia uprawnień podczas przekazywania urzędowych informacji osobom nieuprawnionym.

Zastępca bialskiego wójta Adam O. oraz podległy mu Grzegorz G., inspektor referatu drogowego Urzędu Gminy, zostali zaś oskarżeni o niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień podczas udzielania informacji o jednym z przetargów.

Bialscy przedsiębiorcy Wiesław H. i Bogdan Sz. otrzymali zarzuty wiążące się z powyższymi wymienionymi, dotyczącymi urzędników. Pierwszemu z nich zarzuciła prokuratura udzielenie korzyści Władysławowi S. w związku z trzema przetargami oraz nakłanianie Adama O. i Grzegorza G. do popełnienia przestępstwa. Bogdana Sz. natomiast ma zarzut nakłaniania urzędnika Władysława S. do ujawnienia tajemnic dotyczących trzech przetargów, które chciał wygrać.



Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Wszyscy tego dnia przybyli na rozprawę nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Skorzystali także z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odmowy odpowiedzi na pytania.

Władysław S., oskarżony urzędnik
Zdarzały się ogólne rozmowy. Nigdy nie prowadziłem z nimi rozmów o szczegółach technicznych przed ogłoszeniem przetargu

Rusza proces

W miniony wtorek, na ławie oskarżonych zabrakło Grzegorza G. Jego obrońca wystąpił do sądu o odroczenie rozprawy. Sędzia Marta Załęska jednak postanowiła rozpocząć proces.

Już na wstępie pełnomocnik Bogdana Sz., adwokat Krzysztof Godkiewicz, skierował wniosek o umorzenie postępowania sądowego

- Tak sformułowany akt skargi nie daje podstaw stwierdzenia, że ze strony oskarżonego został popełniony jakikolwiek czyn zabroniony. Okoliczności związane z nakłanianiem do ujawnienia nie mogły mieć miejsca. Informacje, do których oskarżony miał dostęp w 2020 r., zostały ujawnione publicznie – argumentował obrońca.

Prokurator jednak kategorycznie nie zgodził się na ten wniosek. Inni obrońcy przyłączyli się do głosu pierwszego adwokata. Twierdzili, iż informacje o zadaniach inwestycyjnych były powszechnie dostępne na stronach UM...

- Sąd nie uwzględnił wniosku. Uznaje jego za przedwczesny. Sąd dostrzega potrzebę całego postępowania – zaznaczyła sędzia Marta Załęska.

Nikt się nie przyznaje

Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Wszyscy tego dnia przybyli na rozprawę nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Skorzystali także z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odmowy odpo-



Marek Maksymowicz
prokurator z bialskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie:
Zebrane dowody wskazują, że funkcjonariuszy publicznych i przedsiębiorców łączyły nie tylko relacje służbowe, ale w większości również osobiste. W ocenie prokuratury były wykorzystywane do pozyskiwania informacji dotyczących przetargów. W przypadku jednego przedsiębiorcy czyn ma charakter korupcyjny, gdyż w zamian za informację zostały wykonane specjalistyczne prace budowlane na działce inspektora.

wiedzi na pytania. Zestresowani oszczędzali każde wypowiediane słowo. Sąd zatem ujawnił ich wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego.

- Z Wiesławem H. mamy tylko relacje zawodowe. Jego firma wykonywała wiele zadań w gminie. Rozmawiałem z nim telefonicznie na temat budowy drogi w Ciciborze Dużym, poruszaliśmy temat związany tylko z technologią wykonania – sędzia Marta Załęska odczytała fragment wcześniejszych wyjaśnień wicewójta Adama O.

Z odczytanych wyjaśnień zawieszonego w pracy w bialskim magistracie Władysława S. wynikało, że znał on przedsiębiorców wykonujących roboty drogowe, czyli Wiesława H. i Bogdana Sz.

- Zdarzały się ogólne rozmowy. Nigdy nie prowadziłem z nimi rozmów o szczegółach technicznych przed ogłoszeniem przetargu – mówił w trakcie śledztwa Władysław S. Nie przyznał się on także do zarzutu dotyczącego przyjęcia korzyści w postaci wykonania przez sprzęt specjalistyczny Wiesława H. niwelacji i utwardzenia ziemi na działce tego urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech



Przemysław Bałut, adwokat, obrońca Adama O., zastępcy wójta
Mój klient nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Uważa, że jego nie popełnił, argumenty prokuratury są chybione. Na koniec postępowania dowodowego przedstawi on swoje stanowisko. Dowody zgromadzone w sprawie nie dają podstaw do uznania jego winy. W większości przetargów informacje dostępne są publicznie: w biuletynach informacji publicznej, gdzie informuje się o środkach na realizację zamówienia publicznego. W przypadku inwestycji w Ciciborze Dużym było podobnie, informacje były jawne. Cena osiągnięta w przetargu była adekwatna do wykonanej pracy. Gmina nie poniosła strat.

przetargach nieograniczonych. Odmówił jakichkolwiek wypowiedzi w tej sprawie wcześniej w postępowaniu przygotowawczym i obecnie w sądzie. Podobnie uczynił to oskarżony jako dawca tej korupcyjnej usługi wartości ok. 1 tys. zł przedsiębiorca Wiesław H.

Wcześniej zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek informował nas, że za zarzucane tym osobom czyny grozi kara od 1 do 10 lat pozbawienia wolności.

Jeden z prawników powiedział nam, że wyjaśnienie zarzutu korupcyjnego będzie istotnym elementem procesu. Mają też zostać ujawnione zapisy podsłuchów z rozmów urzędników i przedsiębiorców.

Sędzia wyznaczyła kolejny termin rozprawy na 21 kwietnia. Prawdopodobnie wtedy przesłuchany zostanie oskarżony Grzegorz G., który jako jedyny w śledztwie przyznał się do zarzucanego mu czynu.

Marek Pietrzela

Myśliwy po alkoholu jechał na polowanie



Sprawdzając samochód, policjanci zauważyli leżący na tylnej kanapie, prawidłowo zabezpieczony sztucer. Jednak w trakcie rozmowy z myśliwym funkcjonariusze poculi od niego woń alkoholu

Łuków: Policja zatrzymała myśliwego, który pod wpływem alkoholu pojechał autem na polowanie. Wpadł, gdy przekroczył dozwoloną prędkość.

We wtorek (21 lutego) w miejscowości Czarna policjanci z łukowskiej drogówki zatrzymali do kontroli kierującego samochodem marki Toyota. Na tym odcinku drogi biegnącej w obszarze zabudowanym, dopuszczalna prędkość pojazdów nie może przekraczać 50 km/h, a kierowca przekroczył ją o ponad 20 km/h.

- Kierujący toyotą 33-latek z gminy Adamów tłumaczył mundurowym, że jest myśliwym i że śpieszy się na polowanie. Sprawdzając samochód, policjanci zauwa-

żyli leżący na tylnej kanapie, prawidłowo zabezpieczony sztucer. Jednak w trakcie rozmowy z myśliwym funkcjonariusze poculi od niego woń alkoholu. Po sprawdzeniu okazało się, że 33-latek miał ponad 0,3 promila alkoholu w organizmie. W takim stanie mężczyzna już nie pojechał na polowanie. Nie dość, że stracił prawo jazdy, to dodatkowo policjanci zabezpieczyli jego sztucer i amunicję - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Mężczyzna usłyszy zarzuty. Odpowie za wykroczenia w ruchu drogowym i naruszenie przepisów Ustawy o broni i amunicji. Grozi mu wysoka grzywna, a nawet kara aresztu. Dodatkowo sąd może też orzec przepadek broni i amunicji.

Joanna Niecko

Kupił silnik przez internet. Nie dostał go i stracił pieniądze

Parczew: Mężczyzna chciał kupić silnik przez internet. Po uzgodnieniu warunków i wykonaniu przelewu na wskazane przez sprzedającego konto, nie otrzymał zamówionego towaru.

36-letni mieszkaniec gminy Parczew na portalu Marketplace zauważył ofertę sprzedaży silnika spalinowego o pojemności 125 cm. Przez komunikator uzgodnił ze sprzedającym wszystkie szczegóły zakupu oraz cenę.

- Oferta nie odbiegała od innych, które spełniały oczekiwane parametry kupującego oraz nie dawała podstaw, żeby twierdzić, iż jest nieprawdziwa. Sprzedający natomiast nie

wyraził zgody na zakup „za pobraniem” narzucając jedynie formę płatności „przelewu na konto”. 36-latek zgodził się i zgodnie z zawartą umową dokonał płatności. Kilka dni po wykonaniu przelewu kontaktował się jeszcze w sprawie wysyłki towaru. Sprzedający zapewniał go, że przedmiot zostanie przez niego wysłany jednak tak się nie stało - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Po kilku dniach okazało się, że ogłoszenie jest już nieaktualne. Sprzedający jedynie odczytywał wiadomości tekstowe na komunikatorze wysłane przez kupującego, nie odpowiadając na nie. Wyjaśnieniem sprawy zajmują się policjanci z parczewskiej jednostki.

Joanna Niecko

Rolnicy: boimy się, że wróci koszmarny sprzed 5 lat

Powtórka z horroru. Dziki z ASF w powiecie parczewskim

Cztery przypadki ASF wśród dzików zostały potwierdzone w gminie Podedwórze, a padłe zwierzęta znaleziono też w gm. Sosnowica – widmo powrotu epidemii afrykańskiego pomoru świń znowu wisi nad powiatem parczewskim. – Boimy się – przyznaje jeden z hodowców trzody chlewnej w gm. Jabłoń.

Jest lipiec 2018 roku, a w powiecie parczewskim trwa epidemia afrykańskiego pomoru świń (ASF). W miejscowości Dawidy (gm. Jabłoń) dwudziestu rolników zebrało się, aby zaprotestować przeciwko wybijaniu ponad tysiąca zdrowych świń na terenie jednego z gospodarstw.

Jak przypomina „Tygodnik Rolniczy”, ówczesna Powiatowa Lekarska Weterynarii w związku ze stwierdzeniem ogniska ASF nakazała wybić wszystkich świń (również zdrowych) znajdujących się w promieniu 3 km od ogniska wirusa.

– Protest rolników przeciwko tej decyzji przerodził się spontanicznie w blokadę samochodu należącego do służb weterynaryjnych. Ostatecznie pracow-

Ubezpieczyciele nie chcą ubezpieczać świń pod kątem ASF, ubezpieczenie jest obciążone zbyt dużym ryzykiem

nicy Inspekcji Weterynaryjnej odstąpili od usypiania zdrowych świń – czytamy w tekście.

Koszmarny może powrócić

W ostatnich dniach w rejonie jeziora Zahajskiego w gm. Podedwórze, w pobliżu granicy z pow. włodawskim zostały znalezione cztery padłe dziki, a wyniki badań pod kątem ASF dały wynik pozytywny.

– Spodziewaliśmy się takiego rezultatu, bo u zwierząt występowały charakterystyczne objawy, jak powiększona śledziona, krwawa biegunka czy zmiany w narządach wewnętrznych. Sporo dzików znaleziono w pow. włodawskim, a zatem choroba przesuwana się w naszym kierunku. Wcześniej stwierdziliśmy przypadki ASF w gm. Milanów, chodzi o dziki, które zostały odstrzelone przez myśliwych. Nie miały jeszcze objawów infekcji, ale testy dały wynik pozytywny. Znalazienie padłych dzików w gm. Podedwórze sugeruje, że wirus jest coraz bardziej aktywny – mówi Piotr Kicman, powiatowy lekarz weterynarii w Parczewie.

Z kolei w drugiej połowie lutego w pobliżu miejscowości Olchówka z gm. Sosnowica zostały znalezione trzy padłe dziki, w tym przypadku inspektorzy czekają na wyniki badań pod kątem ASF. Jeśli podejrzenia się potwierdzą, będzie to wskazywało, że wirus przemieszcza się ze wschodnich obrzeży powiatu w kierunku zachodnim.

Rolnicy się boją

Powrotu epidemii ASF na dużą skalę najbardziej obawiają się rolnicy z gm. Jabłoń, bo mieszczą się tam liczne gospodarstwa, w których hodowane są świnię.

Jak zapobiec rozprzestrzenieniu się epidemii?

– Paniki na razie nie ma, ale trzeba zachować zasady bioasekuracji. Odbędzie się spotkanie z rolnikami, informujemy ich na bieżąco o sytuacji, prosimy, aby się zabezpieczali, aby nie powtórzyła się sytuacja z 2018 r. – mówi Kicman.

Powrotu ASF boi się Mariusz Wyrwisz, hodowca trzody chlewnej z Dawid.

– Sytuacja wygląda nieciekawie, a w naszym przypadku nie chodzi o małe pieniądze. Co gorsza, ubezpieczyciele nie chcą nam ubezpieczać świń pod kątem ASF, ubezpieczenie jest obciążone za dużym ryzykiem, ciężko też oszacować prawdopodobieństwo wystąpienia epidemii. W razie potrzeby wybijania świń, pozostaje tylko odszkodowanie od państwa, które nie zawsze realnie rekompensuje straty – ocenił Wyrwisz, który uważa, że hodowla świń staje się coraz mniej opłacalna nie tylko ze względu na ryzyko ASF, ale też rosnące koszty.

– Obecnie nawet za zakup niewielkiego prosiaka trzeba zapłacić 500 złotych. Co gorsza, nie mamy wpływu na ceny mięsa, jesteśmy tylko od roboty – mówi nieco rozgoryczony Wyrwisz, który hodowlą świń zajmuje się dzieciństwo – od ponad 40 lat. Wcześniej świnię hodował jego ojciec.

Inspekcja szuka kolejnych dzików

Pracownicy inspekcji weterynaryjnej robią też poszukiwania w miejscach, gdzie w 2018 r. zostało znalezionych sporo padłych dzików. Towarzyszą im żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, a dzików szukają również psy.

– Na bieżąco monitorujemy sytuację i chcemy jak najszybciej usuwać padlinę, aby oczyścić środowisko z wirusa – mówi Kicman.

Inspektor przypomina, że od 2019 do 2022 roku w powiecie parczewskim nie było przypadków ASF. Padłe dziki pojawiły się nieopodal wschodniej granicy Polski, co mogło mieć związek z obowiązującymi tam ograniczeniami. Na wiele miesięcy w pobliżu granicy z Białorusią wprowadzony został stan wyjątkowy, co miało związek z naporem migrantów z Bliskiego Wschodu na polską granicę.

– Obowiązywał zakaz polowania, w dodatku na polach zostało sporo kukurydzy. Dziki legną się nawet trzy razy do roku (zwykle raz), mają dobre warunki żerowania. W ubiegłym roku odstrzeliliśmy dużo sztuk, ale populacja bardzo szybko się odbudowuje, jesteśmy w kontakcie z kołem łowieckim – tłumaczy powiatowy lekarz weterynarii, który przypomina, że im więcej jest dzików na danym terenie, tym wirus szybciej się roznosi.

ASF jak wścieklizna

Kicman przypomina, że ASF to choroba nieuleczalna, praktycznie nie ma możliwości jej przechorowania.

– Nawet jeżeli jedna sztuka na milion zwalczy chorobę, to jest ona tak osłabiona, że padnie ofiarą drapieżników. Śmiertelność jest 100-procentowa, podobnie jak w przypadku wścieklizny (ta ostatnia dotyczy wszystkich ssaków – aut.). Z tego powodu zabija się całe stado świń, jeżeli w stadzie liczącym tysiąc sztuk, stwierdzi się np. dwa przypadki ASF – tłumaczy nasz rozmówca i przypomina, że w nie została jeszcze opracowana szczepionka na ASF.

Jakie są rady dla rolników? Powinni przestrzegać zasad sanitarnych, np. kiedy prowadzą w lesie polowe prace, to nie powinni od razu wjeżdżać ciągnikiem lub samochodem na teren gospodarstwa.

– Pojazd powinien zostać umyty oraz zdezynfekowany. Maty na wjazdach nie sprawdzają się, kiedy koło auta jest zabłocone – wyjaśnia Kicman i dodaje, że na razie maty dezynfekcyjne nie wrócą na drogi publiczne. Wyklada się je dopiero wtedy, kiedy np. na terenie jakiegoś gospodarstwa zostało wykryte ognisko choroby. Chodzi o to, aby nie roznosić wirusa z ogniska.

Grzegorz Rekiel

Nagłe ruchy wobec posady Sławeckiego

Zarząd Województwa nagle podjął uchwałę o unieważnieniu konkursu na dyrektora biblioteki wojewódzkiej. Dyrektor, którym jest wpływowy polityk PSL – Tadeusz Sławcki (65 lat), odpowiedział zaskakująco:

– Nie wietrzcie sensacji tam, gdzie jej nie ma!

Tadeusz Sławcki, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki (trzykrotnie poseł, dwukrotnie wiceminister). Jak mówią nam działacze PSL, to jedyna tak istotna posada, na której PiS zostawił konkurenta politycznego



Przypomnijmy. Mimo że w województwie rządzi PiS, na wysokim stanowisku uchował się znaczący polityk PSL – Tadeusz Sławcki (trzykrotnie poseł, dwukrotnie wiceminister). Jak mówią nam działacze PSL, to jedyna tak istotna posada, na której PiS zostawił konkurenta politycznego.

W grudniu władze województwa ogłosiły konkurs na stanowisko dyrektora. Z informacji, do jakich udało nam się dotrzeć, wynika, że zgłosiło się trzech kandydatów. Tymczasem na koniec stycznia, zamiast rozstrzygnięcia procedury, pojawiło się ogłoszenie o jej unieważnieniu. Sam dyrektor Sławcki nie chce rozmawiać o sprawie: – Nie wietrzcie sensacji tam, gdzie jej nie ma. Pogłoski o mojej śmierci są dalece przesadzone. Nie chciał też odpowiedzieć na pytanie, na jakim etapie jest obecnie sprawa

Sławcki nie chciał też odpowiedzieć na pytanie, na jakim etapie jest sprawa obsadzenia kierownictwa placówki

wa obsadzenia kierownictwa placówki.

Co ciekawe, w piątek rano informacja o unieważnieniu konkursu jeszcze wisiła na stronie biblioteki, a po południu (czyli po rozmowie z naszą dziennikarką) już nie.

Z pytaniem o szczegóły konkursu i powody jego unieważnienia zwróciliśmy się do rzecznika Urzędu Marszałkowskiego. Rzecznik potwierdza, że o posadę dyrektora biblioteki wojewódzkiej ubiegało się trzech kandydatów, a przyczyną nieważnienia konkursu wyjaśnia zmianą wizji zarządu. Dyrektor biblioteki ma zostać wyłoniony w trybie pozakonkursowym. Rzecznik dodaje, że „Zarząd Wojewódz-

stwa Lubelskiego nie wszczął jeszcze procedury powołania kandydata na stanowisko dyrektora”.

Dodajmy, że Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie nie jest zwyczajną biblioteką, a instytucją kultury. Jest naczelnym elementem systemu, do którego wchodzi kilkadziesiąt bibliotek i filii w województwie.

Nieoficjalnie wiemy, że Tadeusz Sławcki również znalazł się wśród trzech kandydatów, które zgłoszone były do konkursu. W ubiegłym roku osiągnął wiek emerytalny.

redakcja

Odpowiedź rzecznika Urzędu Marszałkowskiego

Uprzejmie informuję, że w związku ze zmianą wizji Organizatora (Województwa Lubelskiego) w zakresie trybu wyłonienia kandydata na stanowisko Dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Organizator uznał, że unieważnienie konkursu jest uzasadnione z powodu zamiaru zastosowania trybu pozakonkursowego. Do konkursu zgłosiło się 3 kandydatów. Zarząd Województwa Lubelskiego nie wszczął jeszcze procedury powołania kandydata na stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Maks Skrzeczkowski, dyrektor ośrodka kultury z Kazimierza, opowiada o wojnie

Byłem ukraińskim żołnierzem

■ - Nie mam obywatelstwa tego kraju, ale mam „swoją” batalion - mówił Maks Skrzeczkowski w Radzynie, 24 lutego w rocznicę napaści Rosji na Ukrainę.

■ „Kiedy wróciłem do domu, sprzedałem kuloodporną kamizelkę i hełm. Obiecałem sobie, że na wojnę nie wrócę.

■ „Wojna przyciąga jak narkotyk. A ktoś, kto ją poczuł w trzewiach, w najszerszych skurczach serca, przeżył strach, że za ułamek sekundy zginie, będzie chciał na wojnę wracać”.

- Wojna jest takim miejscem, gdzie można stracić życie. Kiedy np. pod Donieckiem mówią ci, nie idź w te krzaki na siku, bo tam są miny i może ci nogi urwać. Albo: biegnijmy teraz oddzielnie, bo zdarza się, że kula potrafi przeszyć dwie osoby naraz, więc lepiej będzie się rozdzielić - tłumaczył. Przyznał, że kiedy otrzymał informację, że na wystawie przed Parlamentem Europejskim w dzień rocznicy wybuchu wojny znajdą się jego fotografie, pomyślał, że może to jego cegiełka do wzbudzenia solidarności z walczącą Ukrainą i podjęciu decyzji o wysłaniu tam czołgów Leopardów.

Kulisy konfliktu w Donbasie fotografował już trzy razy. Pod koniec kwietnia ub. roku odwiedził Charków, jedno z najbardziej dotkniętych rosyjską agresją miast, by udokumentować, jak wygląda życie w cieniu wojny.

Swoje zdjęcia zaprezentował na wystawie w ośrodku kultury w Radzynie

Powstały w ciągu dziewięciu dni, na przełomie kwietnia i maja 2022 r. Większość w Charkowie. Ale nie tylko one zostały pokazane na wystawie i podczas diaporamy. Maks Skrzeczkowski Ukrainę odwiedza regularnie od 19 lat.



- Doświadczyć Ukrainy, kiedy jest minus 25 mrozu i śpi się w namiotach, to przypadek, kiedy można powiedzieć, że doświadcza się Ukrainy w sposób wyrazisty - mówił Maks Skrzeczkowski (drugi z prawej)

„Czy wojna potrafi całować? - Pocułem na twarzy napór powietrza z fali uderzeniowej. To pocałunek wojny” - Maks Skrzeczkowski

- Byłem w Ukrainie kilkanaście razy. Mam tam wielu znajomych, przyjaciół. Z uwagą przyglądam się ukraińskiej codzienności. W grudniu 2004 roku pojechałem tam pierwszy raz jako obserwator wyborów. Kijowski Majdan był pomarańczowy. Panował siarczysty mróz. Wiktor Juszczenko przemawiał ze sceny z twarzą zniszczoną trucizną. Podnosił ręce do góry w geście zwycięstwa, a tłum wiwatował, jakby polityk był gwiazdą rocka. Panowała atmosfera ulicznej fiesty... 10 lat później znów byłem na Majdanie”.

- W lutym 2014 roku z obrońcami Majdanu jadłem chleb ze słoniną, piłem herbatę z imbirem

Też było mroźnie. Pamiętam młodego chłopaka w starym rosyjskim hełmie z wydrapaną tarczą strzelniczą nad czołem... Widziałem przelaną krew bohaterów Niebiańskiej Sotni. Do słowne plamy krwi... Tego dnia Rosjanie weszli na Krym. W latach 2015-2016 trzy razy byłem w Donbasie. Fotografowałem kulisy wojny. Byłem w Mariupolu i pod Donieckiem. Podchodziłem blisko, czasem nawet zbyt blisko. Trochę widziałem... Wiem, jak wygląda umierający człowiek. Kiedy wróciłem do domu, sprzedałem kuloodpor-



Charków na przełomie kwietnia i maja 2022 r. Z 1,5-milionowego miasta zostało może tysiąc mieszkańców. Większość z nich żyła w stacjach metra, w bunkrach, piwnicach. Kiedy wychodzili na dwór, mieli pozakładane okulary przeciwsoniczne, bo światło raziło im oczy



W czasie wojny, żyjąc w niej, po pewnym czasie człowiek się znieczula. Próbuje żyć normalnie. Np. jest alarm, słychać głos przez głośniki: - Możliwe jest użycie broni chemicznej, prosimy nałożyć maski. Pytam: - Gdzie są? Słyszę: - Nie ma żadnych masek. Trzeba być dobrej myśli

na kamizelkę i hełm. Obiecałem sobie, że na wojnę nie wrócę. W 2022 roku, gdy wybuchła wojna w Ukrainie, nosiło mnie, aby znów tam pojechać. Trochę to dziwne. Miliony ludzi z prze-

rażeniem porzuca wszystko, co ma, aby uratować to, co najcenniejsze - życie. Trudno jednoznacznie powiedzieć, co mną kierowało. Ciekawość świata, a może ciekawość nieznanego?

Chęć zobaczenia i pokazania, jak wygląda życie w cieniu wojny? Konfrontacja z własnym lękiem? Potrzeba skorygowania życiowych celów i ambicji? - wspomina.



Maks Skrzeczkowski, fotoreporter wojenny, obecnie dyrektor KOKIPT w Kazimierzu Dolnym

Niezwykłe życie w metrze

Kiedy wszedłem jako osoba zaufana do podziemia w Charkowie, dowiedziałem się, że urodziło się tutaj dziecko jakieś dwa miesiące wcześniej. Nikt tego dziecka nie widział, bo jest przesąd, że dopóki nie zostanie ochrzczone, nikt nie może go zobaczyć. Jednocześnie wieczorem ludzie, którzy koczują w metrze od wielu tygodni, miesiący, mają aplikacje filmowe w telefonie komórkowym, głosują, jaki film oglądają. Albo uczeń. Pojedyncza ławka, biurko, przy którym dziecko uczy się zdalnie przez Internet, siedząc w metrze w obłożonym przez Rosjan mieście. Albo wymiany. Ludzie idą od stacji do stacji na handel wymienny. Jedni dostają mydło, inni produkty do jedzenia. Życie zamknięte. Do metra nikt postronny nie wejdzie, są wewnętrzne patrole, wewnętrzna policja.

Maks Skrzeczkowski to znany na Lubelszczyźnie fotograf

Wykładowca fotografii na Wydziale Politologii UMCS, fotoreporter magazynu „Lajf”, wieloletni koordynator projektu Akademia Odkryć Fotograficznych, twórca projektu Kazimierska Wiosna Fotograficzna, obserwator wyborów na Ukrainie (2004). Wielokrotnie nagradzany w konkursach fotograficznych (m.in. Grand Press Photo 2021) oraz za działania w dziedzinie kultury. Z niesłabnącą pasją od lat fotograficznie eksploruje ulotną codzienność życia w Kazimierzu Dolnym, czterokrotnie był na wschodzie Ukrainy, na terenie objętym działaniami wojennymi. To fotograf ekstremalny. Zaskakuje, podejmując szalone i trudne wyzwania. Od 2021 r. dyrektor Kazimierskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Turystyki w Kazimierzu Dolnym

Monika Mackiewicz

Nastolatkwie z Parczewa odbywają kosztowną rehabilitację. Cały czas można im pomóc

Udało się zebrać wymaganą kwotę, a chłopcy są już w specjalistycznym ośrodku, gdzie mają m.in. dogoterapię. Mowa o 17-latkach z Parczewa, którzy urodzili się z dziecięcym porażeniem mózgowym.

Michał i Kamil Karpik z Parczewa urodzili się z dziecięcym porażeniem mózgowym, Kamil dodatkowo ma zdiagnozowaną padaczkę. Nie są w stanie samodzielnie wykonywać codziennych czynności, takich jak mycie czy ubieranie. 17-latkowie nie utrzymują równowagi, nie potrafią też utrzymać głowy.

Dwóch braci, ta sama choroba

– Kiedy byli młodszy, funkcjonowali nieco lepiej, potem sytuacja się pogorszyła. W przeszłości chodzili do szkoły, a teraz przyjeżdżają do nich nauczyciele – tłumaczy pani Elżbieta, samotna mama chłopców, która opiekuje się synami praktycznie przez 24 godziny na dobę. Kobieta nie pracuje, bo godzenie opieki nad chłopcami z obowiązkami zawodowymi byłoby niemożliwe.

Kamil i Michał nie usamodzielniają się, nie założą rodziny i nie pójdą do pracy. Komfort ich życia może podnieść rehabilitacja, która na razie



Chłopcy są już w specjalistycznym ośrodku. Korzystają z takich zabiegów jak: terapia ręki, hydroterapia, logopeda, tzw. terapia cranio-secrela, światło spolaryzowane, hiropratyka, sala doświadczenia świata, masaż, neurokinezoologia, integracja sensoryczna, dogoterapia czy terapia w grocie solnej

Boję się na samą myśl, że kiedyś może mnie zabraknąć, nie wiem, co się stanie z moimi chłopcami... Kto się nimi zaopiekuje?

nie przynosi spektakularnych efektów. Pani Elżbieta wierzy jednak, że chłopcy będą kiedyś w stanie utrzymywać równowagę oraz samodzielnie usiąść.

Niedawno bracia pojechali na turnus rehabilitacyjny w ośrodku Zabajka w województwie wielkopolskim. Koszt to ok. 30 tysięcy złotych, turnus nie jest refundowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia, choć niekiedy instytucja wypłaca rodzinie kilka tysięcy złotych, co pokrywa zaledwie część kosztów.

Mama 17-latków nie była w stanie sama uzbierać kilkudziesięciu tysięcy złotych, dlatego na portalu siepomaga.pl została założona zbiór-

ka pieniędzy. Wymagana kwota została oszacowana na 32 tysiące złotych, udało się zebrać prawie 33 tysiące złotych.

W ośrodku Zabajka

Chłopcy ze swoją mamą są już w ośrodku Zabajka.

– Korzystają z takich zabiegów jak: terapia ręki, hydroterapia, logopeda, tzw. terapia cranio-secrela, światło spolaryzowane, hiropratyka, sala doświadczenia świata, masaż, neurokinezoologia, integracja sensoryczna, dogoterapia czy terapia w grocie solnej – wylicza pani Elżbieta i przypomina, że na rzecz chłopców, którzy są podopiecznymi Fundacji

Siepomaga, można przekazywać 1,5 procent podatku. Trzeba wpisać numer KRS 0000396361, a cel szczegółowy to „0177113 Kamil i Michał”.

Problemy z nogami

Jak czytamy w opisie jednej ze zbiórek, Michał i Kamil mają problem z nogami, krzyżują je i przez to kończyny wykrzywiają im się do środka. „Z tego powodu co jakiś czas potrzebują nowych ortez na nogi, bo wyrastają z tych, które mają, a to kosztuje dużo pieniędzy. Refundacja nawet nie pokrywa połowy tych kosztów, jedynie 40%. Oprócz tego chłopcy potrzebują sprzętów rehabilitacyjnych, które też w całości nie są pokrywane przez fundusz” – czytamy, a pani Elżbieta dodaje, że bracia przeszli już operację bioder.

Kobieta przyznaje, że na pomoc polskiego państwa w opiece nad chłopcami, nie może zbyt wiele liczyć. Podała przykład programu opieki wytchnieniowej, z którego korzystają jej znajomi.

– Pomocnicy przyjeżdżają do domów na dwie godziny dziennie, trudno to nazwać wytchnieniem – oceniła.

Pani Elżbieta będzie się opiekować synami tak długo, jak starczy jej sił.

– Boję się na samą myśl, że kiedyś może mnie zabraknąć, nie wiem, co się stanie z moimi chłopcami... Kto się nimi zaopiekuje? – zastanawia się.

Grzegorz Rekiel

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie



Mikolaj Żutkowski, Biała Podlaska,
ur. 23 lutego, g. 00:13, 3,80 kg, 58 cm
Rodzice: Paulina i Maciej. Siostra: Oliwia (2 latka)



Adelina, córka Iryny i Stanisława, Lubartów,
ur. 20 lutego, g. 23:51, 3,18 kg, 54 cm



Wiktor, gmina Lubartów,
ur. 21 lutego, g. 02:40, 3,14 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Piotr



Leon Grodzicki, Wierchowiny, gm. Ulan - Majorat, pow. radzyński
ur. 20 lutego, g. 11:47, 2,65 kg, 52 cm
Rodzice: Łukasz i Katarzyna. Brat: Dawid (8 lat)



Krzysztof Rola, Nowy Skrobów, gm. Lubartów,
ur. 13 lutego, g. 11:33, 3,60 kg, 55 cm
Rodzice: Sylwia i Tadeusz. Brat: Mateusz (12 lat)

Dla Szymona Wolskiego

W dniu trzynastych urodzin Szymona Wolskiego dużo zdrowia, spełnienia marzeń, dobroci w szkole
składają dziadkowie Stefan i Elżbieta

Irena Oszymała

Droga...

Z okazji 65.urodzin życzymy Ci, abyś nigdy nie przestała marzyć, bo marzenia pozwalają przetrwać te wszystkie najtrudniejsze chwile.

Abyś potrafiła dawać radość.

Niech Twoje łzy będą tylko łzami radości, a nie smutku.

Aby niebo nad Tobą było jaśniejsze i aby otaczali Cię życzliwi ludzie.

Niech Twoje życie toczy się tak, jak tego pragniesz.

Przyjaciele

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. I)

Wszystkie kobiety księcia Hieronima

Trudno o bardziej niejednoznaczną postać w dziejach białskich Radziwiłłów niż księżę Hieronim Florian. W odróżnieniu od swoich przodków i krewnych (dzieci nie zostawił) wydawał się nie mieć poważniejszych ambicji politycznych, odbębniał w tej dziedzinie niezbędne tylko z racji na pochodzenie i rodzinne interesy minimum. A poza tym uchodził za wariata i sadystę.

Mimo zachowanego diariusza, mnóstwa korespondencji własnej i rodzinnej, dziesiątek artykułów a nawet ostatnio opublikowanej przez p. Pawła Gada biografii, szeregu anegdot i legend, w gruncie rzeczy o Hieronimie Florianie Radziwiłł, panu na Białej, nie wiemy zbyt wiele albo są to informacje wysoce wzajemnie sprzeczne.

Potwór z powieści Kraszewskiego

Fatalny wizerunek w oczach potomnych księżę Hieronim zawdzięcza w dużej części ziomkowi, o sto lat później żyjącemu Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu. Autor mnóstwa powieści historycznych, jeśli chodzi o płodność literacką mogącego rywalizować chyba tylko z Remigiuszem Mrozem, wychowywał się w nieodległym od Białej Romanowie, gdzie pewnie miał też dostęp do lokalnych legend o ekscentrycznym księciu sprzed sześćdziesięciu lat. W nudnawej skądinąd, powieści „Na białskim zamku” wyrysował obraz melancholичnego wariata, którego jedyną radością jest nasłuchiwanie jęków więzionych w lochu wrogów. knującego paskudne spiski z pomocą totumfackiego Wolskiego, strach powiedzieć, przechrzty...

Wariat czy tylko ekscentryk?

Jest też więcej jednak świadectw i opinii dotyczących zamiłowania do okrucieństwa, nieobliczalności w życiu codziennym oraz ekscentrycznego sposobu zarządzania białskim dworem i otoczeniem. Szczególną uwagę badaczy przykuwa jego życie małżeńskie: żenił się trzy razy, za każdym razem, jak się wydaje, z miłości, po czym dość szybko żony uciekały od niego jako od wariata... Z drugiej strony podkreślane jest jego zamiłowanie do sztuki, promocja teatru, być może niezbyt wyrafinowane ale przekraczają-

ce ówczesną magnacką średnią zainteresowania naukowe objawiające się stworzeniem w Białej kolekcji przyrodniczej.

Wina mamusi?

Charakter (może lepiej pisać: „charakterek”) Hieronima zwykle tłumaczony jest toksycznym wpływem matki, Anny z Sanguszków. Ojciec, Karol Stanisław (1669-1719, nie mylić z tychże imion, o kilkadziesiąt lat późniejszym „Panie Kochanku”) - Radziwiłłom zdarzało się nosić przydomek od vocatiwu jakim zwykli zwracać się do rozmówcy) był człowiekiem słynącym z ugodowości, raczej tonizującym spory w otoczeniu rodzinnym i politycznym, pochlebcy nazywali go „Sprawiedliwym” - tyle że odumarał syna, kiedy ten miał cztery lata. Anna Katarzyna z Sanguszków była zaś urodzoną despotką. Świetnie sprawdzała się to w zarządzaniu dobrami rodu, które konsekwentnie i sprawnie pomnażała i rozbudowywała, nie będąc wcale gorszą gospodynią niż jej bialska poprzedniczka, Katarzyna z Sobieskich. Wszystko wskazuje, że to ona była liderką całego domu radziwiłłowskiego: prowadziła sprawy rodzinne, polityczne i majątkowe.

Toksyczna miłość

Księżna Anna najmłodsze dziecko kochała mocno i zaborczo. Był beniaminkiem, urodziła go po trudnym połogu w wieku 39 lat. Drugi syn który dożył dorosłości (trzeci zmarł mniej-więcej około narodzin Hieronima...) Michał Kazimierz „Rybeńko” zdołał wypracować sobie w tym układzie znacznie bardziej samodzielną pozycję. Trudno jednak przyjąć, że dzieciak był zwyczajnie rozpuszczony i stąd późniejsze, czterdziści pięć lat trwające „problemy wychowawcze”. Tak jak i całe swoje otoczenie, księżna Anna trzymała go raczej twardą ręką. Owszem, trudno się w dość delikatnej materii wydostojewszczać z perspektywy trzystu lat i bazując tylko na źródłach oficjalnych. Da się jednak bronić opinii, że głównym obiektem lojalności księżnej była po prostu potęga rodu Radziwiłłów.

Do Niemiec po żonę i majątek

Lektura korespondencji między Hieronimem a Anną z Sanguszków z czasów jego młodości jest zajęciem wielce intrygującym. Nie była to zwykła podróż, jaką zwykle odbywali młodzi magnaci. W jej czasie

Anna z Sanguszków Radziwiłłowa uchodziła za osobę despotyczną, która wywarła destrukcyjny wpływ na psychikę syna



W gruncie rzeczy nie mamy nawet pewności jak wyglądał. Bardzo często reprodukowany portret Wessla pokazuje okazałego, wąsatego, może lekko przy tuszy bruneta, odzianego raczej na modę zachodnią, może węgierską. Z kolei na zachowanej współczesnej rycinie widzimy go w peruczce i zbroi. Ta peruczka może potwierdzać to, co mówił o nim bialski XIX-wieczny historyk Julian Bartoszewicz, który opisywał go jako jękającego się, tysego, nalanego, wręcz rozlazłego ponuraka o dzikim wyrazie twarzy, co potwierdzają też inni, zwłaszcza żyjący już po śmierci księcia, z Józefem Ignacym Kraszewskim na czele. Inni są zgodni, że raczej rzadko się uśmiechał, dopatrują się w tym jednak wyrazu przystojnej księżki powagi

Adam Zamoyski napisał o nieudanych zalotach Hieronima Radziwiłła do księżniczki neuburskiej Marii Franciszki, że „poznaawszy bliżej narzeczonego palatyn reński zmienił zdanie i wołał stracić ogromne dobra w Polsce niż wydać za niego córkę”

młodzieniec miał ujrzeć nieco świata, obejrzeć obce dwory, zajrzeć nie wiadomo po co do co słynniejszych kościołów, pobawiać się w snobistycznym towarzystwie i, wyszumiawszy się, wrócić do, dość jałowych intelektualnie i towarzysko, pałaców Nieświeża, Białej czy innego Opola. Hieronim przy tej okazji został wprężniony w maszynę rodzinnych interesów. Owoż matce zależało na odzyskaniu tzw. „dóbr neuburskich”. Było

o co zabiegać. Ludwika Karolina Radziwiłłówna (1667-1695), córka niesławnego księcia Bogusława z „Potopu”, miała wyjść za syna króla Jana III, Jakuba. Sprawa wyglądała na dogadaną, podpisano nawet wstępne zobowiązania: w razie zerwania zaręczyn majątek Ludwiki miał przejść na Jakuba. I pewnie żyłoby długo i szczęśliwie, ale nagle, 10 sierpnia 1687 roku, księżniczka poszła na niezobowiązującą kolację do księcia neuburskiego

Karola Filipa Wittelsbacha i wyszła z niej... rano jako mężatka. Skandal się zrobił ogromny, Sobiescy odchodzili od zmysłów, na sejmie krzyczano o obrazie Rzeczypospolitej, adwokaci biegali za majątkiem, było o czym gadać latami. Po śmierci Ludwiki jej córka a potem wnuczka oraz tzw. „włości neuburskie” zostały pod opieką niemieckich książąt. Anna wymyśliła, że najprostszym i najpewniejszym sposobem przywrócenia ich w orbitę radziwiłłowską będzie ożenienie młodszego syna z wnuczką Ludwiki, Marią Franciszką.

Nieudane zaloty do dziadka elektora

Rzecz została postanowiona, acz z realizacją trzeba było

Złośliwi rozpierzchali plotki, że Hieronim Florian Radziwiłł był nieślubnym dzieckiem cara Piotra I. Owszem, car był w Białej i dobrze znał rodziców Hieronima, jednak daty nie zgadzają się dość wyraźnie.

zaczekać: kiedy podpisano intercyzę, panna młoda była jeszcze bardzo młoda a Hieronim miał lat piętnaście. Za to co do majątku konsumpcja nastąpiła natychmiast: przepisano je na Radziwiłłów od ręki! Kiedy narzeczony zjechał na dwór w Mannheim, początkowo witano i przyjmowano go serdecznie, spodziewano się, że będzie równie czarujący jak, goszczący tu przed nim, starszy brat „Rybeńko”. Z czasem jednak sytuacja zaczęła się komplikować. Trudno rozsądzić, czy przeszkodziła awantura związana z bezkrólewem w Polsce w roku 1734, czy też dały o sobie znać jakieś wady charakteru Hieronima, dość, że księżę elektor, opiekun Marii Franciszki, coraz chłodniej odnosił się do litewskiego gościa. Ten zaś jedyne co mógł uczynić, to żalić się w listach matce, która, śląc do Mannheim list za listem, próbowała ratować sytuację. Pani Aleksandra Skrzypiet, czytająca listy Hieronima do matki, zwraca uwagę, że ani słowa w nich nie ma o relacjach z samą potencjalną przyszłą żoną. Jest to o tyle dziwne, że wprawdzie miała ona zaledwie dziesięć lat ale, mając dwie siostry straszne brzydule (jednej od szkorbutu wypadały czarne zęby...), sama już wtedy zapoziadała się na piękność i to w dodatku całkiem niegłupią. Zabiegi, manewry dyplomatyczne, mniej czy bardziej efektowne zwroty akcji trwały jeszcze kilka miesięcy i zakończyły się ostatecznie odmową zawarcia małżeństwa przez stronę niemiecką. Sprawa upadła w roku 1737. Dobra neuburskie pozostały jednak przy Radziwiłłach. Księżna Anna mogła odtrąbić sukces.

Gołosłownym by było mówić o złamanym sercu księcia Hieronima, ale od tego czasu jego dość ekscentryczne zachowania, zwłaszcza w sprawie relacji małżeńskich, zaczęły ujawniać się coraz mocniej.

Zbigniew Smółko
REG

Obyczaje wielkopostne: w okolicach Jabłonia (pow. parczewski) Wielki Post zmieniał cały styl życia

Czterdzieści dni bez mięsa i kolorowych ubrań

Młodzi w ostatki chodzili po wsi przebrani za Żydów i Cyganów, gospodynie częstowały, czym mogły. Za przebierańcami uganiały się dzieciaki.

Ale tylko te, które miały buty, bo po wojnie własne walonki (czyli podszyte skórą buty ze sprasowanej wełny owczej) były często obiektem marzeń... Dzieci, które nie mogły wyjść, „przylepiały” noski do szyb, tyle było śmiechu, krzyku, a nawet strachu.

We wtorek o północy kończyono wszelkie zabawy, już w dzień gospodynie wyszorowały garnki i patelnie popiołem, aby nie było na nich tłuszczu zwierzęcego. Sam Popielec to dzień ścisłego postu, posypiania głów popiołem, kto wytrzymał, starał się nic nie jeść. Wielki Post był ściśle przestrzegany, jedzono głównie nabiał i potrawy okraszone olejem.

Podlaska kuchnia wielkopostna

Dużą popularnością cieszył się „kapłon”, czyli połamany chleb zalany gorącą wodą i okraszony cebulą podsmażoną na oleju. Najpóźniej w dniach poprzedzających początek postu, jeżeli ktoś tego wcześniej nie zrobił, bito olej z lnu lub rzepaku,



Pobożne parafianki koło pałacu tubieńskich i kościoła w Kolanie koło Jabłonia. Większość wiernych to potomkowie dawnych unitów, ale po 1905 roku dość szybko przywykłych do obrządku zachodniego i według niego obchodzących święta. autor: Zbigniew Smółko fotopolska.eu

który stanowił podstawową okrasę w Wielkim Poście.

Z myślą o Wielkim Poście już od jesieni kobiety suszyły i wędziły w „śwince” sery (świnka - specjalny otwór w kominie na strychu, który spełniał rolę wędzarki). Białe sery po odciśnięciu wyrabiano się z solą, masłem i śmietaną (choć na taki zbytek mogli sobie pozwolić tylko gospodarze...), wkładano do płóciennych woreczków lub oplatano słomą,

Kalendarz katolickiego roku liturgicznego był też podstawowym sposobem określania czasu. Jeszcze 40 lat temu, zwłaszcza na wsi, określenie „na św. Marcina” czy „na św. Łucji” było bardziej czytelne niż 11 listopada czy 13 grudnia.

następnie wieszano się w kominie i wędziło.

Innym sposobem było wyrobienie sera (jak wyżej), który ugniatano w tak zwane „gomułki” i suszono na blasze kuchni węglowej (lekko nagrzanej). Później ser taki wkładano w woreczki i wieszano na strychu

w górze na bantach. Taki ser można było zetrzeć, posypać nim kluski lub „pogryzać” z chlebem. Kobiety z myślą o poście przygotowywały masło w drewnianej masłownicy „bijance”, topiono je i zlewano w gliniane garnuszki zwane „faskami”, było smaczne i mogło długo stać,

garnuszek przykrywało się kawałkiem płótna i zawiązywało.

W piątek i środę nie jedzono nawet nabiału, rodzice straszili starsze dzieci, że powypadają im zęby, jeżeli „skubną” sera lub wypiją mleko.

Gorzkie Żale przy krosnach

W Wielkim Poście kobiety nadal przędły i tkęły, spieszyły się, by krosna skończyć przed Wielkanocą. Miejsce wesołych piosenek zajęły „Gorzkie żale” i pieśni wielkopostne. Jeżeli w czasie pracy schodziły się kobiety, poczęstunek „na prządkach” był prosty i skromny, młodzież też zachowywała się poważniej. W piątek zbierano się na wspólne odprawianie Drogi Krzyżowej. Post na wsi zachowywany był bardzo surowo nie tylko w jedzeniu, ale i ubiorze. Miejsce kolorowych chustek, bluzek czy spódnic zastąpiły ciemne lub czarne (szczególnie u starszych kobiet). Ciemne chustki nosiły mężatki, panny, a nawet dzieci.

Śródpocie - hulaj dusza!

Każdy okres ma swój czas radości, w tym smutnym czasie nadchodziło „seredapocie” (śródpocie), dzień psot i swawoli młodzieży. Co też się we wsi nie działo, kobiety pilnowały drzwi domów, ale i tak nie

były w stanie upilnować (szczególnie tam, gdzie mieszkaly panny).

Młodzi chłopcy napełnili stare garnki popiołem i wrzucali do domu, jeżeli się nie udało, rozbijali garnek pod progiem domu. Wieczorem gliną bielono okna domów, ciekawym zwyczajem tego dnia było łapanie wróbli w strzesze domu czy stodoły i wpuszczanie ptaków do mieszkań, ile mały ptaszek nabałaganił, ile rzeczy potrafił zrzucić, czy pobić... Nie tylko w ciągu dnia, ale i nocą młodzież chodziła po wsi grupkami i wymyślała psoty.

Miała swoje sposoby, by uspić czujność Burka na podwórzu, czy przechrzcić pilnującego gospodarza. Im ktoś bardziej pilnował, ten większą psotę mu wyrządził.

Pamiętajmy, że domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze były małe i niskie. Rano na dachu zabudowań widziało się wciągnięte brony, sprężynówki, a nawet wozy. Poszkodowani złożyli się tak dla fasonu, bo naprawdę nikt poważnie nie gniewa się na młodych. Jeżeli w domu była dorosła panna, a nikt w tym dniu nie zrobił w nim psoty, uważano to za afront.

Nadchodziła najpiękniejsza pora roku – wiosna, post „miał się ku końcowi”, wszyscy oczekiwali Wielkanocy...

Ada Ukalska

Rostworowscy z Milejowa i Jaszczowa: kto nie gospodarzył, zostawał posłem albo zakonnikiem. Albo komandosem!

Dziennikarz i „cichociemny” z Milejowa

Jan Maria Józef Rostworowski zdołał sobie znaleźć własny sposób na życie i napisać swoją biografię „po swojemu”. Było to dość trudne, bo milejowscy Rostworowscy odgrywali wszelkie możliwe role...

Antoni Ignacy i jego syn Antoni Jan (zm. 1934) byli wybitnymi ziemianami, którzy z prowincjonalnego Milejowa zrobili znaczący ośrodek nie tylko rolniczy, ale też przemysłowy. Cukrowania nie była jedynym przykładem przemyślnego, nowoczesnego gospodarowania. Jan dodatkowo był jednym z głównych dobrodziejów powstającego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Jeden brat Antoniego Jana, Wojciech Hilary, nie mając smykałki hreczkosieja, został cenionym publicystą i politykiem, posłował na Sejm (nu-

mer 5/ 2023 - zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Jego syn Wojciech został benedyktynem znanym jako ojciec Piotr Rostworowski. Wielu widziało w nim kandydata do zaszczytów kościelnych, ale ten najpierw wyładował za uczciwość w komunistycznym więzieniu, a potem został pustelnikiem kamedułą (numery 6-8/ 2023). Drugi z braci Antoniego Jana, Wawrzyniec, został księdzem, ale - ku wielkiemu zmartwieniu niesłuchanie pobożnej rodziny - przeszedł do mariawitów i nawet został tam biskupem (numer 4/2023).

Do tej mozaiki kolejną barwną kostkę dołożył syn Antoniego Jana, brat dziedzica Milejowa Stanisława Kostki, Jan Maria Józef.

Urodził się w 1913 w Kębłach koło Wąwolnicy (choć napotkaliśmy też informację, że w Milejowie). Majątek na Lubelszczyźnie nie był już nieco nadwątlony kilkoma działaniami rodzinnymi,



Zjazd rodzinny Rostworowskich w Kębłach koło Wąwolnicy. Wśród dzieci na pierwszym planie Jan Rostworowski, późniejszy dziennikarz, żołnierz i „cichociemny”

ale też i fakt dorastania i życia w niepodległej Polsce dawał młodzieńcowi szersze możliwości kształtowania ścieżki życiowej. Dobrą prywatną szkołę

średnią skończył w 1934 roku w Lublinie, a potem postanowił studiować prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Mimo że w tamtych czasach było to za-

jęcie niesłuchanie bardziej intelektualnie atrakcyjne niż obecnie, nie odnalazł się w świecie kruczków i paragrafów. Po dwóch latach rzucił studia i zo-

stał pełnoetatowym dziennikarzem. Już jako nastolatek mówił kilkoma obcymi językami, jak na Rostworowskiego przystało, był erudyta i ciekawym świata. Świat przedwojennych gazet i dziennikarstwa był przestrzenią społecznie i intelektualnie fascynującą. Pojedynki na pióra fascynowały publiczność, żeby przebić się na łamy, trzeba było wiele wiedzieć i umieć. Każde stronnictwo polityczne miało swoje mniej czy bardziej oficjalne organy. Rostworowski, który rodzinne ciężary ku endecji, zbliżył się do środowiska dziennikarstwa ABC, trochę ówczesnego tabloidu, pisma dość nowoczesnego w formie, dość obskurancznego w treści. Polska Agencja Telegraficzna płaciła wprawdzie dość kłopotliwie, ale pieniądze miał z domu, Berlin był ciekawszym miejscem niż Warszawa...

Zbigniew Smółko

Międzyrzec przyznał dotacje. Dofinansowanych 16 zadań



Niespodzianki nie było. Najwięcej pieniędzy otrzymał międzyrzecki Huragan

Kluby sportowe i organizacje pozarządowe prowadzące działalność na terenie Międzyrzecza Podlaskiego otrzymały dotacje. W roku 2023 kwota dofinansowania przez miasto łącznie wyniosła ponad pół miliona złotych. Najwięcej otrzymał KS MOSiR Huragan.

Jak co roku miasto postanowiło przyznać pieniądze na najbardziej perspektywiczne projekty w Międzyrzeczu. Projekty te dotyczą przede wszystkim zadań publicznych w obszarze edukacji, sportu, rekreacji, kultury, tradycji i promocji zdrowia.

Jest to rozstrzygnięte w trybie otwartego konkursu ofert i wy-

Łącznie zakwalifikowano 16 zadań z wielu obszarów życia Międzyrzecza, a łączna kwota przyznanych dotacji wyniosła ponad 541 tys. zł

płatane z budżetu miasta. Od kilku lat najwięcej pieniędzy otrzymuje najbardziej rozpoznawalny klub sportowy w naszym regionie, czyli Huragan Międzyrzec Podlaski. W tym roku również to właśnie czwartoligowcy otrzymali największe dofinansowanie z miasta.

Łącznie zakwalifikowano 16 zadań z wielu obszarów życia Międzyrzecza, a łączna kwota przyznanych dotacji wyniosła ponad 541 tys. zł.

Patrząc na wsparte projekty, jako mieszkańcy możemy być pewni, że rok 2023 na dobre będzie mógł znów zacząć tętnić życiem po nieco ospałym okresie spowodowanym pandemią. Po raz kolejny zostanie rozegrany „Bieg na żywioł”,

Edukacyjna opieka wychowawcza, w tym kolonie, obozy oraz inne formy wypoczynku dzieci i młodzieży:

*Podlaskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych w Międzyrzeczu Podlaskim zadanie: „Misja – Integracja” – 5 tys. zł

*Ochotnicza Straż Pożarna Stołpno zadanie: „Świetlicowe zajęcia ratownicze dla dzieci i młodzieży” – 3 tys. zł

*Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Zrozumieć ich świat” zadanie: „Rozwój zainteresowań” – 4 tys. zł.

który po raz trzeci odbędzie się na międzyrzeckich jeziorach. Poprzednie edycje przyciągnęły nie tylko wiele dzieci chcących wziąć udział w wydarzeniu, ale także rodziców spragnionych współzawodnictwa.

Jeśli chodzi o pozostałe projekty, tutaj prym wiodą przede wszystkim sekcje, które od lat prężnie rozwijają się w Międzyrzeczu. Na szkolenie dzieci, poza Huraganem, pieniądze

Na co pieniądze

Przeciwdziałanie alkoholizmowi – promocja zdrowia, profilaktyka i rozwiązywanie problemów uzależnień:

*Uczniowski Klub Sportowy Dwójka Akademia Piłkarska zadanie: „Zajęcia sportowe ogólnorozwojowe dla młodzieży zagrożonej uzależnieniami” – 11 tys. zł

*Stowarzyszenie Elementum zadanie: „Bieg na żywioł – impreza sportowo-rekreacyjna dla dzieci i młodzieży” – 7 tys. zł

*Klub Sportowy MOSiR Huragan Międzyrzec Podlaski zadanie: „Profilaktyczna działalność dla dzieci i młodzieży zagrożonej uzależnieniami – piłka nożna dzieci i młodzieży” – 93,5 tys. zł

*Spółdzielnia Socjalna Hortus zadanie: „Prowadzenie działalności opiekuńczej, socjoterapeutycznej wśród dzieci i młodzieży z rodzin niewydolnych wychowawczo w formie placówek wsparcia dziennego” – 85 tys. zł

otrzymały także takie kluby, jak KS Narwał, UKS Dwójka czy KS Taekwondo.

Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu:

*Uczniowski Klub Sportowy „Dwójka” Akademia Piłkarska zadanie: „Szkolenie w piłce nożnej dzieci i młodzieży z miasta Międzyrzec Podlaski” – 45 tys. zł

*Podlaskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych zadanie: „Rowerem po zdrowie” – 2 tys. zł

*Uczniowski Klub Sportowy Trójka Międzyrzec Podlaski zadanie: „2 liga piłki siatkowej” – 70 tys. zł

*Uczniowski Klub Sportowy Trójka Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenie dzieci i młodzieży w piłce siatkowej” – 25 tys. zł

*Klub Sportowy Narwał Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenie sportowe dzieci i młodzieży w pływaniu” – 39 tys. zł

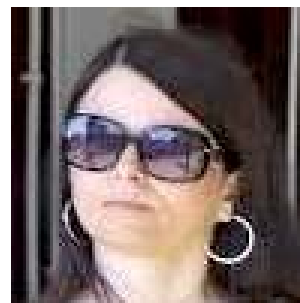
*Klub Sportowy MOSiR Huragan Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenie sportowe seniorów – tenis stołowy” – 3 tys. zł

*Klub Sportowy MOSiR Huragan Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenie sportowe i rywalizacja seniorów – kolarstwo górskie” – 2,5 tys. zł

*Klub Sportowy MOSiR Huragan Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenia dla seniorów w zakresie piłki nożnej” – 139 tys. zł

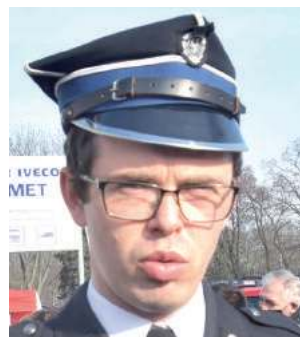
*Klub Sportowy Taekwondo Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenie dzieci i młodzieży w Taekwondo Olimpijskie” – 24 tys. zł.

Radosław Grabowski



Monika Andrzejuk,
kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej
Pieniądze na dwie imprezy

- W tym roku otrzymaliśmy od miasta dofinansowanie na dwie imprezy. Pierwsza z nich to „Rowerem po zdrowie” i będzie to wydarzenie, które zostanie podzielone na dwie edycje. Druga inwestycja to natomiast „Misja - Integracja”, także odbędzie się w dwóch turach. W przypadku pierwszego projektu, otrzymaliśmy takie pieniądze o jakie wnioskowaliśmy, jednak jeśli chodzi o „Misję - Integrację”, zostaliśmy bardzo miło zaskoczeni, ponieważ dofinansowanie okazało się wyższe, niż początkowo zakładaliśmy



Karol Szmytko,
prezes OSP Stołpno
Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza

- Realizujemy zadanie z prowadzenia Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, dlatego każde wsparcie jest bardzo cenne. Zajęcia odbywają się tak naprawdę przez cały czas. Bywa tak, że kilka razy w tygodniu. Mogą w nich uczestniczyć nie tylko członkowie MDP, ale także pozostałe dzieci z Międzyrzecza Podlaskiego

Stanisława Celińska zaśpiewa w Białej Podlaskiej

Koncert Stanisławy Celińskiej z zespołem pod kierownictwem Macieja Muraszko odbędzie się 11 marca o godz. 18 w sali widowiskowej przy ul. Brzeskiej 41.

Stanisława Celińska kontynuuje wielką kreację wyjątkowej pieśniarki, potrafiącej swoim talentem oczarować słuchaczy niezależnie od wieku. Te emocjonalne przesłanie



Stanisława Celińska, polska aktorka i wokalistka

odzwierciedlone w cudownych słowach i wspaniałym zestawieniu nut, daje nam wytchnienie i skłania do zadumy

Artystce podczas tego wspaniałego koncertu towarzyszyć będą wybitni muzycy, tworzący zespół pod kierownictwem Macieja Muraszko.

Bilety dostępne są Punkcie Informacji Kulturalnej BCK przy ul. Warszawskiej 11 (tel. 83 341 67 18 lub 887 300 555) oraz poprzez stronę www.bck24.pl.

Podlasianin

Jarmark Wielkanocny - zapisy

Jak co roku przed świętami Wielkiej Nocy na placu Wolności w Białej Podlaskiej odbędzie się kiermasz sztuki ludowej, palm, pisanek oraz produktów regionalnych wytwarzanych tradycyjnymi metodami. Odbędzie się on 1 kwietnia.

Organizatorzy zapraszają wystawców do zgłaszania udziału w Jarmarku Wielkanocnym do 20 marca w Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej w Białej Podlaskiej, plac Wolności 10, e-mail: cit@bialapodlaska.pl, tel.

83 341 67 30.

Wystawcy, którzy zgłoszą swój udział do 25 lutego, otrzymają 10-procentowy rabat.

Szczegółowe informacje oraz formularz zgłoszeniowy znajdują się na stronie:

<http://www.cit.bialapodlaska.pl> – <https://cit.bialapodlaska.pl/index.php/jarmarki/>.

Organizatorami wydarzenia są: prezydent miasta Biała Podlaska Michał Litwiniuk, Białskie Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego oraz Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej w Białej Podlaskiej.

Podlasianin

Czas na walkę o punkty. Przyjeżdża Chełmianka

W najbliższą sobotę piłkarze Podlasia rozegrają pierwszy mecz o punkty w tym roku. Podopieczni Artura Renkowskiego zainaugurują rundę wiosenną w starciu z Chełmianką Chełm. Początek o godz. 17:00.

- Za nami pracowity tydzień. Trenowaliśmy codziennie. Pozostało nam kilka jednostek i zaczynamy poważne granie. Okres przygotowawczy był udany. Pojawiło się kilka kontuzji, ale wierzę, że w miarę szybko będziemy w pełnym składzie. Rozegraliśmy wartościowe sparingi - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Renkowski ma nadzieję na udaną rundę wiosenną. - Można dużo mówić, ale i tak wszystko zweryfikuje boisko. Dokonałiśmy kilka ciekawych transferów. W sparingach było widać, że każdy z zawodników daje jakość - dodaje.

Szkoleniowiec białczan ma nadzieję na lepszą rundę niż ta jesienna. - Liczę, że będziemy jeszcze częściej punktować. Przed wszystkim chcemy przełamać

fatalną passę przed własną publicznością. Chciałbym, by kibice wychodzili ze stadionu z zadowoleniem - mówi.

Sobotnim rywalem będzie Chełmianka Chełm. Trenerem przeciwników jest Artur Bożyk, który w przeszłości był zawodnikiem Podlasia oraz trenerem Renkowskiego w Orleciech Radzyń Podlaski. - Rywalizowaliśmy ze sobą w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów. Z zespołu odeszło trzech ważnych graczy: Grzegorz Bonin, Michał Wołos oraz Michał Budzyński. Są nowi gracze, ale jak wiadomo, pierwsze mecze są zawsze zagadką - kończy.

Powodu do zadowolenia

W meczu z Mazovią nie zagrało pięciu zawodników.

- Maciej Wojczuk wystąpił w spotkaniu rezerw. Artur Balicki dosyć szybko wraca do zdrowia. Mateusz Chyła i Adrian Wnuk za chwilę będą do gry. Jedynie dłuższa przerwa czeka Tomka Andrzejuka - wyjaśnia opiekun Podlasia.

Próba generalna na plus

Gracze z Białej Podlaskiej rozegrali ostatni mecz kontrolny

w okresie przygotowawczym.

Podopieczni Artura Renkowskiego ograli 4:2 wicelidera IV ligi mazowieckiej - Mazovię Mińsk Mazowiecki. W ekipie gości roilo się od znanych nazwisk, ale to białczanie byli zespołem lepszym.

Podlasie Biała Podlaska - Mazovia Mińsk Mazowiecki 4:2 (3:0)

Bramki: Pigiel 29', Kurowski 37', Niewiarowski 38', Kosieradzki 88' - 63', 70'.

Podlasie: Misztal - Nojszewski, Arak, Kot, Kozłowski, Pigiel, Podstolak, Kurowski, Kosieradzki, Lepiarz, Niewiarowski. Ponadto zagraли: Nos, Salak, Koryciński, Ochnik, Bahonko.

Karnet za „stówkę”

Piłkarze Podlasia w rundzie wiosennej rozegrają 9 meczów w roli gospodarza. Właśnie do sprzedaży trafiły karnety.

Cena to zaledwie 100 zł. Do puli trafiło 1000 wejściówek. Kupując karnet kibice mają pewność uczestnictwa we wszystkich spotkaniach domowych zespołu

SPARINGI
PODLASIA

1:0 Legionovia Legionowo
0:1 Avia Świdnik
4:0 Huragan Międz. Podl.
1:1 Pogoń Grodzisk Maz.
4:2 Mazovia Mińsk Maz.

Renkowskiego. Karnety są do nabycia od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 - 14:00 (biuro klubu) oraz w godz. 14:00 - 22:00 (repcja hotelu Podlasie). W weekend można kupić karnet w recepcji.

Ceny biletów

Przed każdym spotkaniem bilety będą dostępne w kasie stadionu na godzinę przed meczem.

Wejściówka normalna kosztuje 20 zł. O połowę mniej zapłacą: kobiety, emeryci, renciści oraz młodzież szkolna do 18. roku życia. Wstęp bezpłatny obowiązuje dla dzieci do 6. roku życia.

mp

SKARB KIBICA PODLASIA

SZTAB SZKOLENIOWY

Trener: Artur Renkowski
Asystenci trenera: Grzegorz Adamski, Oskar Szabat, Tomasz Jakubiec, Kamil Haponiuk
Trener przygotowania fizycznego: Przemysław Skrodziuk
Trener bramkarzy: Rafał Misztal
Fizjoterapeuta: Kacper Weręgowski
Kierownik drużyny: Sławomir Wołczyk

BRAMKARZE

Rafał Misztal, Michał Nos, Maciej Aleksandrowicz.

OBRONCY

Mateusz Chyła, Filip Arak, Jan Kozłowski, Arkadiusz Kot, Miłosz Koryciński, Karol Ochnik.

POMOCNICY

Marcin Pigiel, Dawid Nojszewski, Krzysztof Salak, Hubert Sweklej, Mateusz Podstolak, Erwin Bahonko, Tomasz Andrzejuk.

NAPASTNICY

Maciej Wojczuk, Wiktor Niewiarowski, Maciej Kurowski, Damian Lepiarz, Artur Balicki, Jarosław Kosieradzki, Adrian Wnuk, Karol Domański.

PRZYBYLI: Maciej Aleksandrowicz (Podlasie CLJ U-17), Karol Ochnik (z drużyny rezerw), Damian Lepiarz (ŁKS Probudex Łagów), Artur Balicki (Legionovia Legionowo), Filip Arak, Wiktor Niewiarowski (obaj Polonia Warszawa), Kamil Hapniuk, Oskar Szabat, Tomasz Jakubiec, Grzegorz Adamski (wszyscy asystenci trenera).

ODESZLI: Diel Spring (North Leeward Predators FC), Borys Piotrowski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Adam Maciąg (Orleń Łuków?), Kacper Dmitruk (KS CK Troszyn), Jakub Mażysz (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Jakub Furman (Red Sielczyk), Gabriel Mierzwiński (szuka klubu), Jakub Kobyliński (rezerwy), Brian Galach (kontuzja).

mp

W lidze słabiej niż ze Świdniczką raczej grać nie będą

Za tydzień już nie będzie domysłów

W ostatnim sparingu Orleń zagrały słabo, ale jeśli za tydzień wygrają w lidze z Wiązownicą, wszystko będzie wybaczone. Głównym zmartwieniem jest stan zdrowia kilku zawodników aspirujących do gry w pierwszym składzie



Nową postacią w sztabie szkoleniowym Orleń jest wspomagający trenera Racyńskiego od stycznia Michał Gregorowicz. Wcześniej pracował z grupami młodzieżowymi Vrotkovii Lublin. Z jego pojawieniem się w klubie wokół boiska widzimy sporo technologii: kamery stoją, latają drony... Słowem: mechanizacja w domu i zagrodzie...

ski. Rywal, będący głównym kandydatem do awansu do III ligi, powiesił poprzeczkę wysoko. Czwarta liga startuje dopiero za trzy tygodnie, piłkarze Orleń zaś zauważalnie dbali o to, żeby na grząskim i dość nierównym boisku w ostatniej chwili nie zrobić sobie krzywdy. Mimo to na gola Michała Palucha mógł odpowiedzieć Arkadiusz Maj, zaś w drugiej połowie kilka razy gospodarze byli bliscy wyrównania, ale to rywal w końcówce zdołał podwyższyć.

- Przyznaję, że był to zimny prysznic, zegraliśmy słabo, stworzyliśmy mało składnych akcji. Tydzień temu byłem zadowolony

ny po meczu z Pogonią, teraz tak nie jest. W tym tygodniu dużo pracy przed nami - podsumował trener Racyński.

Wiązownica uzbrojona po zęby

Orleń pierwszy mecz w rundzie wiosennej zagrają w niedzielę o godzinie 13. Rywalem będzie KS Wiązownica. Po rundzie jesiennej najbliższy rywal jest przedostatni w tabeli, na koncie ma tylko 16 punktów, ale w przerwie zimowej kadra została dość poważnie przebudowana. Wiązownica jest istotnym beneficjentem kryzysu organi-

Orleń Spomlek Radzyń Podlaski - Świdnik 0:2 (0:1)

Bramki: Paluch (20), Strug (81).

Orleń: Kołotyło - Chaliadka, Błasiak, Duchnowski, Szymala, Kamiński, Roguski, Zmorzyński, Skrzyński, Rycaj, Maj oraz Maksymowicz, Kuźma, Zając, Korolczuk, Madembo.

zacyjnego ŁKSu Łagów, który najpewniej w tym tygodniu oficjalnie wycofa się z rozgrywek. Z drużyny lidera rundy jesiennej pozyskano czterech graczy. Odszedł za to m.in. Kacper Drelich i kilku innych dotychczasowych graczy. Można być pewnym, że rywal będzie wyjątkowo zmotywowany, po słabej rundzie jesiennej musi punktować przy każdej okazji. Orleń zaś będą miały okazję pokazać, czy planem na wiosnę jest próba sprawienia kłopotów faworytom do awansu, czy utknięcie w ligowej szarżyźnie...

Zbigniew Smółko

Kadra Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 2023 wiosna

Trener: Mikołaj Racyński
Asystent: Michał Gregorowicz
Trener bramkarzy: Mateusz Bożym
Kierownik drużyny: Waldemar Pawlina

Bramkarze: Kacper Kołotyło, Damian Maksymowicz

Obroncy: Paweł Chaliadka, Patryk Szymala, Jakub Zając, Gabor Żukowski, Adrian Duchnowski, Dawid Błasiak

Pomocnicy: Karol Rycaj, Piotr Zmorzyński, Przemysław Koszel, Aleks Tafara - Madembo, Arkadiusz Korolczuk, Szymon Kamiński, Ernest Skrzyński, Michał Kobiółka, Igor Szczygieł, Marcel Obroślak, Kacper Roguski

Napastnicy: Arkadiusz Maj, Piotr Kuźma

Odeszli: Andrij Bubentsov (szuka klubu w Warszawie), Mateusz Ozimek (Chrobry Głogów), Vahe Mnatsakanyan (ŁKS II Łódź), Sebastian Kaczyński (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Sebastian Sowisz (Orleń Łuków)

Przyszli: Maksymowicz (Olimpia Zambrów), Żukowski (Olimpia Zambrów), Błasiak (Wisła Puławy), Zmorzyński (KKS 1925 Kalisz), Roguski (Świt Nowy Dwór Mazowiecki)

Zbigniew Smółko

III LIGA

PROGRAM 18. KOLEJKI (04.03., godz. 17:00)

Podlasie - Chełmianka (05.03., godz. 13:00)
Orleń - KS Wiązownica
Wisła - Lublinianka
Stal - Cracovia II
Sokół - Unia
KSZO - Wieczysta
Podhale - Korona
Czarni - Avia
ŁKS Łagów - Wisłoka 0:3 (wo)
Zespół z Łagowa został wycofany z rozgrywek. Wszystkie mecze z ich udziałem będą traktowane jako walkower dla drużyny przeciwnej.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	17	35	25:9
2	Wieczysta Kraków	17	34	36:16
3	Stal Stalowa Wola	17	34	30:18
4	Cracovia II Kraków	17	33	38:20
5	Orleń Radzyń Podl.	17	32	27:21
6	KSZO Ostrowiec Św.	17	27	29:20
7	Korona II Kielce	17	24	31:20
8	Wisłoka Dębica	17	23	26:26
9	Podlasie Biała Podlaska	17	22	20:20
10	Chełmianka Chełm	17	19	25:24
11	Unia Tarnów	17	19	18:38
12	Sokół Sieniawa	17	18	25:38
13	Lublinianka Lublin	17	16	24:29
14	Podhale Nowy Targ	17	16	18:27
15	Czarni Sosnowiec	17	16	15:29
16	KS Wiązownica	17	13	19:35
17	Wisła Sandomierz	17	9	15:46
18	ŁKS Łagów	17	37	27:12

NASTĘPNA KOLEJKA: Wieczysta - Podlasie (11.03., godz. 12:00), Unia - Orleń (11.03., godz. 14:30), Czarni - Wisła, Avia - Podhale, Wisłoka - KSZO, Chełmianka - Sokół, KS Wiązownica - Stal, Korona II - ŁKS Łagów 3:0.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Lewart ograł Huragan, ale zatrzymał się na Stali

Gracze z Lubartowa rozegrali dwa mecze kontrolne. Podopieczni Grzegorza Białka ograłi 3:0 międzyrzecki Huragan oraz ulegli 3:5 Stali Kraśnik.

- W starciu z wiceliderem czwartej ligi zagraliśmy bardzo dobrą pierwszą połowę. Szybko zdobyliśmy trzy bramki, a mogliśmy mieć nawet dwa razy więcej trafień. Wykorzystaliśmy błędy stopera oraz bramkarza. Po zmianie stron gra była mniej płynna, ale potrafilismy stworzyć sobie kilka dobrych sytuacji. W tym spotkaniu zagraliśmy z dużo większą jakością niż wcześniej z Ruchem Ryki - mówi Grzegorz Białek. Szkoleniowiec miał do dyspozycji zaledwie 14

zawodników. - Mamy kilku zawodników z chorobami, pojawiły się kontuzje, a także gracze mają studniówki - dodaje.

Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podl. 3:0 (3:0)

Bramki: Żelisko x2, Koneczny.

Lewart: Tutaj - Michałów, Niewęglowski, Majewski, Urban, Koneczny, Gliniak, Sulowski, Najda, Pikul, Żelisko. Ponadto grali: Pęksa, Giletycz, Duda.

Lewart Lubartów - Stal Kraśnik 3:5 (2:3)

Bramki: Pikul, Żelisko (k), Koneczny (k).

Lewart: Tutaj - Pęksa, Majewski, Niewęglowski, Urban, Koneczny, Gliniak, Sulowski, Najda, Pikul, Żelisko. Ponadto grali Michałów, Ciechański, Duda.

Czas na Spartę

Już w środę lubartowianie ponownie pojawiają się na boisku. O godz. 18:00 rozpoczyna spotkanie ze Spartą Rejowiec Fabryczny. - Mielismy grać w weekend, ale wówczas boisko będzie zajęte, gdyż odbędzie się ogólnopolski turniej dziewcząt - mówi Białek.

Bez Zieliński?

6 marca badania przejdzie Kamil Zieliński, który podczas sparingu z Ruchem Ryki doznał kontuzji. - Jest podejrzenie zerwanego więzadła w kolanie. Poszedł przeprst. Nie wyglądało to zbyt do-

brze. Z kolei Paweł Zieliński wciąż nie może uporać się z urazem. Być może niezbędna będzie kilkumiesięczna przerwa - mówi Białek.

Dobre wiadomości pojawiają się przy okazji Damiana Podleśnego, który naderwał mięsień czworogłowy. - Pierwsza wersja mówiła o konieczności przeprowadzenia operacji. Na szczęście nie będzie potrzebna. Damian szybko dochodzi do siebie. Być może w połowie marca wróci do treningów. Coraz bliżej pojawienia się na boisku jest Damian Kuzioła, który kilka miesięcy temu przeszedł operację więzadła krzyżowego. Kilka dni wolnego dostał Aleks Aftyka, który narzeka na ból pleców - dodaje.

Cisowianka rozbiła Powiślaka

Aż dziewięć goli padło w sparingu Cisowianki z Powiślakiem. Derby powiatu wygrał lider Klasy Okręgowej.

nie w pierwszej połowie. Brawo! To było coś pięknego. Taką Cisowiankę chcemy oglądać! Nie chodzi tutaj o sam wynik, a grę i zaangażowanie - mówi Piotr Bocian, kierownik Cisowianki.

Cisowianka Drzewce - Powiślak Końskowola 7:2 (5:0)

Bramki: Szczotka, zaw. testowany I x2, zaw. testowany, Kobus, Cielebąk x2 - Bernat, Drzazga.

Cisowianka: Pielacha - Antoni, Łakomy, Krzysztozek (60' Baran), Wankiewicz, D. Giziński (60' Lato), Dudkowski, zaw. testowany I, Kobus (46' Cielebąk), zaw. testowany II (60; Filozof), Szczotka (60' Kobus).

Powiślak: Zagórski - Przychoździeń, Gontarz, Gede, Łuczowski, Drzazga, Piasek, Sułek, Warecki, Figura, Milcz. Ponadto grali: Wrzosek, Bernat, Kośka, Gil, Szady.

mp

Stal lepsza od Sokoła

Zespół Konrada Szmyrgały pewnie ograła Sokół Konopnica.

- Zmierzyliśmy się z zespołem z Klasy Okręgowej, który nie postawił zbyt wielkich wymagań. Mielismy kontrolę nad spotkaniem. Osiągnięty wynik jest najmniejszym wynikiem kary. Tak naprawdę mogło skończyć się „dwu-

cyfrowką” - mówi Konrad Szmyrgała.

Szkoleniowiec Stali przyznaje, że nie ma pełnego obrazu swojego zespołu. - Chciałbym wiedzieć, na jakim jesteśmy etapie. Ostatnio mierzyliśmy się ze słabszymi rywalami. Wierzę, że podczas sobotniej gry z Energią w Kozienicach sprawa się wyjaśni. Zmierzymy się z solidną ekipą występującą w V lidze mazowieckiej. Wprawdzie graliśmy z trzecioligowymi

Orlętami Radzyń Podlaski, ale trudno oceniać pierwszy mecz w okresie przygotowawczym, gdzie poznawaliśmy się i dużo testowaliśmy - dodaje.

W spotkaniu z Sokołem nie mogło zagrać dwóch zawodników. - Mam nadzieję, że Damian Ścibior za chwilę zacznie treningi po urazie stawu skokowego. Z kolei Wiktor Żurek uczestniczył w finałach Akademickich Mistrzostw Polski - przyznaje Szmyrgała.

Stal Poniatowa - Sokół Konopnica 4:0 (2:0)

Bramki: Gąsiorowski x2, Wrzyszczyk, Wlizio.

Stal: Szczucki, Wlizio, Pyda, Kędra, Kucharczyk, Parada, Skrzypek, Poleszak, Filipczuk, Baran, Wrzyszczyk. Ponadto grali: Pyśniak, Radziejewski, Gąsiorowski, Juchna, Tkaczyk, Banach, Śnieżyński, Smolik.

mp

Trenerzy poczują ulgę. Szersze ławki rezerwowych w naszych klubach

Przewodniczący Wydziału Dyscypliny Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej Maciej Pietrzyk poinformował, że na ławkach rezerwowych polskich klubów będzie mogła przebywać większa liczba zawodników.

W rundzie wiosennej każdy z trenerów będzie miał do dyspozycji dziewięciu graczy. Do tej pory mógł dysponować siedmioma piłkarzami, którzy są gotowi

na pojawienie się na boisku. Trenerzy nie będą musieli ograniczać kadr do 18 zawodników. Ci, którzy mają szczuplejsze kadry, z pewnością będą dawali poczuć atmosferę meczu o punkty młodemu, zdolnemu, którzy występują w zespołach młodzieżowych.

Nowa zasada będzie obowiązywać we wszystkich rozgrywkach prowadzonych przez Polski Związek Piłki Nożnej oraz we wszystkich rozgrywkach wojewódzkich związków.

mp

Z gracją przeszli Grację. Czas na Stal

Piłkarze z Opola Lubelskiego ograłi 3:0 Grację Tczów. W najbliższy weekend Opolanin zmierzy się ze Stalą Kraśnik. Miejsce i data nie zostały jeszcze ustalone.

- Jeżeli chodzi o sam przebieg spotkania, był on różny. Były momenty, kiedy to nasza drużyna dominowała na boisku, ale również drużyna Gracji po-

trafiła zepchnąć nas do defensywy, tworząc przy tym kilka ciekawych akcji. W grze naszej drużyny pojawiło się kilka momentów dekoncentracji, czyli można powiedzieć, że wróciły stare demony, przez które traciliśmy punkty w minionych miesiącach. Jest to na pewno element do poprawy. Należy jednak dodać, że drużyna z każdym treningiem, sparingiem, a także z każdym meczem, grając z każdym przeciwnikiem, znajduje swój wspólny język, a gra

w ofensywie wygląda naprawdę dobrze i widowiskowo. Myślę, że przemawia za tym liczba bramek strzelonych oraz stworzonych sytuacji. Gdyby w kilku z nich nasi zawodnicy zachowali się lepiej, mogłoby skończyć się dużo bardziej okazałym zwycięstwem - mówi Daniel Koczon.

Warto dodać, że zawodnicy, których tej zimy ściągnął do klubu trener, są naprawdę wartościową dodaną tej drużyny. - Lada mo-

ment będziemy ich systematycznie przedstawiać - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Gracja Tczów 3:0 (1:0)

Bramki: Wadowski, Łappo, Izdebski.

Opolanin: zaw. testowany I - Izdebski, Wszolek, Leziak, Adamczuk, zaw. testowany II, Jakimiński, Pałka, zaw. te-



Gracje Opolanina ograł Grację Tczów

stowany III, Łappo, Wadowski. Ponadto grali: Szczepański - zaw. testowany IV,

zaw. testowany V, Górniak, Kamiński.

mp

PUL

Wystawa o powstaniu styczniowym w Lubartowskim Ośrodku Kultury



Ewa Sędzimir
Jest to zbiór świadczący o tym, że pamięć o powstańcach styczniowych była i jest ciągła, poprzez zbiór autentycznych fotografii powstańców gromadzonych w formie kolekcji przez rodziny powstańców.

Powstanie styczniowe w powiecie lubartowskim jest tematem wystawy, którą otwarto 22 lutego w Lubartowskim Ośrodku Kultury.

Otwarcie wystawy poprzedziła prelekcja Marcina Kusyka o powstaniu styczniowym. Na wystawie wyeksponowano oryginalne zdjęcia z okresu powstania styczniowego ze zbiorów Jadwigi Haleniuk z Kamionki. Podczas otwarcia wystawy Alfred Kędziora zaprezentował broń białą, znalezioną na miejscu bitwy pod Kolanem w 1863 r. oraz kulę karabinową znalezioną w miejscu bitwy pod Sobolewem. O idei wystawy mówił dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej Ewa Sędzimir.

Wystawa jest częścią projektu LOK realizowanego ze środków Biu-



Piotr Opolski
Będzie duża rekonstrukcja, przyjedzie do nas kilka grup rekonstrukcyjnych, będą armaty, będzie szpital polowy.

ra „Niepodległa” oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Można ją oglądać przez miesiąc.

Marcin Kusiak

Marcin Kusiak z eksponatem z wystawy, atrapą pistoletu z XIX wieku

Celem miała być stacjonująca w mieście 9 rota pułku wotogodzkiego. Atak mieli przeprowadzić powstańcy z lokalnej organizacji i oddział lubelski w sile 100 ludzi - ogółem około 400 powstańców. Kwestia dowództwa budzi zdaniem prof. Śladkowskiego wątpliwości. Całością sił miał dowodzić zdymisjonowany z armii rosyjskiej podporucznik Michał Malukiewicz. Profesor Śladkowski uważa, że to mało prawdopodobne, ponieważ podporucznik to stosunkowo niski stopień oficerski, ponadto miejscowi ziemianie mogliby nie słuchać młodego, obcego przybysza. Miejscowymi oddziałami dowodzili Ignacy Jasieński, Erazm Kozłowski - wójt Kozłowski, Stanisław Jełowicki, Seweryn Piotrowski.

Powstańcy byli uzbrojeni w kosy i okute drągi - uzbrojeni w nie nazywano w powstaniu „dragalierami”, w nawiązaniu do kosynierów. Mieli też nierzadko egzemplarze broni palnej.

Atak w pierwszej kolejności powstańcy przypuścili na park artyleryjski 5 brygady artylerii polowej. Mieścił się w szopie w Skrobowie. Znajdowało się tam 8 dział, które były przywiązane do ścian łańcuchami. Nie można było ich uprowadzić, więc powstańcy podpalił szopę po zlikwidowaniu sztyldwacha. Ale wartość pełnił jeszcze 14 żołnierzy, ogień zaalarmował ich. Warta ostrzelała powstańców i wycofała się do miasta. Uciekający zaalarmowali żołnierzy w mieście, zaskoczenie więc zostało zaprzepaszczone. W mieście niektórzy powstańcy wyłamali się z dyscypliny, zaczęli szukać żandarma Orzełskiego, znanego z tropienia organizacji podziemnej. Znaleźli go w sąsiedztwie. Ranny Orzełski uciekł, zaalarmował pluton rosyjski. Żołnierze pod dowództwem kapitana Tura zaczęli stawiać opór powstańcom.



Alfred Kędziora
Mój ojciec był nauczycielem historii w Parczewie. Jeden z jego uczniów znalazł tę broń na polu bitwy pod Kolanem. Ojciec odkupił ją od niego.



Autentyczne zdjęcia powstańców styczniowych ze zbiorów Jadwigi Haleniuk z Kamionki

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Oskar wywalczył trzecie miejsce i kwalifikację na Olimpiadę

Wystartował w wyższej kategorii, ale nie przeszkodziło mu to w zajęciu miejsca na podium Pucharu Polski Kadetów w zapasach w stylu wolnym. Oskar Żukowski z Iskry Spiczyn dołożył kolejny medal do swojej gabloty.

Na Pucharze Polski Kadetów w Siedlcach, rozgrywanym od 17 do 19 lutego, nie zabrakło reprezentanta Iskry Spiczyn - Oskara Żukowskiego. W całym turnieju startowało 270 zawodników, w tym kilkudziesięciu zapasników z zagranicy, głównie z Ukrainy. Zawodnik z powiatu łęczyńskiego pokazał świetną formę i wywalczył brąz w kategorii wagowej 55 kg. Wygrał pięć walk, raz musiał uznać wyższość przeciwnika.

- W tej kategorii startowało aż 28 zapasników. Oskar przeszedł o trzy kategorie wyżej względem startów w zeszłym roku. Wtedy startował w kategorii 45 kg. To wynika z tego, że sporo urosł i nabrał trochę wagi. Ma duże atuty: jego mięśnie są dłuższe, bardziej wysmukłe, ma dłuższy zasięg ramion, a do tego bardzo mądrze walczy, bo ma duże doświadczenie. Cechuje go też bardzo dobra gibkość, sprawność



Oskar Żukowski spisał się w Siedlcach na medal, konkretnie srebrny. Młody zapasnik pokazał świetną formę w wyższej kategorii wagowej, w której dotychczas nie startował. Na zdjęciu z Andrzejem Supronem, zapasniczym medalistą olimpijskim

- podkreśla Tomasz Żuraw, trener Oskara Żukowskiego. Miałem pewne obawy, jak Oskar dostosuje się do większych rywali. Nie było łatwo, ale okazało się, że nie ustępuje przeciwnikom. Jestem bardzo zadowolony, bo piąte czy szóste miejsce brałbym przed zawodami w ciemno - dodaje.

W Pucharze Polski w Siedlcach wystartował także brat Oskara - Oliwier. Drugi z zawodników Iskry Spiczyn wygrał jedną walkę, przegrał dwa pojedynki i zajął dziewiąte miejsce. Startował w kategorii 48

kg.

- Jest najmłodszym rocznikiem w kategorii kadetów. Nie było tu zbyt wielkich oczekiwań, bo ma na razie małe doświadczenie - zaznacza Tomasz Żuraw.

Zawody stanowiły jednocześnie kwalifikacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Białogardzie, która odbędzie się w maju. Jeszcze przed tym turniejem Oskar Żukowski wystartuje w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Chęcinach.

Dominik Smagała

KICKBOXING

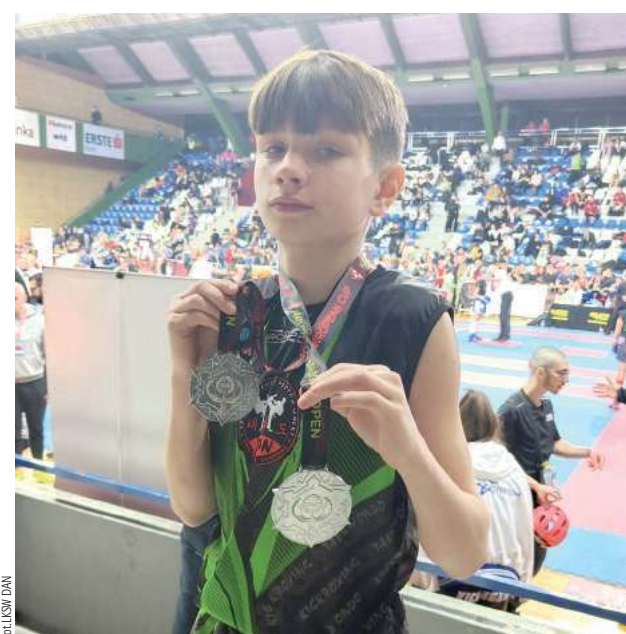
Paweł wywalczył w Chorwacji dwa srebra

Uczeń Zespołu Szkół w Cycowie - Paweł Bielecki - dwukrotnie stanął na drugim miejscu podium w Pucharze Europy w kickboxingu „Karlovac Open” w Chorwacji.

Około 1,5 tys. zawodników przystąpiło do rywalizacji w Pucharze Europy w kickboxingu „Karlovac Open” w Chorwacji, zorganizowanym w dniach 10-12 lutego. Reprezentowali 215 klubów z 32 krajów. W niektórych kategoriach o medale walczyło aż 40 sportowców. W imprezie tej wystąpiła także ekipa Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan, a w jej składzie Paweł Bielecki, uczeń Zespołu Szkół w Cycowie.

- Dla naszego reprezentanta był to pierwszy start w kategorii kadeta starszego - podkreśla Piotr Bernat, trener LSKW Dan, który razem z trenerem Bartłojem Danielem czuwa nad rozwojem Pawła Bieleckiego.

Młody wojownik z powiatu łęczyńskiego wywalczył w Chorwacji dwa srebrne medale. W formule light-contact pokonał jednogłośnie kolejno Chorwata Oskara Brzoję, Moł-



Młody wojownik z powiatu łęczyńskiego wywalczył w Chorwacji dwa srebrne medale

dawianina Nikitę Bogomolova i Bułgara Georgi Stankova, ulegając w finale reprezentantowi Ukrainy Alimowi Iliasowi. W kick-light zwyciężył kolejno Włocha Lorenzo Longheu, Łotysza Timursa Strelevicsa, Leontina Rusu George i uległ w finale reprezentującemu Izrael Mohamadowi Abd El Hai, brązowemu medalistcie ubiegłorocznych mi-

strzostw świata.

- Wynik ten jest tym cenniejszy, że nasz reprezentant zdobył tym samym pierwsze w nowej kategorii wiekowej punkty rankingowe WAKO, które będą wpływać na rozstawienie zawodników w mistrzostwach Europy w Turcji pod koniec sierpnia - wskazuje Piotr Bernat.

Dominik Smagała

Ostry spór miasta z firmą o karę umowną

Lubartów: Miasto żąda od firmy Zalfon stu tysięcy złotych tytułem kary umownej. Firma uważa, że roszczenie jest bezzasadne.

Firma Zalfon zajmuje się produkcją paneli fotowoltaicznych. Obecnie zatrudnia około 40 osób. W 2015 r. kupiła nieruchomość w Lubartowie. Burmistrzem był wtedy Janusz Bodziacki. Właściciel firmy, Daniel Zalewski, wystartował w przetargu na zakup nieruchomości w strefie przemysłowej i wygrał go. Podpisany został akt notarialny. Daniel Zalewski zobowiązał się, że zakupiony teren zagospodaruje do 28 września 2018 r., czyli uzyska pozwolenie na użytkowanie obiektu. Właściciel firmy zobowiązywał się do utworzenia nie mniej niż czterech stałych miejsc pracy. W przypadku niedotrzymania tych zobowiązań firma miała zapłacić miastu 100 tys. zł kary umownej. W akcie notarialnym zapisano jednak, że jeśli Daniel Zalewski wykaże, że

niewykonanie obowiązków nastąpiło z przyczyn niezależnych od niego, miasto może przesunąć termin wymagalności kary umownej, albo w ogóle odstąpić od jej dochodzenia.

Miały być 4 miejsca pracy, było już 11

Firmie nie udało się uzyskać pozwolenia na użytkowanie nieruchomości do wskazanej w akcie notarialnym daty 28 września. O przyczynach Daniel Zalewski mówił obszernie w spółdzielczej telewizji Kanał S.

- Był to czas, kiedy zaczynały się problemy z materiałami budowlanymi, ale problemy były już wcześniej, na etapie zakupu tych działek. Niektóre stanowiły tereny kolejowe, a na takich terenach nie ma możliwości zabudowy. Żeby można było przeprowadzić zabudowę, należało dokonać zmiany klasyfikacji gruntu - mówił. Musiał złożyć odpowiedni wniosek i czekać na jego rozpatrzenie. Trwa to do-

syć długo. Do 28 września 2018 r. powstało 11 miejsc pracy. Jak informował Daniel Zalewski w piśmie do burmistrza 18 czerwca 2019 r., do wskazanej w akcie notarialnym daty zagospodarowano działkę i rozpoczęły się prace odbiorowe. Decyzja w sprawie udzielenia pozwolenia na użytkowanie obiektu została wydana 10 czerwca 2019 r.

Przedsiębiorca się tłumaczy

Firma, starając się o kredyt bankowy, wystąpiła do Urzędu Miasta o zdjęcie hipoteki ustanowionej aktem notarialnym z 2015 r. Jak mówił przed kamerami właściciel firmy, miasto zapytało o powody przekroczenia terminu zagospodarowania działki, zażądało dokumentów potwierdzających, że opóźnienie nastąpiło z przyczyn niezawinionych przez przedsiębiorcę.

- 12 czerwca 2017 r. na mocy zawartej umowy o roboty budowlane przekazał Wykonawcy teren

budowy celem realizacji budynku usługowego. Termin zakończenia budowy został określony w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 maja 2018 r., czyli przed dniem 28 września 2018 r. Z przyczyn od nas niezależnych umowa nie została dotrzymana i termin jej zakończenia przesunął się do 20 września 2018 r. Kilkumiesięczne przesunięcie terminu zakończenia umowy spowodowane m.in. dużymi brakami materiałów budowlanych spowodowało dalsze opóźnienia m.in. w końcowych odbiorach budynku - pisał przedsiębiorca do Urzędu Miasta. Przedsiębiorca musiał też m.in. powiększyć parking przy zakładzie, wystąpił do starostwa o zmianę pozwolenia na budowę. - Zmiana była wymuszona koniecznością zagospodarowania dodatkowych działek zakupionych od Państwa w drodze kolejnego postępowania przetargowego. Decyzję o zmianie pozwolenia na budowę otrzymaliśmy w marcu 2019 r. i niezwłocznie przystą-

piliśmy do procesu odbiorczego. Wcześniejszy odbiór inwestycji nie był możliwy ze względu na brak zatwierdzonej dokumentacji projektowej oraz zbyt małej ilości miejsc parkingowych - wyjaśniał pełnomocnik właściciela firmy w piśmie do urzędu. Przedsiębiorca po raz kolejny domagał się też zdjęcia hipoteki, twierdząc, że jej nałożenie zostało wymuszone przez miasto w momencie podpisywania aktu notarialnego. Poinformował, że jeśli hipoteka nie zostanie wykreślona, wystąpi na drogę sądową.

Zalfon nie dopuszcza zapłaty kary

Miasto skierowało do firmy wezwanie przedsądowe. - Wzywam Pana do zapłaty kwoty 100 tys. zł tytułem kary umownej za niewykonanie zobowiązania umownego w nieprzekraczalnym terminie od daty otrzymania niniejszego wezwania - głosi pismo burmistrza Krzysztofa

Paśnika. 29 marca 2022 r. firma otrzymała nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, wysłany przez Sąd Okręgowy w Lublinie. Spór między firmą a miastem trwa.

- Obecnie żądania, z jakimi wystąpił UM w stosunku do naszej firmy, wynoszą około 160 tys. zł - informuje Arkadiusz Zalewski, pełnomocnik właściciela. - Nie dopuszczamy możliwości zapłacenia kary umownej dla UM. Zalfon nie poczuwa się do winy za wynikłe opóźnienia. Obiektywne powody, w wyniku których nastąpiło opóźnienie, zostały przedłożone do UM. Co jest istotne, niezależnie od przyczyn skutki byłyby takie same. UM nie interesują przyczyny, a jedynie skutek, jakim może być nałożenie kary - dodaje. O stanowisko w sprawie zwróciliśmy się do Urzędu Miasta. Odpowiedź jest przygotowywana, na razie jej jednak nie otrzymaliśmy.

Marcin Kusyk

Poznaj swojego sołtysa

Anna Kukier nowym sołtysem Katarzyna II. Jednogłośnie

Anna Kukier (36 lat) została wybrana na nowego sołtysa wsi Katarzyn II. Pokieruje całą m.in. wspólnie z mężem, który został wybrany do Rady Sołeckiej.

W lutym w Michowie odbywały się wybory w sołectwach należących do gminy.

Na wybory nowego sołtysa w świetlicy w Katarzynie 9 lutego przyszło 25 osób, w głosowaniu uczestniczyły 22 osoby uprawnione. Po uprzedniej rezygnacji z kandydowania sołtysa Zdzisława Bachanka, wszyscy zgromadzeni na zebraniu sołeckim mieszkańcy oddali zgodnie swój głos na Annę Kukier, jedyną kandydatkę zgłoszoną przez mieszkańców w wyborach sołtysa.

Anna Kukier pochodzi z Zagórzdzia w sąsiedniej gminie

Baranów. W Katarzynie II prowadzi wspólnie z mężem gospodarstwo rolne. Wychowują dwie córki - 16-letnią Julkę i 11-letnią Oliwię.

To pierwsze doświadczenie sołtys w pracy samorządu. Do tej pory społecznie udzielała się jedynie, działając w Radzie Rodziców w szkole. Teraz, po namowach koleżanek, zamierza zapisać się do Koła Gospodyń Wiejskich działającego w Katarzynie. I przyznaje, że będzie starała się być dobrym sołtysem i ma nadzieję, że sobie poradzi.

W Katarzynie II powstała niewykończona jeszcze świetlica wiejska, którą mieszkańcy postawili w czynie społecznym. Potrzebne materiały budowlane zgodziła się sfinansować rada gminy Michów z budżetu, ale obiekt pobudowali sami mieszkańcy, wspólnymi siłami.

Nowa sołtys chciałaby dopilnować wykończenia świetlicy, która jest już powoli użytkowana i cieszy mieszkańców. Przy świetlicy miejscowe dzieci korzystają z placu zabaw.

- Zamówiliśmy wspólnie



Anna Kukier (36 lat) w wyniku wyborów na sołtysa 9 lutego zastąpi dotychczasowego gospodarza Katarzyna II Zdzisława Bachankę, który pełnił tę funkcję przez dwie ostatnie kadencje

z mieszkańcami i został już zamontowany komin z rozprawieniem ciepła po całym budynku i zostanie nam jeszcze do wykonania ocieplenie poddasza, położenie glazury i trzeba koniecznie wylać posadzkę w środku - wylicza nowa sołtys w rozmowie ze Wspólnotą. - Będziemy szukać dofinansowań na wykończenie świetlicy i wspólnymi siłami myślę, że wykończymy naszą świetlicę! - zapowiada sołtys.

Pożar sadzy w Zawadzie



Do pożaru doszło 24 lutego przed godz. 18. - Działania przybyłych zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, ugaszeniu palącej się sadzy, przeczyszczeniu przewodu kominowego, kontroli przewodu kamerą termowizyjną oraz sprawdzeniu pomieszczeń detektorem wielogazowym pod kątem szkodliwych substancji - opisuje zdarzenie OSP Ostrówek. Oprócz strażaków z Ostrówka w akcji wzięły udział dwa zastępy JRG Lubartów.

km.

LUB

Radni Gminy Niemce zajęli się wyborczymi protestami

Skarga w sprawie wyborów w Nowym Stawie częściowo zasadna

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Niemce zajęto się przede wszystkim protestem, odnoszącym się do wyborów na sołtysa i do Rady Sołeckiej w Nowym Stawie. Protest ostatecznie zakwalifikowano jako skargę na działania władz gminy, a tę radni uznali jako... częściowo zasadną.

Przypomnijmy, że protest jako pierwsza wniosła Ewa Godlewska, przegrana w rywalizacji na urząd sołtysa w Nowym Stawie. Zarzucała w nim ograniczenie jej biernego prawa wyborczego do rady sołeckiej oraz uniemożliwienie

części osób wzięcia udziału w głosowaniu.

Wyборы zorganizowano 28 stycznia bieżącego roku. Na urząd sołtysa kandydowały Ewa Godlewska, była dyrektor SP w Nasutowie i Barbara Skowronek – w dniu wyborów urzędująca – w dniu wyborów urzędująca sołtys. Obie kandydatki zmobilizowały wielu mieszkańców tej niewielkiej miejscowości. W zebraniu uczestniczyło aż 115 osób, które wpisały się na listę obecności, ale do urny podeszło 98 (oddano jeden nieważny głos na sołtysa) ze 189 uprawnionych do głosowania, ujętych w rejestrze. Barbara Skowronek otrzymała 65 głosów, a Ewa Godlewska – 32.

Na sołtysa o do rady razem

Największy problem polegał na tym, że wyborcy głosowali jednocześnie na sołtysa i do rady, co jest sprzeczne z wyborczym statutem. Dlatego Ewa Godlewska, po przegranej na urząd sołtysa już nie mogła kandydować do rady. I w tym punkcie radni Gminy Niemce zgodzili się ze skarżącą (protestującą), chociaż niejednomyślnie. Uznano, że wyborczy regulamin jest jednoznaczny i należało najpierw przeprowadzić głosowanie na sołtysa, później do rady.

Wprawdzie organizatorzy wyborczego spotkania tłumaczyli, że nikt z obecnych nie protestował przeciwko połączeniu głosowań,

jednak wola zebranych nie mogła zważać z przestrzegania wyborczych zapisów.

Punktem spornym było także niedopuszczenie do głosowania kilkunastu osób obecnych na spotkaniu. Osoby te nie znalazły się w rejestrze osób mogących głosować, a taki rejestr prowadzi urząd Gminy Niemce. Chcąc głosować, którzy mają inny adres zameldowania, a mieszkający na terenie, gdzie wybory są przeprowadzane, mogą to zgłosić. Prowadzenie takiego rejestru służy przede wszystkim uniknięciu sytuacji, kiedy jedna osoba mogłaby głosować w dwóch lub więcej miejscowościach.

W sumie radni rozpatrywali aż 15 skarg związanych z wyborami

w Nowym Stawie i przy każdej z nich były oddzielne głosowania. Te dotyczące wpisu do rejestru – zostały uznane za niezasadne.

Co dalej z radą sołecką

Tak jak wspomnieliśmy, skargę Ewy Godlewskiej uznano jak częściowo zasadną (w części dotyczącej jednoczesnego głosowania na sołtysa i do Rady Sołeckiej – red.), jednak wciąż nie wiadomo, jakie będą konsekwencje tej uchwały Rady Gminy Niemce. Podczas sesji wyjaśniano, że władze Gminy nie mają możliwości unieważnienia wyborów i ich powtórzenia. Teraz uchwała zostanie przesłana do organu kontrolnego, w tym przypadku do wojewody lubelskiego. Na

decyzje jeszcze poczekamy.

- Nie zgadzam się z faktem zakwalifikowania protestów jako skarg – powiedziała Ewa Godlewska. - Jakie podejmę działania? Czekam na opublikowanie treści uchwały i będę się odwoływała do wojewody. Wiem, że w sprawie kwalifikacji – protest czy skarga – były różne opinie radców prawnych. Poza tym radni nie otrzymali treści protestów tylko rekomendacje komisji, która je rozpatrywała. Jest jednak mały plus tego zamieszania. Podczas wyborów w kolejnych miejscowościach już ściślej przestrzegano statutu, a w mojej miejscowości wiele osób zadbało, aby znaleźć się w rejestrze.

Artur Toruń

XVI Powiatowy Festiwal Piosenki w Ciecierzynie w rytmach przebojów Romualda Lipki

Nagroda Specjalna Budki Suflera dla Agaty Kozieł

XVI Powiatowy Festiwal Piosenki „Niezapomniane melodie” w tym roku zdominowała twórczość Romualda Lipki, legendarnego lidera i kompozytora Budki Suflera.

Ze sceny popłynęły niezapomniane melodie takich hitów jak „Dmuchawce latawce wiatr”, „Wszystko, czego dziś chcę”, „Nic nie może przecież wiecznie trwać” czy „Aleja gwiazd”, a wszystkie w wykonaniu młodych uczestników festiwalu zorganizowanego w Ciecierzynie.

Romuald Lipko komponował m.in. dla Izabeli Trojanowskiej, Urszuli, Anny Jantar, Zdzisławy Sośnickiej, Ireny Santor, Felicjana Andrzejczaka. Niezwykły już kompozytor najważniejszych polskich przebojów został w szczególny sposób doceniony przez dzieci i młodzież z terenu Powiatu Lubelskiego podczas zmagania konkursowych. Festiwal zorganizowany w Ciecierzynie był niezwykle, pełen emocji i wzruszeń.

Prezentacje młodych wykonawców oceniali profesjonalne jury w składzie:

Krzysztof Kramek – kierownik muzyczny Zespołu Pieśni i Tańca Jawor Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie

Mieczysław Jurecki - muzyk, związany z takimi zespołami jak Nurt, Budka Suflera, Alex Band, Banda i Wanda, Perfect.

Tomasz Ipnar - muzyk, producent muzyczny.

Komisja konkursowa wysłuchała i oceniła prezentację 38 piosenek. W festiwalu wzięli udział uczniowie z terenu Powiatu Lubelskiego Ziemińskiego, reprezentujący następujące placówki oświatowe: Szkoły Podstawowe: Dys, Jabłonna, Jakubowice Konińskie, Krasienin, Leśce, Nasu-



Festiwalowe wykonania w Ciecierzynie obserwowali zacihi goście

tów, Niemce, Rudka Kozłowiecka, Ciecierzyn oraz przedszkola: Niemce, Ciecierzyn.

Młodzi artyści w trzech kategoriach wiekowych (klasy 0-3, klasy 4-6 i klasy 4-8) śpiewając piosenki Romualda Lipki, ubiegali się o zajęcie miejsc premiowanych cennymi nagrodami rzeczowymi, m.in. słuchawkami, głośnikami, dzwonkami chromatycznymi. Trzy osoby spośród wyróżnionych zostały zaproszone na nagrania w Studiu Nagrań „Ipnar Studio”, a jedna z laureatek otrzymała nagrodę od Zespołu Budka Suflera.

Laureaci konkursu w poszczególnych kategoriach wiekowych:

Kategoria: Dzieci 6-letnie i klasy I - III Szkoły Podstawowej SOLIŚCI

I miejsce - Maja Zaborska ze SP w Jakubowicach Konińskich.

II miejsce - Kornelia Masłowska ze SP w Dysie.

III miejsce - Gabriela Stawecka ze SP w Ciecierzynie.

Nagroda Specjalna Wójta Gminy Niemce - Kornelia Tkaczyk ze SP w Nasutowie

Nagroda Specjalna Wójta Gminy Niemce - Zuzanna Jędrusiak z Przedszkola w Ciecierzynie.

Nagroda Specjalna Wójta Gminy Niemce - Dominika Zolnowska z Przedszkola w Niemcach.

Nagroda Specjalna Pana Tomasza Ipnara - Maja Zaborska ze SP w Jakubowicach Konińskich.

ZESPOŁY

I miejsce dla zespołu w składzie: Gabriela Gospodarska, Julia Węgrzyn, Antonina Morawska, Maja Maziarz z Przedszkola w Ciecierzynie.

II miejsce dla zespołu w składzie: Hanna Wieczorek, Barbara Błaszczuk, Piotr Gajos, Tymon Stasiuk ze SP w Ciecierzynie.

III miejsce dla zespołu w składzie: Laura Cyranowska, Kornelia Rarak, Jagoda Glinka, Dagmara Deleżuch ze SP w Niemcach.

Nagroda Specjalna Wójta Gminy Niemce - dla zespołu „Stokrotki” w składzie: Gabriela Mordarska, Julia Węgrzyn, Antonina Morawska, Maja Maziarz z Przedszkola w Ciecierzynie.

Nagroda Specjalna Wójta Gminy Niemce - dla zespołu „Kolorowe nutki” w składzie: Laura Drozd, Oliwia Klimowicz, Zofia Mroczek, Laura Bukowska z Przedszkola w Niemcach.



Młodzi wykonawcy uhonorowali pamięć Romualda Lipki, wykonując jego popularne przeboje

Kategoria: Szkoła Podstawowa Klasy IV-VI

SOLIŚCI II miejsce Agata Kozieł ze SP w Ciecierzynie.

II miejsce Zuzanna Jońska ze SP w Krasieninie.

III miejsce Aleksandra Łukaszczyk ze SP w Jabłonninie.

Nagroda Specjalna Ministara Edukacji i Nauki - Agata Kozieł, SP w Ciecierzynie.

Nagroda Specjalna Budki Suflera - Agata Kozieł, SP w Ciecierzynie.

Nagroda Specjalna Starosty Lubelskiego - Zuzanna Gajek, SP w Jakubowicach Konińskich.

Nagroda Specjalna Pana Tomasza Ipnara - Zuzanna Jońska, SP w Krasieninie.

ZESPOŁY I miejsce - dla zespołu wokalnego „Madzimuz” w składzie: Urszula Wieczorek, Zofia Włodarczyk, Igor Niewiadomski, Patryk Małyśka ze SP w Ciecierzynie.

II miejsce dla zespołu wokalnego w składzie: Maja Stasiak, Laura Dąbrowska, Klaudia Misztal, Lena Szczepaniak ze SP w Krasieninie.

III miejsce - dla zespołu



Nagrodzeni wokaliści w otoczeniu przedstawicieli jury, organizatorów i gospodarzy festiwalu



Występy nagradzane były rzesistymi brawami

wokalnego w składzie: Amelia Woźniak, Szymon Szczygieł ze SP w Nasutowie.

Kategoria: Klasy VII - VIII Szkoły Podstawowej SOLIŚCI

I miejsce - Julia Majchrzak ze SP w Niemcach.

II miejsce - Małgorzata Deruś ze SP w Jabłonninie.

III miejsce - Lena Dąbrowska ze SP w Ciecierzynie.

Nagroda Specjalna Marszałka Lubelskiego - Natalia Prokop ze SP w Nasutowie.

Nagroda Specjalna Pana Tomasza Ipnara - Lena Dąbrowska ze SP w Ciecierzynie.

ZESPOŁY

I miejsce - dla zespołu „Cantabile” w składzie: Julia Tkaczyk, Izabela Kraszkiewicz, Alicja Kowalik, Zu-

zanna Przypis ze SP w Niemcach.

II miejsce - dla zespołu „Madzimuz” w składzie: Wiktoria Jakubaszek, Liliana Mekler, Patryk Kozieł, Natalia Maziarz ze SP w Ciecierzynie.

III miejsce - dla duetu „Zespół z Nasutowa” w składzie: Karolina Walczewska, Barbara Biadur ze SP w Nasutowie.

Nagroda Specjalna Ministara Edukacji i Nauki - dla zespołu „Cantabile” w składzie: Julia Tkaczyk, Izabela Kraszkiewicz, Alicja Kowalik, Zuzanna Przypis ze SP w Niemcach.

Nagroda Specjalna Ministara Edukacji i Nauki - dla zespołu „Madzimuz” w składzie: Wiktoria Jakubaszek, Liliana Mekler, Patryk Kozieł, Natalia Maziarz ze SP w Ciecierzynie.

Artur Toruń

Rozlicz PIT w prosty sposób

Termin na rozliczenie PIT za 2022 rok

Okres rozliczeń PIT za ubiegły rok rozpoczął się od 15 lutego. PIT za 2022 rok musimy rozliczyć do 2 maja 2023 roku.

Jak w prosty i bezpłatny sposób rozliczyć PIT?

Aby w prosty i bezpłatny sposób rozliczyć PIT, zapraszamy wszystkich do naszych e-usług, a tym samym do rozliczania podatków drogą elektroniczną.

W usłudze Twój e-PIT od 15 lutego na podatników czekają zeznania wypełnione na podstawie danych, które posiada administracja skarbową. Rozliczenie za 2022 r. zostało przygotowane dla ponad 24 mln podatników w kraju.

W powiecie lubartowskim zeznanie zostało przygotowane dla ok. 37 tys. podatników.

Ministerstwo Finansów (MF) i Krajowa Administracja Skarbowa (KAS) już po raz piąty udostępniła usługę Twój e-PIT. To jedna z najpopularniejszych e-usług polskiej administracji. Z roku na rok bije ona rekordy popularności. Podatnicy złożyli w niej:

w 2019 r. ok. 7 mln z ok. 16 mln elektronicznych deklaracji PIT,

w 2020 r. ok. 9 mln z ok. 18,3 mln elektronicznych deklaracji PIT,

w 2021 r. ok. 10 mln z ok. 19,6 mln elektronicznych deklaracji PIT,

w 2022 r. ok. 11,8 mln z ok. 19,8 mln elektronicznych deklaracji PIT.

W powiecie lubartowskim tą drogą wpłynęło:

w 2019 r. ok. 12 tys. z ok. 25,3 tys. elektronicznych zeznań PIT,

w 2020 r. ok. 13,6 tys. z ok. 27,9 tys. elektronicznych zeznań PIT,

w 2021 r. ok. 18,3 tys. z ok. 33,1 tys. elektronicznych zeznań PIT,

w 2022 r. ok. 22,6 tys. z ok. 37,9 tys. elektronicznych zeznań PIT.

Dla kogo Twój e-PIT?

W ramach usługi są udostępnione zeznania podatkowe: PIT-37 i PIT-38 (najczęściej wypełniane), również w naszym powiecie,

PIT-28 oraz PIT-36 z wyłączeniem przychodów z działalności gospodarczej i działów specjalnych produkcji rolnej,

oświadczenie PIT-OP o przekazaniu 1,5% podatku organizacji pożytku publicznego,

nowością jest PIT-DZ - informacja o danych dzieci uprawniających do ulgi dla rodzin 4+.

W zeznaniu przygotowanym w usłudze uwzględnione są: informacje od płatników, w tym również zwolnienia z PIT dla osób do 26 roku życia, dla rodzin 4+, dla pracujących seniorów, dla osób powracających z zagranicy, odliczenia z tytułu składek członkowskich na rzecz związków zawodowych;

informacje będące w posiadaniu KAS takie jak: dane podatnika i jego mikrorachunek podatkowy, ulga na dzieci.

Jak korzystać z usługi Twój e-PIT?

Twój e-PIT działa przez całą dobę i można z niego korzystać na dowolnym urządzeniu podłączonym do internetu. Dostęp do usługi możliwy jest wyłącznie w e-Urzędzie Skarbowym (e-US), na stronie podatki.gov.pl

Z e-US chętnie korzystają klienci, a jego popularność stale rośnie. W 2022 r. logowano się do niego ponad 29,6 mln razy, a od początku funkcjonowania serwisu, czyli od 1 lutego 2021 r. do 31 grudnia 2022 r. odnotowaliśmy ponad 81 mln logowań.

Serwis posiada angielską i ukraińską wersję językową.

Do e-Urzędu Skarbowego można zalogować się Profilem Zaufanym (PZ), e-Dowodem, poprzez bankowość elektroniczną lub aplikację mObywatel. Dodatkowo do samej usługi Twój e-PIT można zalogować się także danymi podatkowymi, podając:

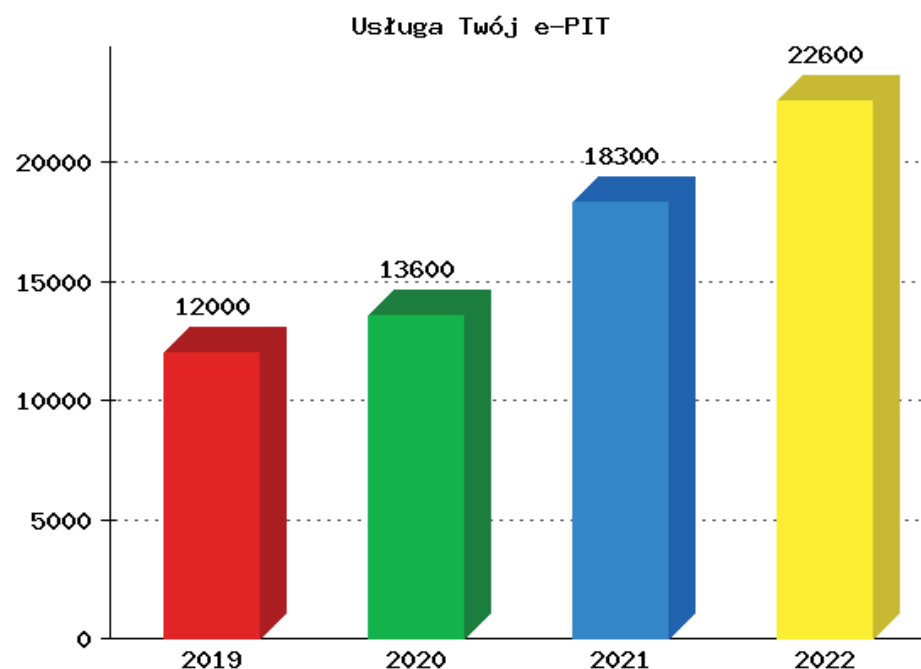
Coraz więcej rozlicza się p internet

Rozmowa z Elżbietą Budzyńską, naczelnik Urzędu Skarbowego w Lubartowie i Małgorzatą Ostęp, kierownik Referatu Obsługi Bezpośredniej.

■ - Jak często podatnicy korzystają z możliwości internetowego rozliczania się z Urzędem Skarbowym?

Naczelnik Elżbieta Budzyńska: - Coraz częściej. Dla ułatwienia rozliczeń tą drogą Ministerstwo Finansów udostępniło taką usługę jak Twój e-PIT. Podatnicy mogą też zeznania składać przez system e-deklaracje, ale od tego roku z wyłączeniem formularzy PIT-37 i PIT-38. Z roku na rok skala składania przez usługę Twój e-PIT zeznań podatkowych jest coraz większa, również w naszym powiecie. W 2019 roku mieliśmy złożonych elektronicznie przez Twój e-PIT około 12 tys. zeznań, w 2020 r. około 13,5 tys., w 2021 r. około 18 tys., w 2022 r. jest to ponad 22 tys. Osób, które mają obowiązek rozliczania się, jest około 40

Usługa Twój e-PIT z roku na rok bije ona rekordy popularności. W powiecie lubartowskim tą drogą wpłynęło:



tys.

Zauważamy, że z drogi elektronicznej w mniejszym stopniu korzystają osoby starsze. Są to często osoby, które nie mają dostępu do internetu albo nie mają do kogo zwrócić się o taką pomoc. Natomiast grupa wiekowa osób młodszych oraz w wieku średnim często korzysta z możliwości rozliczania drogą elektroniczną.

■ Co się stanie, gdy nie złożymy PIT-u?

E.B. - Dla każdego podatnika nieprowadzącego działalności gospodarczej, który ma obowiązek rozliczenia się z urzędem skarbowym mamy wstępnie przygotowane przez Ministerstwo Finansów i udostępnione zeznanie w ramach usługi Twój e-PIT. Jeśli do 30 kwietnia, podatnik sam nie zatwierdzi zeznania lub go nie

odrzuci, zostanie ono automatycznie zatwierdzone i uznane jako złożone w terminie.

M.O. - Jeśli z takiego zeznania wynika podatek do zapłaty, informujemy o tym podatnika w ciągu miesiąca.

E.B. - Od daty odbioru takiej informacji podatnik ma 7 dni, żeby tę kwotę zapłacić. Jeśli w tym terminie jej nie zapłaci, to wyślemy upomnienie, a to już jest koszt 16 zł.

PESEL (albo NIP i datę urodzenia), kwotę przychodu z rozliczenia za 2021 r., kwotę przychodu z jednej z informacji od płatników za 2022 r. (np. z PIT-11 od pracodawcy), którą trzeba potwierdzić kwotą nadpłaty/podatku do zapłaty z rozliczenia za 2021 r.

Podatnicy, którzy otrzymali informację od organu rentowego (PIT-40A) i w 2021 r. nie rozliczali się samodzielnie, powinni podać kwotę do zapłaty z PIT-40A.

Do 2 maja 2023 r. (30 kwietnia to niedziela) podatnicy mogą zweryfikować i zmodyfikować lub zatwierdzić swoje rozliczenia w usłudze Twój e-PIT. Jeżeli podatnik nie złoży samodzielnie zeznania PIT-37 i PIT-38 za 2022 r., to z upływem 2 maja zostanie ono automatycznie zaakceptowane. Dzięki temu PIT będzie złożony w terminie, nawet jeżeli podatnik nie podejmie żadnych działań.

W przygotowanym zeznaniu uwzględnionych jest szereg informacji, takich jak dane podatnika, które można zaktualizować.

Rozliczenie uwzględnia też zwolnienie z PIT dla osób do 26 roku życia. Podatnik posiada również możliwość wybrania opcji wspólnego rozliczenia się z małżonkiem.

Rozliczając podatek, nie zapominajmy o przysługujących ulgach i odliczeniach. Zeznanie podatkowe przygotowane w usłudze Twój e-PIT uwzględnia najpopularniejszą ulgę podatkową – ulgę na dzieci do 18-roku życia, która jest automatycznie wykazana w zeznaniu podatkowym. W innych przypadkach ulgę należy wskazać samodzielnie, edytując rozliczenie podatkowe.

podatników przez



Od lewej Małgorzata Ostęp, kierownik Referatu Obsługi Bezpośredniej i Elżbieta Budzyńska, naczelnik Urzędu Skarbowego w Lubartowie

■ Jakie nowości czekają na podatników w tym roku?

E.B. - Na przykład hipotetyczny podatek należny. W rozliczeniu za rok ubiegły podatnik nie będzie uwzględniał ulgi dla klasy średniej, która została uchylona 1 lipca 2022 roku. Dla niektórych podatników rozliczenie z uwzględnieniem tej ulgi może okazać się korzystniejsze. Ministerstwo Finansów przygotowało zatem taki wariant rozliczenia, aby żaden podatnik nie stracił na jej likwidacji. Jeżeli obliczony przez Krajową Administrację Skarbową hipotetyczny podatek należny będzie niższy od podatku należnego wykazanego przez podatnika w zeznaniu, to urząd skarbowy w ciągu 21 dni wyśle do podatnika informację o wystąpieniu różnicy i wysokości kwoty do zwrotu.

■ O co najczęściej pytają lubartowscy podatnicy?

EB. - O ulgi, odliczenia oraz w jaki sposób z ulg można skorzystać. M.O. - Podatnicy pytają też o sposób przekazania 1,5 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. E.B. - 1,5 proc. podatku to zagadnienie, którym interesują się również emeryci. Wielu emerytów nie ma obowiązku składania zeznań rocznych, a jednak 1,5 proc. podatku chcą przekazać.

■ Dużo osób jest zainteresowanych przekazaniem 1,5 proc. na organizację pożytku publicznego?

E.B. - Skala jest naprawdę duża, patrząc na ilość wpływających zeznań za poprzednie lata.

■ Z czym podatnicy mają największe problemy?

E.B. - Głównie z samodzielnym wypełnieniem zeznania. Dlatego też zachęcamy do korzystania z usługi Twój e-PIT. M.O. - W usłudze Twój e-PIT wstępnie przygotowane zeznanie zawiera wszystkie informacje o dochodach od płatników, uwzględnia też na przykład ulgę na dzieci. Podatnik może takie zeznanie zmodyfikować w zakresie innych przysługujących ulg i odliczeń oraz w zakresie danych adresowych. W zeznaniu z wykazaną nadpła-

Częstym błędem jest niewykazanie w zeznaniu wszystkich dochodów z informacji od płatników oraz błędnie obliczony podatek

tą może wskazać rachunek bankowy do zwrotu.

■ Jeśli podatnicy wypełniają PIT sami, jakie błędy najczęściej popełniają?

M.O. - Częstym błędem jest niewykazanie w zeznaniu wszystkich dochodów z informacji od płatników oraz błędnie obliczony podatek. E.B. - W zeznaniach papierowych częstym błędem jest brak podpisu. E.B. - W takich sytuacjach, wzywamy do złożenia korekty zeznania. Korektę zeznania również podatnik może złożyć przez usługę Twój e-PIT, osobiście lub za pośrednictwem poczty. Przy wizytach osobi-

stych zachęcamy do jej umówienia przez system e-Rezerwacji wizyt na podatki.gov.pl. Wizytę można również umówić telefonicznie lub osobiście przy udostępnionym na sali obsługi stanowisku komputerowym.

■ Czego można się spodziewać po takiej wizycie?

E.B. - Jeżeli podatnik jest umówiony na wizytę na konkretny dzień i godzinę, to zostanie w tym czasie obsłużony w pierwszej kolejności.

Marcin Kusyk

1,5% podatku dla OPP

Przez Twój e-PIT można zadeklarować przekazanie 1,5% swojego podatku dla dowolnie wybranej Organizacji Pożytku Publicznego, która znajduje się w

wykazie organizacji uprawnionych do otrzymania 1,5% podatku dochodowego od osób fizycznych za 2022 r. w 2023 r. Podatnik, który korzystał z tej możliwości w roku ubiegłym, będzie miał wstawiony w zeznaniu PIT za 2022 r. nr KRS organizacji, którą ostatnio wspierał (o ile jest ona nadal uprawniona do otrzymywania 1,5% podatku), ale może tę organizację zmienić.

e-Deklaracje i rozliczenie w formie papierowej

Formularze dla osób prowadzących działalność gospodarczą: PIT-28, PIT-36 i PIT-36L będą dostępne w systemie e-Deklaracje na podatki.gov.pl.

Natomiast z uwagi na dużą popularność Twojego e-PITa zeznania PIT-37 i PIT-38 oraz oświadczenia PIT-OP będą dostępne tylko w tej usłudze. Odchodzimy od ich wypełnienia w systemie e-Deklaracje.

Deklarację PIT będzie można także wypełnić w formie papierowej i wysłać pocztą lub złożyć bezpośrednio w urzędzie skarbowym. W tym roku po raz pierwszy podatnicy mogą złożyć PIT w dowolnym z 380 urzędów skarbowych (z wyłączeniem wyspecjalizowanych urzędów), niezależnie od miejsca zamieszkania czy prowadzenia działalności.

Rezerwacja wizyty w urzędzie

Dodatkowo oferujemy usługę, która pozwala na umówienie się na wizytę w urzędzie skarbowym. Można to zrobić online na podatki.gov.pl lub telefonicznie.

Rezerwacja wizyty umożliwia szybkie załatwienie sprawy, z jaką podatnik przychodzi do urzędu.

Zwrot nadpłaty podatku

Podatnicy, którzy rozliczą się elektronicznie, w tym przez usługę Twój e-PIT, otrzymają zwrot podatku w skróconym czasie, to jest do 45 dni. W przypadku zeznań papierowych termin zwrotu wynosi do 3 miesięcy.

Płatność podatku

W usłudze Twój e-PIT podatnicy, którym z rozliczenia PIT wyniknie podatek do zapłaty, będą mieli wskazany swój mikrorachunek podatkowy tak, aby wygodnie dokonać płatności online.

W przypadku, gdy zeznanie, z którego wynika podatek do zapłaty zostanie zaakceptowane automatycznie w usłudze Twój e-PIT, urząd skarbowy w terminie miesiąca od dnia upływu terminu płatności, wyśle podatnikowi informację o kwocie podatku do zapłaty.

Hipotetyczny podatek należny

W rozliczeniu PIT za 2022 r. podatnik nie będzie uwzględniał tzw. ulgi dla klasy średniej, która została uchylona 1 lipca ub. r. Dla niektórych podatników rozliczenie z tą ulgą może okazać się korzystniejsze. Aby żaden podatnik nie stracił na likwidacji ulgi dla klasy średniej, naczelnik urzędu skarbowego, po złożeniu przez podatnika zeznania, obliczy hipotetyczny podatek należny z jej uwzględnieniem.

Podatek hipotetyczny będzie wyliczany automatycznie, po złożeniu przez podatnika zeznania. Nie będzie to wymagało od podatników żadnej dodatkowej aktywności. Do obliczenia hipotetycznego podatku będą wykorzystywane wyłącznie te dane, które podatnik wskazał w deklaracji PIT. Pod uwagę będą brane wszystkie podane przez podatnika ulgi i preferencje.

Jeżeli obliczony przez KAS hipotetyczny podatek należny będzie niższy od podatku należnego wykazanego przez podatnika w zeznaniu, to urząd skarbowy wyśle do podatnika informację o wystąpieniu różnicy i wysokości kwoty do zwrotu. Informacja taka trafi do podatnika w ciągu 21 dni od dnia złożenia zeznania. KAS wyśle pismo pocztą albo przez e-Urząd Skarbowy (jeżeli podatnik zgodził się na taką formę korespondencji). Urząd skarbowy będzie informował tylko tych podatników, u których faktycznie wystąpi różnica.

Urząd skarbowy zwróci podatnikowi różnicę wynikającą z obliczenia hipotetycznego podatku należnego. Nadpłata będzie zwracana w terminie do 45 dni w przypadku zeznań PIT złożonych w formie elektronicznej lub w terminie do 3 miesięcy w przypadku zeznań papierowych.

Jeżeli podatnik ma zaległości czy niedopłaty, zostanie ona zaliczona na ich poczet.

Podatnicy sami będą też mogli sprawdzić, ile wyniósł ich hipotetyczny podatek należny i czy mogą się spodziewać z tego tytułu zwrotu. Mogą to zrobić przy użyciu opracowywanego przez MF kalkulatora, który jest dostępny na stronie podatki.gov.pl

Więcej informacji o rozliczeniu PIT na stronie podatki.gov.pl

Aby skorzystać z pozostałych ulg, musimy je wskazać podczas rozliczania. Można skorzystać między innymi z: ulgi termomodernizacyjnej, ulgi na cele rehabilitacyjne, ulgi z tytułu przekazanych darowizn, ulgi na Internet, ulgi z tytułu wpłaty na indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego (IKZE), zwrotu niewykorzystanej ulgi na dzieci.

Zeznania PIT-28 i PIT-36 nie zostaną automatycznie zaakceptowane 2 maja, ponieważ w zdecydowanej większości wymagają one uzupełnienia ze strony podatnika.

Po 2 maja podatnik będzie miał podgląd do swojego zeznania i będzie mógł pobrać Urzędowe Potwierdzenie Odbioru, tzw. UPO. Będzie mógł też złożyć korektę w ramach usługi.

Szachowe mistrzostwa o puchar prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie



Uczestnicy szachowych zmagani o puchar prezesa SM



W szachy grało 85 zawodników

W zawodach udział wzięło 85 zawodników z Lublina, Radzyna, Zamościa, Międzyrzecza Podlaskiego, Terespoła, Dębina, Biłgoraja, Zaborówka, Warszawy, Wyględów, Chylic, Myszczyzna, Ostrowca Świętokrzyskiego, Adamowizny, Dębczyny, Parczewa, Radomia, Świdnika, Skórze-wa, Woli Skromowskiej, Ryk, Nowej Wsi, Lipska i Lubartowa. Turniej był zgłoszony do oceny międzynarodowej FIDE.

Marcin Kusyk

KLASYFIKACJA

W kategorii do lat 8:

I miejsce - Broda Gniewomir - Warszawa
II miejsce - Kowalczyk Kacper - Radzyńskie Towarzystwo Szachowe
III miejsce - Micor Hubert - Radzyńskie Towarzystwo Szachowe

Miejsca zawodników LUKS Lubartów:

4. Sagan Franciszek, 6. Bazyluk Mikołaj (najmłodszy uczestnik), 7. Wygodańczuk Adam, 8. Kurzyński Natan, 9. Bieniek Aleksander

W kategorii do lat 10:

I miejsce - Dajek Weronika - LUKS Lubartów
II miejsce - Olejko Wojciech - KS LAURA Chylic
III miejsce - Skrzypczak Jakub - Radzyńskie Towarzystwo Szachowe

Miejsca zawodników LUKS Lubartów

6. Charliński Tymoteusz, 7. Sowa Patryk, 8. Monka Wojciech, 11. Mazurek Szymon, 13. Żyśko Zuzanna, 14. Włodarczyk Jakub

W kategorii do lat 14:

I miejsce - Aleksander Nakaziuk - MUKS GAMBIT Międzyrzec. Podlaski
II miejsce - Kacper Czuchryta - LUKS Lubartów
III miejsce - Kawka Milena - UKS Lider Zamość

Miejsca zawodników LUKS Lubartów:

5. Baran Franciszek, 6. Raczynski Dominik, 11. Opolski Aleksander
14. Kozak Krystian, 16. Danił Klara, 17. Drozd Michał, 18. Piekarczyk Barbara

W kategorii do lat 18:

I miejsce - Serewa Antoni - KMKSzach VICTORIA KOMPLEXBUD
II miejsce - Nurzyńska Hanna - Radzyńskie Towarzystwo Szachowe

Miejsca zawodników LUKS Lubartów:

6. Piekarczyk Dominik, 7. Opolski Wiktor, 10. Sadownik Łukasz, 13. Gryzio Artur

W kategorii Senior:

I miejsce - Prokopiuk Mateusz - Sz MOK DEBIUT Terespol
II miejsce - Piekarski Waldemar - LUKS Lubartów

Miejsca zawodników LUKS Lubartów:

5. Podleśny Jakub, 8. Radzik Jakub, 11. Włoch Stanisław (najstarszy uczestnik) 15. Dajek Paweł, 16. Drozd Tomasz

Matematyczne potyczki w szkole w Łucce



„Matematyczne Potyczki” zorganizowano w Szkole Podstawowej w Łucce po raz siódmy. 22 lutego w zmaganiach wzięły udział dwuosobowe reprezentacje szkół z Brzezin, Wólki Rokickiej, Skrobowa, Szczekarkowa oraz Łucki. Uczestnicy potyczek musieli się zmierzyć z zadaniami: „Prawda/fałsz”, „Podaj wynik”, „Wybierz właściwą odpowiedź”, łamigłówkami i układankami matematycznymi. Klasyfikacja potyczek: I. SP w Skrobowie, II. SP w Wólce Rokickiej, III. SP w Brzezinach, IV. SP w Szczekarkowie, V. SP w Łucce



Wśród konkurencji było zadanie „Prawda - fałsz”



Komisja konkursowa pracowała w składzie: przewodnicząca Helena Krzyżanowska oraz członkowie Anita Kusio i Piotr Ircha. Konkurs prowadziła Beata Najda

Sukces ucznia II LO w Lubartowie w Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego



Wiktor Jabłoński z klasy IV i II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie zakwalifikował się do części ustnej zawodów okręgowych Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Uczeń II LO uzyskał świetny wynik punktowy, zajmując II miejsce w województwie lubelskim. Etap okręgowy odbył się 11 lutego. Opiekunem ucznia jest nauczycielka j. polskiego - Agnieszka Opolska

Będą budować kanał w Lubartowie, wystąpią utrudnienia w ruchu

Od 27 lutego kierowcy muszą się liczyć z utrudnieniami związanymi z budową kanału burzowego w ul. Bema w Lubartowie.

Zgodnie z zatwierdzoną tymczasową organizacją ruchu droga dojazdowa do ul. Bema będzie drogą bez przejazdu, dodatkowo zakazane będzie parkowanie po-

jazdów wzdłuż ulicy. Zezwolone będzie natomiast parkowanie w zatoce. Podczas ostatniego etapu prac odcinek ul. Legionów (od ul. Cmentarnej do ul. Piękniej) będzie drogą dwukierunkową - informuje Urząd Miasta Lubartów.

Marcin Kusyk